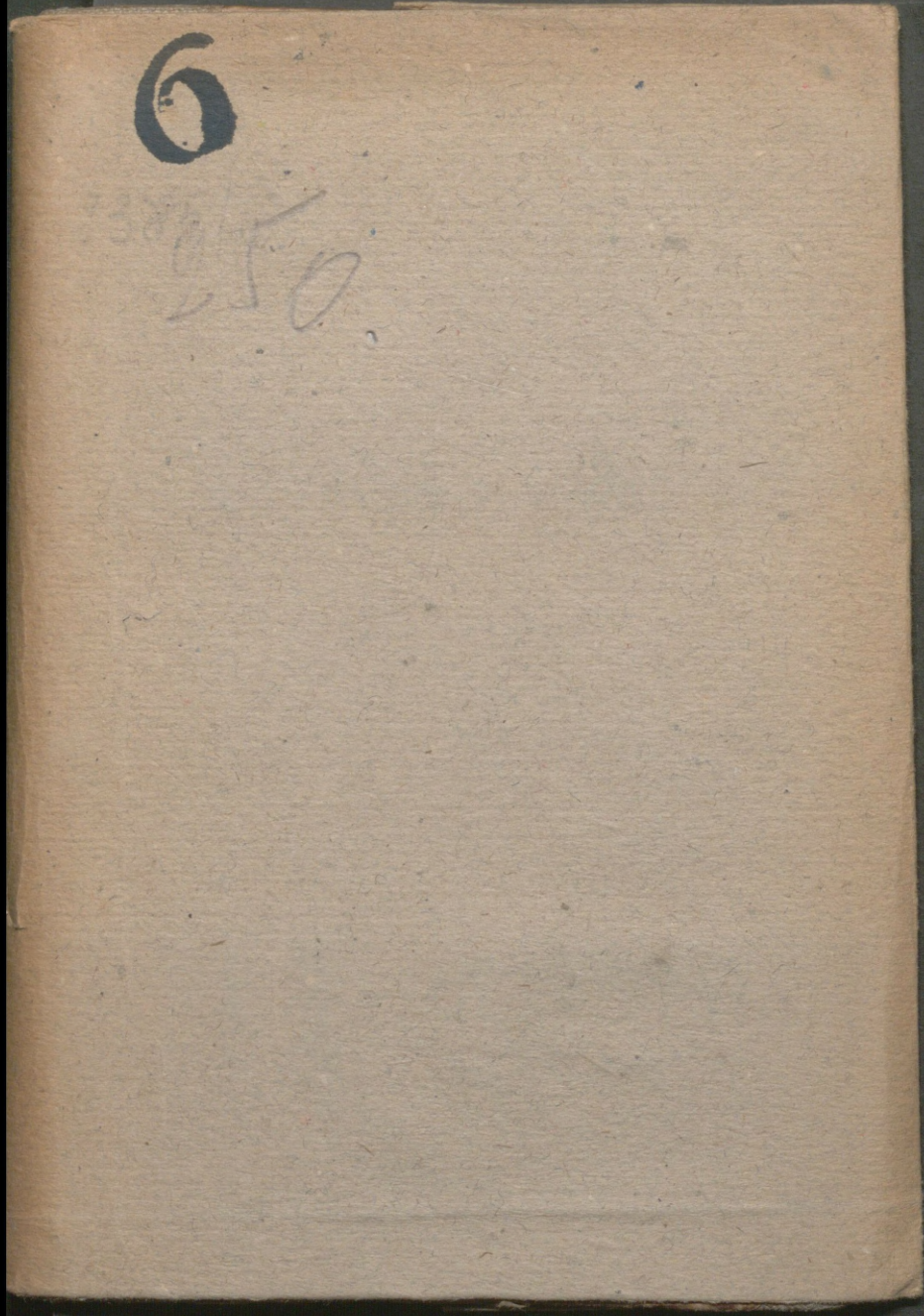


Grey Scale #13

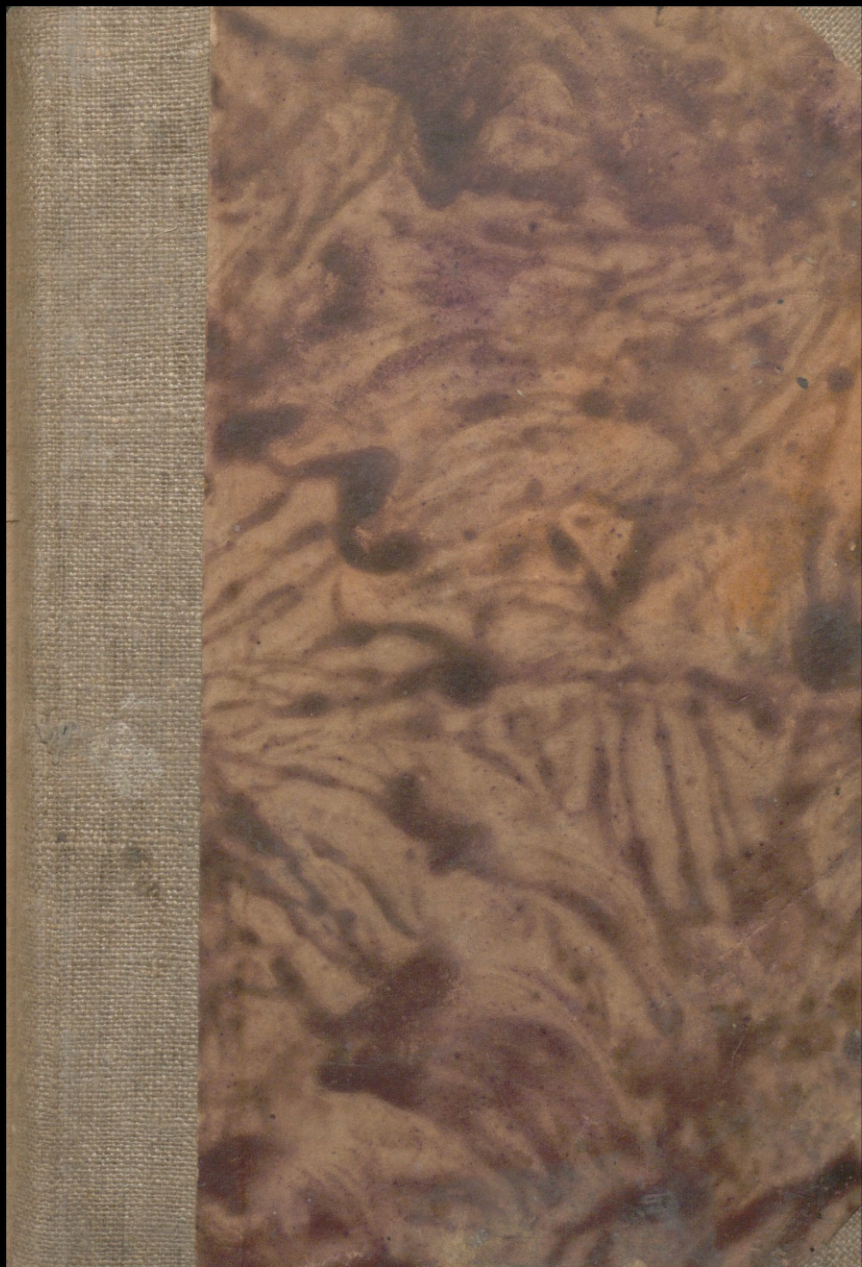


A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



6

250



№ 5
N-6



KWESTYA ROBOTNICZA
W PRZEMYŚLE

ARCHIWUM
Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych

WERNER SOMBART

PROFESOR UNIwersYTETU WE WROCŁAWIU



KWESTYA ROBOTNICZA W PRZEMYŚLE

Z UPOWAŻNIENIA AUTORA PRZEŁOŻYŁ

BOHDAN WASIUTYŃSKI

ARCHIWUM

Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych



P

WARSZAWA

NAKLADEM KSIĘGARNI E. WENDE I SP.

1906

38/1

93:331

WERNER SOMBART

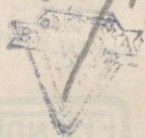
PROBLEMY EKONOMICZNE WŁOCCZYNY

9388/1

KWESTYJA ROBOTNICZA

W PRACOWNIACH
BIBLIOTEKA AMURAN

6555/1





ROZDZIAŁ I.

Jak powstała kwestya robotnicza.

I. Z angielskich ksiąg błękitnych.

W czwartym dziesiątku lat 19 w., rząd angielski zarządził urzędowe ankiety przemysłowe o położeniu robotników, szczególniej dzieci. Czytamy w tych urzędowych dokumentach, otworzywszy stronicę na chybił-trafił:

W kopalniach.

Są wypadki, że dzieci zaledwie 4-letnie czasami 5, 5—6, 6—7, 7—8-letnie zaczynają pracować w tych kopalniach; zwykły wiek rozpoczęcia pracy wypada pomiędzy 8 i 9 rokiem życia. Znaczna część pracujących nie ma jeszcze 13 lat, jeszcze większa od 13 do 18 lat. Istota zajęcia, które spełniają najmłodsze dzieci (pilnowanie drzwi w korytarzach), wymaga znajdowania się w kopalni od

czasu rozpoczęcia pracy i nie opuszczania jej aż do rozejścia się robotników.

To zajęcie, któreby zaledwie pracą nazwać można, równałoby się najgorszemu celkowemu więzieniu, gdyby nie przejeżdżały od czasu do czasu tam i z powrotem wózki z węglem. W okręgach, gdzie pokłady węgla są tak wielkie, że używane są konie, albo, gdzie boczne korytarze są niezbyt długie, oświetlone wskutek wpadającego światła z głównego chodnika, tam położenie ich jest mniej smutne, nudne i ogłuszające; w innych okręgach przez cały czas pozostawania w kopalniach są zawsze zupełnie same w zmroku, a wiele dzieci mówi, że przez większą część zimy mijają tygodnie, w których nie widzą światła dziennego, oprócz w dniu wolne od pracy i niedziele.

Ciężka praca popychania i ciągnięcia wózków z węglem w kopalni do głównych korytarzy, lub aż do wejścia do szybu, rozpoczyna się w rozmaitych latach życia, począwszy od 6-ciu lat, — jest to praca wymagająca, jak wszyscy świadkowie zapewniają, ustawicznego wyężdżania sił fizycznych tych młodocianych robotników.

We wszystkich okręgach kopalni węgla, gdzie pracują także robotnice, obie płcie wykonywują tę samą pracę i przez ten sam przeciąg czasu; chłopcy i dziewczęta, młodzi ludzie i młode kobiety, nawet zamężne i brzemiennie są prawie na-

dzy podczas pracy, a mężczyźni w wielu kopalniach zupełnie nadzy.

Demoralizujący wpływ podziemnej pracy na kobiety stwierdzają wszyscy świadkowie. Stały czas zajęcia dla dzieci i młodych ludzi trwa — jeżeli praca jest w pełnym biegu — rzadko mniej jak 11 godzin, częściej 12, w niektórych okręgach 13, a w jednym zwykle 14 godzin i dłużej. Nocna praca w większej części tych kopalni należy do zwykłego systemu pracy i bywa do zapotrzebowania węgla mniej więcej stale przystosowywana. Wszystkie świadectwa dowodzą jak wielce szkodliwy wpływ musi wywierać to urządzenie na fizyczny i moralny stan robotników, a szczególnie dzieci.

Chociaż ściśle biorąc, praca, która trwa tyle godzin dziennie, nie może być nazwana ciągłą, bo leży to w rodzaju zajęcia, że nastają przerwy kilkominutowe, podczas których mięśnie nie są naprężone, ale o stałych wypoczynkach niema mowy, robotnicy jedzą nawet podczas pracy, jak się da.

We wszystkich kopalniach zdarzają się bardzo często straszne wypadki; i tak wywiadywania się, jakieśmy przedsiębrali, jakoteż tablice rejestrowe dowodzą nam, że pomiędzy zmarłymi wskutek wypadków robotnikami niekiedy liczba dzieci jest stosunkowo tak wielka, a rzadko mniejsza, jak liczba dorosłych. Za najczęstszy powód nieszczę-

śliwych wypadków uznano niezwykle brak dozoru tak co do szczegółowego badania bezpieczeństwa maszyn, za pomocą których robotników wyciągają i spuszczaają, jako też co do ściśle oznaczonej liczby ludzi, którzy mogą jednocześnie zjeżdżać lub wjeżdżać. Równie zła kontrola prowadzoną jest nad ilością nagromadzonych szkodliwych gazów, nad dostatecznym, dobrze działającym przewietrzaniem, nad ściśle uregulowanym otwieraniem i zamykaniem wentylatorów, jakoteż nad poszczególnymi miejscami, gdzie niebezpiecznie jest wchodzić ze światłem, a gdzie można bez obawy niebezpieczeństwa wstępować. Opieszale także dozoruują bezpieczeństwo i wytrzymałość dźwigających podpór i t. p. Dużo nieszczęśliwych wypadków ma miejsce z powodu powierzenia zamykania drzwi bardzo małym dzieciom. W wielu kopalniach nie przedsięwzięją najzwyczajniejszych środków ostrożności, ażeby unikać wypadków, i jak się zdaje, nie ponoszą żadnych kosztów dla zabezpieczenia, a tem mniej dla wygody robotników.

W niektórych okręgach panują dwa zwyczaje, które przedewszystkiem zasługują na surową nagane, a mianowicie: w niektórych małych kopalniach w Yorkshire zdarza się czasami, a częściej w Lankashire, że do wyciągania i spuszczenia robotników używają lin niezdatnych już i dla tego niebezpiecznych, następnie po części w Yorkshire,

a prawie zawsze w Derbyshire i Lankashire jest zwyczaj używania chłopców przy maszynach parowych do windowania robotników.

Ta praca, tak jak teraz jest we wszystkich okręgach wykonywana, sprzyja wyradzaniu się budowy cielesnej, po części wskutek wysiłku, jakiego wymaga długość czasu pracy, po części z powodu szkodliwego dla stanu zdrowia miejsca pracy; w kopalniach, gdzie są wązkie, małe chodniki przez ciągłe skrzywienie ciała, zwłaszcza członków cały korpus wykręca się; ogólnie faktem jest, że ci górnicy wcześniej, jak to w innych gałęziach przemysłu ma miejsce, tracą siły swoich mięśni i daleko wcześniej są niezdolni do pracy.

Te same powody są często zarodkiem do ciężkich, śmiertelnych wycieńczeń już u dzieci i młodzieży, które potem w powolnym lecz ustawicznym rozwoju aż do 30 i 40 roku życia bardzo poważny przybiera charakter, tak, że każde pokolenie z tej klasy zwykle po 50-ciu latach życia wymiera.

Położenie pracujących dzieci w rzemiosłach i fabrykach.

Bywają czasami wypadki, że dzieci już w 3 i 4-ym roku życia, a nie rzadko w 5 i 6-ym zaczynają pracować, podczas gdy ogólnie zaczynają stale umieszczać je w przedsiębiorstwach w 7 lub 8 roku. Większość dzieci zaczyna więc pracować

przed skończeniem dziewiątego roku życia, chociaż jest mała liczba rzemioł, w których przyjmują dzieci dopiero od 10, nawet 12 roku lub jeszcze starsze.

Znaczna część osób zajętych w tych rzemiołach i fabrykach składa się z młodych ludzi, którzy jeszcze nie przekroczyli 13 roku życia, a jeszcze większa z takich, którzy mają od 13 do 18 lat, chociaż w niektórych wypadkach liczba tych, którzy nie mają 13, równa się liczbie mających od 13—18, a nawet są pojedyncze przykłady, że ją przewyższa.

W stosunkowo wielkiej liczbie tych rzemioł i fabryk pracują dziewczynki w tym samym młodocianym wieku razem z chłopcami, w niektórych nawet liczba dziewcząt przewyższa liczbę chłopców; w niewielu razach praca, którą mogą wykonywać niedorośli, bywa wykonywaną wyłącznie przez dziewczyny i młode kobiety.

Po większej części warsztaty odnośnie do rówów odpływowych, przewietrzania, ujednostajnienia temperatury, są bardzo źle urządzone, a na czystość mało, albo wcale nie uważają. Nawet tam, gdzie używają w rzemiołach i fabrykach pierwiastków trujących, zwykle niema szatni do zmiany ubrania, gdy robotnicy idą do domu, albo umywalni, jeżeli robotnicy podczas godzin przeznaczonych na posiłek zostają w fabryce, jeszcze rzadziej znajdujemy urządzenia, przy których po-

mocy robotnicy mogliby sporządzać lub ogrzewać swoje pożywienie.

We wszystkich okręgach ustępy znajdują się w stanie ohydny, wzbudzającym obrzydzenie, w wielu wypadkach mężczyźni i kobiety razem z nich korzystają; ale w nowych budynkach już o wiele więcej starano się jak w dawnych zwracać uwagi na zdrowie i wygodę robotników.

W niewielu okręgach praca dzienna nie przekracza 10 godzin, odliczając czas na jedzenie, czasami jednak wynosi 11, częściej 12, w wielu wypadkach 15—16, nawet 18 godzin z rzędu.

Prawie wszędzie dzieci pracują tak długo, jak dorośli, niekiedy 16, nawet 18 godzin bez przerwy. Młode kobiety, pracujące w stolicy lub miastach prowincjonalnych, w magazynach lub szwalniach, są zajęte nawet w najlepiej urządzonych pracowniach podczas sezonu, który trwa w Londynie 4 miesiące, stale 15 godzin dziennie; w razie nagłej potrzeby 18 godzin, a w wielu zakładach godziny pracy podczas sezonu są nieograniczone, tak, że młode kobiety nigdy więcej jak 6, często mają tylko 4, czasem 3, a w pojedynczych przypadkach tylko 2 godziny wypoczynku i snu, a zdarza się często, że całą noc pracują, właściwie więc ich praca kończy się z ostatecznym wyczerpaniem sił.

W wielu bardzo rozwiniętych i ważnych rzemiosłach i fabrykach nie pracują w nocy; w innych znowuż zdarza się to tak ogólnie i stale, że

mamy prawo uważać nocną pracę za część stałego systemu pracy, stosowanego w tych gałęziach przemysłu.

Najróżnorodniejsi świadkowie zgadzają się w zeznaniach, że nocna praca we wszystkich okręgach, gdzie ten zwyczaj panuje, wpływa bardzo szkodliwie wogóle na robotników, a szczególnie na dzieci, tak fizycznie jak i moralnie; wielokrotnie dowiedziono, że nawet, chlebodawcy nie zgadzają się pomiędzy sobą, ażeby te złe skutki pozwalały na wyciąganie wielkich korzyści.

W największej części tych rzemiosł i fabryk oznaczono czas na posiłek od 1½ do 2 godzin, podczas których robotę zwykle przerywają i zatrzymują maszyny; lecz w niektórych okręgach w wielu gałęziach przemysłu zdarza się, że chociaż nominalnie pewien czas przeznaczono na wypoczynek i posiłek, to w rzeczywistości przerywają pracę na bardzo krótko albo wcale i robotnicy jedzą bardzo nieregularnie.

W wielu tych rzemiosłach i fabrykach, szczególnie u fabrykantów szpilek, gwoździ, koronek, jako też w fabrykach pończoch, perkalików, garncarskich i tytoniu dzieci nie otrzymują ani dostatecznej strawy, ani ciepłej i przyzwoitej odzieży; na zadane pytania odpowiadają, że nigdy nie mają dosyć pożywienia, a wiele z nich odzianych jest tylko w łachmany. Ogólnie skarżą się także, że

z braku porządnej odzieży nie mogą chodzić ani do szkoły niedzielnej ani do kościoła.

Pewna liczba dzieci z tych okręgów, pracujących w ten sposób, zachowuje silne zdrowie i wesołe usposobienie, chociaż ogólnie wzrost ich jest mniejszy od zwykłego; ale najwięcej jest takich, których stan zdrowia poważnie cierpi pod połączonym wpływem zjednoczonego szkodliwego działania wczesnej pracy, długotrwałego czasu pracy oraz lichej, niedostatecznej strawy i odzieży; są najczęściej przygnębione, wyglądają blado, delikatnie i chorobliwie, jednym słowem robią wrażenie pokolenia, którego siły fizyczne coraz więcej się zmniejszają.

Chorobami, panującymi pomiędzy nimi, na które są daleko wrażliwsze od dzieci w tym samym wieku i z tego samego stanu, nie potrzebujących pracować, jest chorobliwy stan narządów pokarmowych, skrzywienia kręgosłupa, zwyrodnienie członków i choroby płuc, które się kończą wycieńczeniem albo suchotami.

Wychowanie.

Dziewczynka 11-letnia opowiada, że uczęszczała do szkoły codziennej i do niedzielnej, ale nie słyszała nigdy o tamtym świecie, ani też o niebie, ani o innym życiu.

- Młody 17 letni człowiek nie wiedział, ile jest

dwa razy dwa, albo ile zawiera *two-pence-farthings*, nawet otrzymawszy pieniądze do ręki. Niektórzy chłopcy nie słyszeli nigdy o takiej miejscowości, jak Londyn, nawet o Wilenhall, zaledwie o 3 mile odległem, pozostającym w ciągłych stosunkach z Wolverhampton. Inni nie słyszeli nigdy imienia swego króla, ani też o Wellingtonie, Nelsonie, Bonapartem.

Godne uwagi jest to, że ci, którzy nigdy nie słyszeli imienia św. Pawła, Mojżesza albo Salomona, doskonale są obeznani z osobą i życiem Dicka Turbina, rozbójnika, a lepiej jeszcze Jacka Chepperda, rozbójnika i włamywacza. Nawet przy regularnem i długoletniem ucześnieczaniu do szkół niedzielnych pomieszanie pojęć u tych biednych dzieci jest w najwyższym stopniu zadziwiające. Po sześćioletniem ucześnieczaniu do szkoły niedzielnej mówi np. dziecko: »wiem kto jest Jezus Chrystus, umarł na krzyżu i przelał krew swoją, ażeby wyratować naszego Zbawiciela«. Inny 16 letni młody człowiek mówi: »Jezus dawnymi czasy był królem Londynu«. Gdy dzieci powtarzają wieczorną modlitwę, jak wiele to czyni, to mówią tylko dwa pierwsze wyrazy Modlitwy Pańskiej: »Ojcze Nasz«, to i wszystko co wiedzą, a że wielu z nich pracuje u ojca, więc jest to i jedyne właściwe znaczenie, w jakim tych wyrazów używać mogą.

Podług objaśnień Mr. Horne o stanie i charakterze młodocianych mieszkańców okręgu Wolver-

hampton, większa część dzieci tamtejszych znajduje się na najniższym stopniu moralności w całym znaczeniu tego wyrazu. Nie dla tego, żeby były szczególnie występniemi albo przestępcami, ale wskutek zupełnego braku poczucia moralnego. Bardzo często, mają bardzo mało poczucia obowiązku i przywiązania do rodziców: »Przypisuję to, mówi on, po większej części okoliczności, że dzieci bywają już w tak młodym wieku posyłane do roboty, i że rodzice prawie tylko myślą o ich zarobku i o to tylko się kłopotają.

Instynktownie czuje dziecko, że używają je tylko jako część maszyny. Wkrótce przy tej ciągłej pracy miłość dla rodziców słabnie, aż nareszcie zupełnie zamiera. Rodzeństwo we wczesnej młodości bywa rozłączane, a i później nie wiele wie o sobie, bo zaledwie miało czas się poznać«. Ta wczesna praca dzieci daje sposobność ich душom wrażliwym do bezpośredniego zetknięcia się z prostactwem i gburowatością, która wszelkie zamiłowanie prawdy, delikatność uczuć, słowem, każdą cnotę charakteru w najwyższym stopniu przytępia, a każda zasada, którą próbowano w duszę dziecka zaszcześcić, ginie w zarodku.

Niektórzy z lepszych ludzi tej samej okolicy mówią: »Jest tu wielu dorosłych, żonatych ludzi od 40—50 lat, którzy ani jednego słowa z Biblii nie wiedzą, którzy nie umieją obliczyć zarobku, jaki otrzymywać powinni, i to są właśnie najgorsze oso-

bniki: piją strasznie, przepijają to, co ich rodzina potrzebuje i klną okropnie. Niektórzy oświadczają, że nie wierzą w życie przyszłe i są przekonania, że umrą jak pies i nic po nich nie zostanie. Jeżeli już nie uczęszczają do szkoły niedzielnej lub codziennej, są coraz zatwardzialsii, nie mogą i nie chcą już więcej wierzyć; mają złe przyzwyczajenia, prowadzą gorszące rozmowy i znajdują tylko upodobanie w niemoralnych powiedzeniach. Mówią, że ich ojcowie tak jak oni robili, i to jest prawdą, a spowodowały to te same przyczyny, jak i u tych biednych dzieci».

Ogólne uwagi o moralnym stanie dzieci w kopalniach,
przemysle i fabrykach.

Jest niewiele kategorii tych *in numbers* wspólnie pracujących dzieci i młodych ludzi, którzyby po większej części nie znajdowali się w pożałowania godnym upadku moralnym.

Ten niski stopień moralnego stanu odbija się w ogólnym braku znajomości moralnych obowiązków i przepisów, jako też w braku moralnego i religijnego wychowania, co się u jednych objawia głównie przez prostackie obojętne i przez obrzydzenie sprawiający, nieprzystojny sposób mówienia, u innych przez grubozmysłową niemoralność, która już zdarza się w bardzo młodym wieku u obu płci.

Zupełny brak karności moralnej stąd pochodzi, że ogólnie brak jakiegokolwiek moralnego i religijnego wychowania; że stosunkowo rzadko się zdarza w tej klasie, ażeby dzieci miały szczęście posiadania moralnych, religijnych rodziców, którzy by ich uczyli i niemi kierowali; przeciwnie, ich smutny, moralny stan właśnie pochodzi już z upadku rodziców, którzy nie mogą dać swoim dzieciom ani dobrego przykładu, ani czuwać skutecznie nad ich prowadzeniem, bo sami wzrosli, nie otrzymawszy cnotliwych zasad.

Umyślnie dałem obszerniejsze sprawozdanie o rezultacie sławnych angielskich ankiet i umyślnie się trzymałem dosłownie oryginalnej redakcyi, powtórzywszy tekst bez wszelkich uwag. Uczyniłem to, bo sądzę, że nie można lepiej wtajemniczyć w zagadnienia, które są rozumiane pod ogólnem mianem kwestyi robotniczej, jak przez zapoznanie się z oryginalnym tekstem tych urzędowych dokumentów współczesnej nędzy proletaryatu. Tylko ten, kto na kilka minut może się w zupełności poddać wrażeniu, jakie te straszne odkrycia wywierać muszą na każdego normalnie czującego człowieka, znajdzie się we właściwym nastroju, ażeby mózdz słuchać z odpowiedniem współczuciem rozprawy na temat przemysłowej kwestyi robotniczej. Nagi fakt, że przed niespełną pół wiekiem

w najpostępowszym, cywilizowanym kraju ówczesnego świata, mogły istnieć takie stosunki, jak je przedstawia ankieta o dzieciach, najwidoczniej usprawiedliwia najpoważniejsze starania, ażeby zdobyć bliższe wiadomości o okolicznościach tych zjawisk, o ich przyczynach i t. p.

Zapytajmy najpierw, co nas tak strasznie przy tych opisach przejmuje; — to będzie najpierw nędza osobista, którą widzimy rozpostartą przed naszymi oczami i która wzbudza naturalne współczucie w naszej piersi. Rozpaczamy nad temi małemi zgłodniałemi dziećmi, które przepędzają swoje życie w kopalniach i fabrykach bez żadnych uciech; rozpaczamy nad okaleczaleniemi postaciami, które wloką się po ulicach blade, jak widma, rozpaczamy nad głodnymi, którzy z nadejściem gospodarczego przesilenia zostaną bez chleba, wystawieni na biedę i nędzę. Jednakże zdaje mi się, że to nie ta osobista nędza wyjaśniać się zdaje przygnębiające wrażenie, jakie czytanie tych ankiet o nędzy na nas wywiera. Co nas raczej wprost przerażeniem przejmuje, to przewidywanie stanu najzupełniejszego rozluźnienia wszystkich węzłów, które utrzymują ludzkość jako istotę moralną, kompletnego powrotu do stanu barbarzyństwa, co wszystko wyczytujemy z kart badań urzędowych.

II. Swoiste właściwości położenia nowoczesnego proletariatu.

Zaraz po tych wstępnych uwagach chciałbym czytelnikowi przedstawić w systematycznym porządku punkty, według których możemy ocenić właściwe położenie nowoczesnego proletariatu, w szczególności zaś jego specyficzną nędzę.

1. Istnienie proletariatu jest historycznie niezbędnem dla rozwoju kapitalistycznego systemu gospodarstwa. Proletariat, t. j. dożywotni, wolny, nie posiadający własności osobistej, stan robotniczy, zmuszony groźbą braku środków utrzymania do udawania się na służbę do chlebobawcy, towarzyszy kapitalizmowi jak cień, można nawet powiedzieć, że przedstawia odwrotną stronę kapitalistycznego ustroju gospodarczego. Nie należy przez wyraz proletariat określać istnienia w nędzy, chociaż pierwotnie było ono powodem wyboru tej nazwy, lecz widzieć raczej odbicie historycznej swoistości charakteru pewnej warstwy ludności. Dlatego bardzo możliwym jest, że w jakimś kraju są warstwy biedniejsze od niektórych części składowych proletariatu. Tak np. lepiej mogą być postawieni materyalnie dobrze płatni robotnicy w przedsiębiorstwie kapitalistycznym, chociaż zgodnie ze swym charakterem historycznym zaliczają się do proletariatu, aniżeli

biedni drobni rzemieślnicy, którzy pomimo bardzo ograniczonych dochodów, zaliczają się do drobno-mieszczactwa. Gdyby chcieć zupełnie unikać wyrazu proletaryat, możnaby go zastąpić trochę niezgrabnym wyrażeniem: wolni, nie posiadający własności najmici.

W dalszym ciągu powiem w krótkości o najemnikach, rozumiejąc zawsze pod tą nazwą wyżej określone, nowożytne najmictwo.

Pomiędzy proletaryatem istnieją naturalnie liczne poddziały. Przedewszystkiem rozróżnia się stosownie do sfery życia gospodarczego proletaryat rolny, handlowy, przemysłowy i t. d. W dalszym ciągu mamy tylko z przemysłowym proletaryatem do czynienia, t. j. z tą częścią najmictwa, która czynną jest w naszym nowożytnym życiu gospodarczem przy doskonaleniu materji, właściwie przy jej przeróbce. Najmictwo przemysłowe dzieli się znowu na kategorie: robotników męczyzn, kobiety, młodzież i dzieci; dalej na robotników wykwalifikowanych i wyrobników. Dokładnego kryterjum do rozróżniania tych obu kategorii nie posiadamy. Ogólnie do wykwalifikowanych zaliczają tych, którzy posiadają takie wykształcenie jak dawniej czeladnicy i z tego powodu, np. w Niemczech, często bywają nazywani rzemieślnikami, a mianowicie w tych gałęziach produkcji przemysłowej, w których do niedawna

przeważały rzemiosła, a więc w ślusarstwie, szewctwie, piwovarstwie i t. d. Trzeba jednak pamiętać, że fachowa praca nie ustaje nawet wtedy, kiedy dawny rzemieślniczy sposób pracy od dawna ustąpił miejsca nowożytnemu gospodarczemu postępowaniu.

2. Sposób życia proletaryatu przemysłowego zawiera cały szereg cech wspólnych wszystkim warstwom proletaryatu, a nawet wszystkim jednostkom, nie posiadającym własności. Z pomiędzy nich zasługują na wyróżnienie następujące cechy:

a) Niepewność egzystencji. Wywołana bywa przez osobiste nieszczęśliwe wypadki, skutkiem chorób, wypadków zawodowych. Wszystkie te warstwy ludności, które zmuszone są żyć z dnia na dzień, które tyle w ciągu dnia zarobią pracą rąk, ile w ciągu tegoż dnia przejedzą, oddane są na pastwę głodu z chwilą, kiedy dla jednej z wyżej wymienionych przyczyn nie będą mogły spieniężać swej siły roboczej. Z chwilą, gdy przerywa się praca, znika źródło utrzymania. W tem położeniu znajdują się z dawien dawna wszystkie nie posiadające własności, wolne, żyjące z pracy rąk warstwy ludności.

Tak samo zjawiskiem wspólnem dla wszystkich biednych warstw jest to, że cierpią głód, jeżeli źródło utrzymania zostanie przez jakiśkolwiek przypadek usunięte. Tak np. chińskich albo

indyjskich włościan nieurodzaj pozbawia owoców całorocznej pracy. Właściwością zaś nowożytnego proletariatu jest to, że byt jego bywa narażony na niebezpieczeństwa z powodów nieosobistych, wynikających ze specjalnej organizacji życia gospodarczego, nie zaś ze zjawisk natury. Chodzi tu o to, co można by nazwać społecznym niezabezpieczeniem bytu, znajdującem co pewien czas swój wyraz w nowożytnym gospodarstwie pod postacią t. zw. przymusowego bezrobocia.

Przyczyna tego braku pracy, wobec którego pojedynczy robotnik jest zupełnie bezsilnym i o który sił natury winić nie może, leży w zmienności konjunktur i w przeszkodach w zbyciu, które w wysokiej mierze przynosi ze sobą ustrój kapitalistyczny życia gospodarczego.

b) Również wspólny wszystkim proletaryuszom jest stan zależności od pracodawcy, jako skutek umowy najmu. Chociaż z zawarciem tej umowy osoba robotnika nie zostaje sprzedaną jak za dawnych czasów, lecz tylko pewna określona ilość pracy oddawaną bywa za określoną zapłatę, to jednak nawet w tych warunkach pozostają robotnicy pod wieloma względami zależni od pracodawców. Ta zależność uwidocznia się przede wszystkim w tem, że nieposiadający własności robotnik zmuszony jest poprostu szukać zajęcia u przedsiębiorcy, ażeby mógł wogóle istnieć. Jeżeli wszyscy przedsiębiorcy jakiejś gałęzi przemy-

stłu porozumieją się, co się obecnie nierzadko zdarza, ażeby jakimś znienawidzonemu przez nich robotnikowi nie dać zajęcia w swoich przedsiębiorstwach, to jest to w rzeczywistości równoznaczne dla tego, kogo to dotyczy, skazaniu na śmierć głodową. I otóż ta zależność jest właściwą tylko nie posiadającemu proletaryatowi, a nie taka zależność, jaka ogólnie znamionuje położenie człowieka w nowożytnym społeczeństwie. Większa zależność robotnika fabrycznego powstaje jeszcze wskutek tego, że musi się on bezwarunkowo stosować w czasie swej pracy do przepisów pracodawcy, które ten za potrzebne do utrzymania porządku w swojej fabryce uważa. Od chwili przestąpienia bramy fabrycznej aż do chwili opuszczenia jej pozbawiony jest robotnik wolności osobistej. Odrębny charakter nadaje stanowi zależności, w jakim się znajduje ten fakt, że stan ten z konieczności jest dożywotnim. Za bardzo małymi wyjątkami, które tylko regułę potwierdzają, najemnik pozostaje całe życie najemnikiem. Jeżeli w dawnych ustrojach gospodarczych wytwarzały się podobne stosunki zależności robotników, jak np. czeladników i terminatorów w rzemiosłach wieków średnich, to było jednak charakterystycznym dla dawniejszych czasów, że ta zależność stale przeistaczała się w oznaczonym wieku w samodzielność. Terminator stawał się czeladnikiem,

czeladnik majstrem. Dla nowożytnego proletaryusza widoki samodzielności są zamknięte.

3. Wyjątkowo charakterystyczną właściwością stosunków pracy nowożytnego proletaryatu, właściwością, która najwyraźniej występuje w najemnictwie przemysłem, jest zupełne przekształcenie, któremu uległy oddziaływanie i istota pracy.

Można to tak określić, że praca przez rozwój organizacyi wielkiego przemysłu i techniki nowożytnej stała się bezduszną. Każda praca w dawnych czasach, i nawet dziś praca wieśniaka jest tego rodzaju, że umożliwia wykonywanie czynności przez wszystkie funkcye życiowe robotnika. Wymaga ona pewnej ilości duchowego napięcia, zaprzęta w czasie swego trwania różne strony duchowego i fizycznego życia. Na odwrót praca nowożytna w społecznym wielkim przemyśle zaprzęta tylko niektóre, bardzo nieliczne strony życia robotnika. Zgodnie ze swym charakterem praca ta polega na rozłożeniu pierwotnie jednolitej pracy i powierzeniu wykonania niektórych części zawsze jednemu i temu samemu robotnikowi, czyli, jak zwykliśmy mówić, na podziale pracy. Dlatego też owoc tej pracy nie jest dziełem żywej, twórczej jednostki, lecz wypadkową zespolenia częściowych prac, wykonanych przez robotników specjalistów. Wyraz skończony znajduje bezduszną wskutek specjalizacyi tam, gdzie maszyna zastępuje biegłość rąk.

Tutaj jest człowiek już tylko dodatkiem do maszyny, którą obsługuje, podczas gdy dawniej, ja-
keśmy to już w innym miejscu widzieli, sam na-
rzędziami się posługiwał. Chcąc specjalnie schara-
kteryzować pracę maszynową, najlepiej określić
ją jako monotonną, dlatego, że wskutek niej praca
staje się bezduszną i nie przedstawia różnorodnych
zatrudnień wszystkich organicznych sił i zdolności,
lecz natężanie jedynej, ciągle wymaganej czynno-
ści. Przytem praca maszynowa w porównaniu
z pracą rzemieślnika jest niewolna, a to dlatego,
że mechanizm maszyny, wprowadzony w ruch po
większej części przez siłę inną jak siła ludzka,
póki jest w ruchu, zmusza robotnika do ciągłego
zużywania pewnej ilości energii roboczej. Ujarmia
więc martwy mechanizm żywego człowieka, który
z chwilą wstąpienia w jego zakłętę koło, poświęca
swoją wolność osobistą.

Postarawszy się powyżej określić nowożytną
pracę maszynową, która polega na specjalizacji
pracy i dlatego posiada też same rysy charakte-
rystyczne, chciałbym dodać jeszcze kilka uwag,
odnoszących się do błędnych sądów, które bywają
często wygłaszane o działaniu pracy mechanicznej
na robotnika. Trzeba mianowicie stwierdzić wobec
stałe powracających przesądów:

1. Maszyna bynajmniej nie zamienia wszelkiej
pracy na pracę niewykwalifikowaną, wobec czego
kategoria wykwalifikowanych robotników nie może

być równoznaczną z kategorią rzemieślników, a kategoria wyrobników z tymi, którzy pracują przy maszynach. Raczej obsługa, jakiej wymaga maszyna, w pewnych okolicznościach bywa pracą wysoce wykwalifikowaną, t. j. wymagającą długiego przygotowania. Zadziwiające dzieła techniki maszynowej, jakie w dobie dzisiejszej przedstawiają np. maszyna drukarska, zeszywająca podeszwy albo wyrabiająca papier, mogą być obsługiwane tylko przez wyjątkowo w swoim zawodzie wyrobionych robotników i wymagają wyjątkowo dokładnego rozumienia przez nich właściwości danego mechanizmu.

2. Maszyna nie usuwa jednostronnego specjalizowania się robotników, a więc i tego, co Marx kiedyś nazwał zawodowem i fachowem ogłupieniem. Często można spotkać się z przekonaniem, że w przyszłości, wskutek rozwoju mechaniki, dojdzie do tego, że każdy z łatwością będzie umiał się obchodzić raz z maszyną stolarską, to znowu ze szewcką. Przeciwnie dowieść można, że to pojęcie jest zupełnie błędne, co zresztą samo wypływa z powyżej przytoczonych twierdzeń.

Nauczenie się pewnej pracy maszynowej jest dowodem takiego samego wyspecjalizowania, przynajmniej w niezliczonych wypadkach, jak wyuczenie się pewnej pracy ręcznej. Dlatego też fizyczne i duchowe właściwości robotnika, pracującego przy maszynie, rozwijają się w wielkiej mierze jednostronnie, tak jak to miało miejsce dawniej

u rzemieślnika. Tylko teraz, oczywiście, nie można rozróżniać kategorii robotników według dawnych w cechy zorganizowanych zawodów, lecz trzeba znaleźć określenia i rozróżnienia pomiędzy robotnikami, pracującymi przy różnych maszynach albo w obrębie jednego zawodu, albo też w różnych zawodach.

3. Praca maszynowa nie czyni bynajmniej siły mięśni zbyt dużą; dla tego błędem jest przekonanie, że z rozwojem mechaniki ogólnem i koniecznym okaże się zastąpienie silnych mężczyzn słabszymi kobietami i dziećmi. Nawet w zakresie mechaniki pozostaje dosyć wypadków, w których obchodzenie się z maszyną wymaga siły męskiej. Mam tu np. na myśli obsługiwanie młota parowego, pracę w walcowni, używanie maszyny do zeszywania podeszew i t. p.

4. Nieprawdą jest, żeby maszyna wywierała zawsze i wszędzie szkodliwy wpływ na zdrowie.

Szkodliwość dla zdrowia, którą możemy określić jako objaw, towarzyszący nowożytnemu rozwojowi przemysłowemu, wywołaną bywa przez rozmaite okoliczności, które rozwój techniki nowożytnej i ustrój przemysłowy ze sobą przynoszą. Praca w wielkich zakładach przemysłowych, gdzie skupionych jest mnóstwo ludzi, gdzie powietrze jest zepsute przez unoszący się kurz, odpadki przy produkcji, gazy i t. d., gdzie zawsze panuje albo

nadmierne gorąco albo chłód, wilgoć, hałas, szkodliwie wpływa na zdrowie.

Brak świeżego powietrza, uczuwany przez robotników, jest stale spotykanem zjawiskiem w nowożytnej pracy przemysłowej. Za dawnych czasów, zanim robotników wtłoczono do wielkich fabryk, nie zdarzało się to nigdy w takim stopniu. Dodać też należy, że nowożytna praca sprzeczna jest w bardzo wielu wypadkach z dobrymi obyczajami i wstydlivością, powodując współpracownictwo ludzi różnych płci zwykle w bardzo dwuznacznych sytuacjach: wystarcza tu przypomnieć o niemoralnym zwyczaju, który ogólnie panował w dawniejszych czasach w przemyśle kapitalistycznym, jak również w kopalniach, gdzie często pracowali wspólnie na wpół ubrani mężczyźni i kobiety.

Te niedogodności, które nowożytny rodzaj pracy za sobą pociąga, bywają znacznie spotęgowane w swem fatalnem działaniu również dla tego, że wskutek przekształceń technicznych wzrosła niepomrotnie ilość pracy kobiet i dzieci.

Po części zatrudnienie mniej płatnych kobiet i dzieci było następstwem wprowadzenia maszyn, przeważnie zaś skutkiem wzrastającego podziału dawniej jednolitej pracy, dzięki czemu można pewne pojedyncze czynności, nie wymagające wielkiego fizycznego ani duchowego napięcia, wyodrębnić z całości kształtu pracy i powierzyć niedojrzałym siłom roboczym.

Ten nowy sposób pracy miał szereg bardzo ważnych następstw dla całego bytu jednostki i społeczeństwa.

Najważniejszym wypadkiem w rozwoju nowożytnym wydaje mi się to, że wskutek przekształcenia charakteru pracy ta ostatnia przestała być dla pracownika błogosławieństwem i dobrodziejstwem. Tem może być tylko dopóty, dopóki cały człowiek wkłada w nią pełnię swego życia i swych czynności. Jak tylko zaczęło się niszczenie dawniej jednolitej pracy, wskutek czego robotnik stał się bezdusznym współwykonawcą w wielkim przedsiębiorstwie uspołecznionej pracy, kiedy do tego dołączyły się higieniczne i inne najrozmaitszego rodzaju niedomagania, praca stała się ciężarem, męką, trudem, nie przynoszącym zadowolenia. Wskutek tego kwestya długości pracy została przeniesiona na zupełnie nowy grunt. Kiedy już doszło do tego, że człowiekiem można być dopiero poza właściwą pracą zawodową, zjawia się, co się samo przez się rozumie, konieczność skrócenia dnia pracy o wiele natarczywiej niż wtedy, kiedy w samej pracy spoczywało zadowolenie. Ponieważ znaczna większość ludzi traci utrzymanie wraz z utratą narzuconej im pracy zawodowej, więc bez wątpienia i pod tym względem rozwój nowożytny niezwykle utrudnił możliwość bytu licznym masom.

Taka uciążliwość powstała przedewszystkiem

stąd, że praca nowożytna, wyczerpując nadmier-
nie mężczyzn, a kobiety i dzieci wyciągając z domu
do fabryki, zniweczyła podstawy życia
rodzinnego. Ponieważ zaś człowiek zwykle
tylko w rodzinie przewyciężyć potrafi swą zwie-
rzącą naturę, więc to rozluźnienie lub rozwiązanie
węzłów rodzinnych, jako znane następstwo nowo-
czesnego sposobu pracy, oznacza niebezpieczeń-
stwo zdziczenia, zezwierzęcenia, powrotu do bar-
barzyństwa. I jak jednostka przez własności no-
wożytnej pracy wystawioną jest na niebezpieczeń-
stwa, tak i rodzaj ludzki, zdolność jego do zacho-
wania swych sił i właściwości, bez wątpienia
wielkie poniosły straty wskutek złych warunków
hygienicznych pracy, przepracowania kobiet, wy-
zysku sił roboczych młodzieży i dzieci.

Wszystkie te złe strony, które powyżej na-
szkicowałem jako będące w związku z nowożytną
pracą przemysłową, powiększają bezgranicznie swe
niszczące działanie dzięki temu, że wskutek prze-
kształceń, jakie życie gospodarcze nowszych cza-
sów ze sobą przyniosło, i byt poza zawodowy
pracownika przemysłowego przybie-
rał coraz niepomyślniejszą formę.

Przedewszystkiem należy tu zaznaczyć fakt, że
ludzie bywają spędzani za naszych czasów w no-
wożytnych państwach kulturalnych coraz więcej
do wielkich miast i centrów przemysłowych i tu
w murowanych lochach przedstawiają poniekąd

odrodzenie pierwotnych jaskiniowców, z tą różnicą, że ci mieli światło, powietrze, styczność z żywą przyrodą świata roślinnego i zwierzęcego, czego tamtych pozbawiono! Należy przedewszystkiem zwrócić uwagę, że wskutek tego nowego ugrupowania ludzi był ich stracił podwaliny, że na miejsce owych ścisłych związków społecznych, które wytworzyły się przez tysiącletni pobyt we wsiach, rodzinach i rodach, w stowarzyszeniach rzemieślniczych i t. d., zjawiała się gromada niczem nie związanych, pojedynczych osobników, którzy dopiero teraz znowu z trudem dążą do jakiegokolwiek wzajemnego organicznego połączenia. Przez tę utratę podstaw została jednostka pozbawiona spokoju i moralnej siły, które dotąd posiadała, i obecnie nie można jeszcze powiedzieć, co w przyszłości powstanie z tej bezkształtnej masy.

III. Powstanie kwestyi robotniczej.

To, że istnieje tak wiele nędzy, jak dowodzą poprzednio przytoczone wyjątki z urzędowych ankiet, nie byłoby wystarczającym do wyjaśnienia, dlaczego powstała »kwestya robotnicza«. Gdyż jasnym jest, że powstanie tej ostatniej byłoby niemożliwym, gdyby w świadomości szerszych mas ludności nie było odczuciem, że taki stan jest nędzą; gdyby nie uznano kwestyi robotniczej za zagadnienie społeczne, i wreszcie, gdyby nie wytworzyło się prze-

konanie, że stan ten wymaga poprawy i poprawionym być może.

Ażeby obudzić takie usposobienie, potrzeba było długiego rozwoju, przekształcenia całej duszy ludzkiej, jakie miało miejsce w ciągu ostatniego stulecia wskutek zmian społecznych.

Robotnik, a więc ten, którego się to przede wszystkim tyczyło, został wskutek nowożytnego rozwoju, który mu przyniósł cały ten obszar nędzy, oswobodzony z ciasnych więzów pańszczyzny, cechowego drobnomieszczactwa; przez rozwój komunikacji, przez rozszerzenie się oświaty stał się o wiele rozumniej zapatrującym się na swe położenie, a przede wszystkim o wiele ostrzej krytykującym swoje stanowisko życiowe. A więc została w nim rozwiniętą zdolność do oporu przeciwko cięższej nad nim nędzy, a na to, że owa zdolność do krytyki, do oporu została wyzyskana, wpłynęły inne zjawiska w rozwoju nowożytnego społeczeństwa, w szczególności zaś kontrast wywołany przez wytworzenie się wielkich bogactw po stronie przedsiębiorców, tak zwanej *haute finance* i t. d., co było również skutkiem wzrostu kapitalizmu. Kontrast pomiędzy biedą i bogactwem istniał i przedtem, nowym zaś był kontrast pomiędzy szybko powstającą biedą i szybko powiększającym się bogactwem, tak, że najbardziej niedołążne oko z łatwością dostrzedz mogło związek przyczynowy pomiędzy rosnącym bogactwem

i zwiększającą się biedą. Ale ani psychiczny ani fizyczny bunt dotkniętego nędzą robotnika nie byłby wystarczającym do istnienia ogólnie uznanej kwestyi robotniczej, gdyż na to trzeba było, ażeby do świadomości pozostałych warstw społeczeństwa przedostały się odpowiednie pojęcia. To, że dla szerszych nie robotniczych kół położenie robotnika stało się zagadnieniem, było bez wątpienia następstwem zwycięstwa ogólnych humanitarnych idei, które przyniósł ze sobą szczególnie wiek XVIII i które zostały zasadniczo uznane w konstytucjach państw i instytucjach prawnych.

Idee te miały za punkt wyjścia uznanie równych praw wszystkich ludzi, które szacunek dla jednostki i jej godności osobistej stawiały ponad wszystkie inne wymagania sprawiedliwości. A więc to szczególne zjawisko, że spotęgowane uznanie powszechnych praw człowieka, »które tam w górze istnieją niezniszczalne«, zbiegło się z niezwykle silnem zaprzeczaniem najpierwotniejszych wymagań ludzkiego bytu, jako następstwem rozwoju stosunków robotniczego proletaryatu, dało powód do ogólnego roztrząsania położenia »klas pracujących«, sprawiło, że nietylko robotnicy, ale i przedstawiciele polityki i wiedzy coraz liczniej uznać musieli istnienie kwestyi robotniczej. Tę kwestyę robotniczą możemy bliżej określić, jako całokształt wszystkich zagadnień, powstałych z położenia klas pracujących w nowożytnym społeczeństwie, w szcze-

gólności zagadnień dla administracji i prawodawstwa. Kwestyą robotniczą jest więc zagadnienie: jakie istnieją środki i jak je należy stosować, ażeby pomódz proletaryatowi do uzyskania bytu, godnego człowieka? Pytanie to inaczej postawione brzmi: jak może istnieć społeczeństwo, jeżeli panującym systemem gospodarczym jest system kapitalistyczny?

ROZDZIAŁ II.

Próby rozwiązania.

W stosunku do zagadnień, które na poprzednich kartkach naszkicowałem, zajęto rozmaite stanowiska, a na zawarte w nich pytania rozmaite dano odpowiedzi. Przedewszystkiem powinien szereg zaopatrywać na kwestyę społeczną możemy wspólnie ująć pod nazwą utopii.

1. Za pierwszą społeczną utopię możemy uważać utopię liberalną.

Liberalizm, który wskutek swej dogmatycznej skostniałości, o ile oznacza politykę gospodarczą, bywa również nazywany manczesteryzmem, od powstania swego zajmował wobec kwestyi robotniczej rozmaite stanowiska. Ci teoretycy i praktycy ekonomicznego liberalizmu, którzy w początkach wytknęli zasady polityki gospodarczej i którzy jednocześnie usiłowali przedstawić czystą naukę, nie uznawali wogóle istnienia jakiejś oddzielnej kwe-

styi robotniczej, i ten pogląd najbardziej odpowiada istocie społecznej i gospodarczej filozofii liberalnej. Ta filozofia głoszona przez wielkich teoretyków XVIII w. we Francji i Anglii, wychodzi z zasady t. zw. *ordre naturel*, naturalnego porządku rzeczy, któremu podlegają zarówno zjawiska w społeczeństwie, jak i we wszechświecie.

Zgodnie z optymistyczną metafizyką owego czasu ani chwili nie wątpiono, że naturalny porządek rzeczy musi doprowadzić do harmonii i dobra każdej oddzielnej części, która jemu podlega. Był bowiem ustanowiony przez Boga, a Bóg był dobry. Miało więc znaczenie według tych pojęć tylko odkrycie naturalnego porządku rzeczy, wyznalezienie praw, które kierują życiem społecznym. To odkrycie zrobili, jak przypuszczano, myśliciele XVIII w. A mianowicie odkryli, jak wierzone, że zasadniczem prawem istnienia społeczeństwa jest zupełnie swobodne zmaganie się sił gospodarczych, nieograniczona działalność dla osobistych korzyści. Ponieważ nie wątpiono o trafności tego poglądu (należy przy sposobności zauważyć, że wiarę w słuszność tych zdań ułatwiały większości, a przynajmniej wielu różnorodnie osobiste korzyści), musiano więc też i stan społeczeństwa, w szczególności takie położenie klas pracujących, jakie się wytworzyło wobec zupełnego nieograniczania interesów osobistych, uważać za doskonałe i nie wymagające poprawy.

Chodziło więc tylko w istocie o to, ażeby widzieć w różowym świetle stosunki w angielskich okręgach fabrycznych i przedstawiać je jako wzorowe — zadanie, które podejmował niejedyn pisarz pierwszej połowy XIX w. Jeżeli panujące stosunki były dobre, a musiały być dobre, bo odpowiadały naturalnemu porządkowi rzeczy, to zmiana była zarówno niepotrzebną, jak bezowocną byłaby próba jej przeprowadzenia. Zbrodnią byłoby nawet myśleć o tem, żeby Panu Bogu psuć robotę i poprawiać Jego własne dzieło.

To są główne cechy czystej szkoły manchesterskiej, dopóki pamięta o swem rodowodzie filozoficznym. Nie ulega wątpliwości, że mamy tutaj do czynienia z wielką koncepcją życia społecznego; kramarski duch epigonów przekuł potem te sztaby złota, dodawszy grubą domieszkę miedzi, na monetę zdawkową i starał się te pierwotnie metafizyczne myśli zbliżyć do pojęć zwykłego bankiera.

Jeszcze dziś spotykamy przypadkowo zwolenników tego zwulgaryzowanego liberalnego zapatrywania, które w dobie obecnej zadawalnia się trywialnem twierdzeniem, że społeczeństwo mieszczańskie samo z siebie rozwinie środki zaradcze przeciwko szkodom, poniesionym przez organizm społeczny. Nie objaśniają oni tylko, z jakiego powodu.

Liberalny sposób zapatrywania na zagadnienia

socjalne trzeba dziś już uważać za przewyżniony. Istniał i zniknął razem z wiarą w istnienie naturalnego, wskutek tego harmonijnego porządku w społeczeństwie. W praktyce okazał się błędnym wskutek prostego faktu istnienia oplakanych stosunków, co do których trwałości wątpić już nie było można; usunięty został przez inny fakt, a mianowicie ten, że celowe wmieszanie się do swobodnego zmagania się sił gospodarczych bez wątpienia spowodowało w tysiącach wypadków polepszenie stosunków społecznych.

2. Siostrą bliźniaczą utopii liberalnej, jest utopia socjalistyczna. Ma ten sam punkt wyjścia, co tamta. I ona opiera się w swej istocie na wierze w jakiś *ordre naturel*, w jakiś naturalny, harmonijny świat społeczny, tylko tem się różni od pojęć liberalnych, że tego naturalnego porządku nie spostrzega w dowolnem pozostawianiu własnemu biegowi interesów osobistych. Raczej właśnie w tym porządku rzeczy, jaki zaprowadziły reformy liberalne XVIII w., źródło nędzy spostrzegać się zdaje.

Socjaliści różnią się od liberałów tem, że naturalny porządek rzeczy przenoszą z terażniejszości w przyszłość i uważają za treść naturalnego porządku rzeczy planową organizację pracy. Dlatego też utożsamiają rozwiązanie kwestyi robotniczej z urzeczywistnieniem idealnego stanu społecznego.

cznego, który wszystkie interesy do zupełnej harmonii doprowadzi.

Utopijnym jest ten pogląd tak samo jak liberalny dlatego, że ostatecznym wynikiem jego jest nie poznanie świata realnego, ocenianie rzeczywistości, lecz wiara w możliwość doskonałej harmonii, wobec czego, samo się przez się rozumie, głos naukowego poznania i praktycznej rozwagi skazany jest na milczenie.

3. Pośrednie stanowisko zajmuje utopia, którą nazwałbym konserwatywno-reakcyjną. Nie mam tu na myśli tych dążeń, które postanowiły nowożytny przemysł całkowicie znieść; raczej te, które przyjmują rozwój kapitalistyczny za fakt, nie dający się już usunąć. Szeroko więc znany był pogląd, który mniej więcej w następujący sposób da się scharakteryzować:

Uznaje się bezwzględnie szkody i złe strony, które dla robotników sprowadza kapitalizm, w szczególności nowożytny przemysł, wierzy się również w możliwość ich usunięcia. Dąży się do usunięcia tego uznanego złego stanu przez zastosowanie zasad, należących do wcześniejszych epok gospodarczych.

Dąży się do zaprowadzenia w przemyśle nowożytnym systemu poniekąd feudalnego. Ideałem jest oświecony stan przedsiębiorców, do których klasa robotnicza znajdowałaby się w stosunku analogicznym do stosunku dawnych wasalów.

Przedsiębiorca ma być nie tylko spekulantem bez żadnych skrupułów, który swoich robotników traktuje wyłącznie jak towar, i stara się tylko jak można najwięcej ich wyzyskać, ma on raczej stosunek roboczy umoralnić, w robotniku ma widzieć człowieka i między sobą i robotnikami zaprowadzić stosunki ludzkie.

Powinien być, jak się wyraził Tomasz Carlyle, najgłówniejszy przedstawiciel utopii wstecznej, *captain of industry*, dowódcą, który dzięki swej osobistej wyższości organizuje masy i kieruje nimi. Kiedy stosunek najemny został w ten sposób zasadniczo pozbawiony swego czysto kupieckiego charakteru i na podstawie etycznej ugruntowany, samo z siebie wypływa, że przedsiębiorca, stosownie do sił, z własnej inicjatywy dążyć będzie do polepszenia warunków pracy robotnika, że pod każdym względem będzie dbał o duchowe i fizyczne dobro swego pracownika.

W tym celu z przewyżki ze swego przedsiębiorstwa stworzy różne urządzenia mające na celu dobro robotników, domy noclegowe i mieszkalne, składy towarów i materiałów spożywczych, kluby, ogródki dla małych dzieci, żłobki, kasy chorych i oszczędności i t. d. Każę budować dla swych robotników mieszkania pod względem higieny i estetyki będące bez zarzutu, będzie prowadził z robotnikami rozmowy przyjemne i budujące i t. p.

Naturalnym wynikiem tych usiłowań stanie się wtedy to, że robotnik będzie go uważał za swego dobroczyńcę, ojca prawie.

Robotnik wyrzeknie się swobodnego rozwijania swej indywidualności, dążenia do celów osobistych poza ramami, zakreślonymi przez przedsiębiorcę, i chętnie będzie służył swemu przewodnikowi. Można się zgodzić, że stosunek życzliwego pana do uczciwego wasala, jaki sobie ci ludzie w przyszłości wyobrażali, mógłby być najszlachetniejszym dla dobrze zrozumianych interesów robotnika, gdyż w przyszłości okaże się bez wątpienia, że znaczna większość ludzi tylko w służbie prawdziwe szczęście odnajdzie. Mimo to ten pogląd należy nazwać utopią, a to dlatego, że ostatecznie nie liczy się z naturą ludzką, taką jaką ona jest, i koniec końców wznosi budowlę społeczną, pozbawioną fundamentów. Ten pogląd niedomaga przede wszystkim pod tym względem, że przedsiębiorcy, którzyby dążyli do urzeczywistnienia tego stanu przemysłowego feudalizmu albo patryarchalności, w istocie nie istnieją w wielkiej liczbie. Jestto to samo, co z ideałem oświeconego despotyzmu w polityce, który tak samo upada wobec faktu, że obojętni albo źli władcy trafiają się w równej albo i większej ilości, jak dobrzy. Pozostawienie rozwoju stosunków społecznych swobodnej inicjatywie światłych i ożywionych dobrymi chęciami przedsiębiorców równałoby się

poprawie istniejącego złego stanu na św. Nigdy. Doświadczenie nauczyło, — czego znawcom natury ludzkiej wcale dowodzić nie potrzeba — że przedsiębiorcy, którzy dążyli w przedsiębiorstwach kapitalistycznych do czego innego, jak do osobistych zysków, byli w znikającej mniejszości. Patryarchalizm, jako rozwiązanie kwestyi społecznej, byłby więc już utopijnym dlatego, że nie znalazłoby przedsiębiorców, potrzebnych do urzeczywistnienia tych idei. Podwójnie zaś utopijnym jest dlatego, że robotnicy w chwili obecnej, a tem mniej w przyszłości w tej formie, w jakiej to patryarchalizm podaje, nie chcą już dać sobą rządzić przedsiębiorcy, gdyż nie chcą przyjmować dobrodziejstw od kogoś, który równie dobrze mógłby ich odmówić, raczej dopominają się oni o swoje prawa i postanowili niezależnie od dobrej woli przedsiębiorcy przeprowadzić poprawę swego położenia. Pozostawiamy bez rozpatrzenia, czy to rozpowszechnione wśród robotników usposobienie prowadzi do ich dobra, poprostu należy skonstatować fakt, że tak jest i że ten opór robotników w przyszłości zniweczyć musi tę resztkę patryarchalności, która w dzisiejszych czasach się rozwinęła.

4. Dzisiaj spotyka się już tylko resztki tych utopii. Chyba nie znajdzie się już obecnie rozsądny człowiek, któryby żądał nieograniczonej wolności gospodarczej i protestował przeciwko każdemu mieszanu się państwa w stosunki robotnicze.

Nawet wśród rozsądnych socjalistów nie znajdzie się chyba taki, który wierzy w to, że z dnia na dzień w społeczeństwie ludzkim zapanuje harmonia. Wreszcie niewielu znajdzie się takich, którzy uważają za możliwe rozwiązanie kwestyi robotniczej wyłącznie lub tylko przeważnie za pomocą stosunków patryarchalnych.

Z każdym dniem rozszerza się pogląd, który jednocześnie stanowi kompromis wszystkich poprzednich przeciwnych stanowisk. Jest to pogląd reformatorów społecznych, który we wszystkich państwach kulturalnych coraz więcej zdobywa prawo obywatelstwa i który się rządzi następującymi zasadami:

I. Uznać należy, że rozwój kapitalistyczny związany jest z rozlicznymi zjawiskami, szkodliwymi dla klasy pracującej.

II. Usunięcie tych zjawisk uznanem jest za konieczne w interesie nie tylko samych robotników, których to dotyczy, ale i ogółu narodu, jak również pomyślnego postępu w rozwoju kultury.

III. Usunięcie to może nastąpić tylko przez uznanie w drodze historycznego rozwoju wytworzonych stosunków przy całkowitem ocenianiu realnych czynników siły, do których działania sprowadzić należy ukształtowanie się terażniejszości. Usunięcie tych braków jest więc równoznaczne z organicznym przekształceniem wytworzonych przez historję stosunków społecznych. Z tego

powodu przybrał miano reformatorsko - społecznego.

IV. Przekształcenie naszych dzisiejszych form społecznych i usunięcie tą drogą szkodliwych objawów, które wypływają dla robotnika z nowożytnego rozwoju społecznego, może być przeprowadzone albo wskutek własnej inicjatywy klas pracujących, albo też przez zmiany prawodawstwa i administracji. Według starego słownictwa nazywają się dążenia, polegające na własnej inicjatywie klas pracujących, samopomocą; te zaś, które się opierają na zmianie prawodawstwa i administracji, pomocą państwową.

Jako przedstawiciele tego punktu widzenia zjednoczyli się zwolennicy reform socjalnych we wszystkich państwach kulturalnych, ażeby przez dobrze zorganizowaną agitację za pomocą słowa i pisma rozszerzać swoje idee. Jest to oznaką najnowszej fazy rozwoju, że postulaty reform socjalnych zyskują prawo obywatelstwa w najrozmaitszych obozach politycznych i że zwolennicy różnorodnych politycznych kierunków spotykają się w specjalnych społeczno - politycznych stowarzyszeniach. W Anglii np. takim jest od lat kilku t. zw. Fabian Society; w pozostałych krajach dopiero w ostatnich czasach skryształizowały się analogiczne dążności w oddziałach międzynarodowego Towarzystwa prawnej ochrony robotników. (Por. Rozdz. V).

W Niemczech dąży do urzeczywistnienia wyżej wymienionych idei Towarzystwo reformy społecznej (Gesellschaft für soziale Reform). Zostało ono założone 6 stycznia 1901 roku i stanowi już dzisiaj ośrodek wszystkich dążeń postępowej, ale realnej polityki społecznej.

Niestety, do tej pory partya socjalno-demokratyczna ze względów taktycznych powstrzymuje się od przyłączenia się do mieszczańskich zwolenników reform społecznych. Zadaniem najbliższej przyszłości będzie usunięcie tego ostatniego niedowierzania, które dziś jeszcze istnieje pomiędzy obydwojma kierunkami reformy społecznej, mieszczańskim i socjalistycznym.

O celach »Towarzystwa reformy społecznej« dokładniejsze wyjaśnienie znaleźć można w następujących punktach ustawy: »Tow. reformy społecznej« ma na celu:

I. Popieranie w Niemczech reformy społecznej w zakresie kwestyi robotniczej przez oświecanie za pomocą słowa i pisma.

Za istotne części składowe tej reformy Towarzystwo uznaje:

a) dalszy rozwój prawodawstwa w interesie klasy robotniczej;

b) popieranie dążeń robotników do poprawy położenia w stowarzyszeniach zawodowych i spółdzielczych.

II. Jako oddział niemiecki Międzynarodowego

stowarzyszenia prawnej ochrony robotników, popieranie dążeń tegoż za pomocą wszelkich środków prawnych. (Por. Rozdz. V).

»Tow. reformy społecznej« stara się osiągnąć swój cel za pomocą:

1. Zakładania filii towarzystwa (grup miejscowych).
2. Urządzania odczytów i kursów o treści pouczającej.
3. Rozdawania odezw, broszur i t. d.
4. Wysyłania petycji do rządów, ciał prawodawczych, urzędów administracyjnych i t. d.
5. Odbywania zjazdów, (walnych zebrań) dla obradowania o celach, określonych w § 1.

W dalszym ciągu Rozdział III i IV-ty traktuje o środkach tak zwanej »samopomocy«: o związkach zawodowych i związkach spożywców, podczas kiedy Rozdział V i następne zajmują się »reformą społeczną« w ściślejszym znaczeniu, to jest temi reformami, w zakres prawodawstwa i administracji wchodzącemi, które okazały się niezbędnymi albo w przyszłości niezbędnymi się okażą w interesie robotników przemysłowych. Znaczna część tych reform odnosi się do szerszych kół robotników najemnych, niż te, których dotyczy określony temu dziełku temat. Naturalnie wtedy nie można było uniknąć rozpatrywania tych reform,

kiedy one dotyczyły również i robotników najemnych w przemyśle.

Zato starałem się moje zadanie o tyle ograniczyć, o ile można było traktować tylko o tych zagadnieniach, które odnoszą się do stosunku robotników najemnych w ścisłym znaczeniu, to jest w ramach przedsiębiorstwa kapitalistycznego. Wskutek tego zostały wyłączone stosunki w rzemiosłach, a nie uwzględniono również robotników i oficjalistów instytucji publicznych.

ROZDZIAŁ III.

Zawodowy ruch robotniczy.

I. Istota oganizacyi zawodowych *).

Stowarzyszenia zawodowe (rzemieślnicze), albo jak zwykle je nazywają: związki zawodowe, fachowe, angielskie »Trade Unions«, francuskie »syndicats ouvriers«, włoskie »Società operaie« (di resistenza) i t. p. organizacje, w których łączą się współcześni robotnicy dla obrony swoich interesów, zaliczają się do grupy stowarzyszeń zawodowych, która w naszych czasach dosięgnęła wyjątkowego rozkwitu, chociaż różni się od innych właściwych stowarzyszeń zawodowych, jakimi były w dawnych czasach cechy. Jeśli je nazwano, wtedy kiedy nowożytnie najmięctwo się organizowało, »cechami robotniczymi«, ażeby w ten

*) Patrz tegoż autora: »Dennoch! Aus Theorie und Geschichte der gewerkschaftlichen Arbeiterbewegung«. Jena 1900 r.

sposób wyrazić ich pokrewieństwo, a nawet pochodzenie ich od dawnych cechów rzemieślniczych, to jestto możliwem tylko przy znacznych omówieniach. Bo właśnie w tem, czem odróżniają się związki zawodowe w terażniejszości od cechów rzemieślniczych, a nawet stowarzyszeń czeladników w przeszłości, zauważyć się daje istotny ich rys charakterystyczny. Gdyby związki zawodowe nazwać związkami fachowymi, to zaraz dodałoby trzeba, że już należenie członków ich do jednego fachu, przynajmniej w dawnem znaczeniu cechoworzemieślniczem, nie zawsze zauważyć się daje.

Dawny zawód rzemieślnika posiadał swe granice oparte na odrębnej w jednym kierunku posuniętej zręczności, na jednakowej umiejętności, często na jednakowej znajomości tajemnic rzemiosła, jednakowym biegu nauki, jednakowym losie. Wytwarzał wewnętrzne poczucie łączności i samą przez się zrozumiałą wyłączość w stosunku do przedstawicieli innych zawodów: honor zawodowy jest wyrazem tych towarzystw zawodowych, wytworzonych przez rzemieślników, które przy powolnym rozwoju techniki empirycznej ukształtowały się w ciągu wiekowego istnienia.

Działalność nauki w służbie przedsiębiorstwa kapitalistycznego zniweczyła dawne podziały.

Codziennie doprowadza ona do upadku odwieczne rzemiosła, ażeby nowe sposoby działania powstać mogły.

I co dawniej stanowiło całość, rozdziela się, co było rozdzielone, łączy się w jednolite zakłady przemysłowe. I tak coraz bardziej zacierają się dawne rzemieślnicze więzy zawodowe, skostniałe pojęcia jednego zawodu, towarzystw zawodowych i honoru zawodowego i łączą się w związki pracownicy dawniej różnych zupełnie zawodów i naturalnie potem na zewnątrz nie zachowują tych rozgraniczeń, które były właściwością tych dawnych towarzyszy zawodowych. Mam tu np. na myśli coraz częściej powstające w ostatnich czasach t. zw. »związki przemysłowe« (Industrieverbände), robotników drzewnych, metalowych, budowlanych i innych, w których połączone zostały najróżnorodniejsze, dawniej oddzielne zawody.

Ale nowożytnie związki fabryczne są z drugiej strony czemś więcej niż związki wyłącznie zawodowe i tem odróżniają się od dawnych cechów, gdyż nie obejmują wszystkich należących do danego zawodu. Są one stowarzyszeniami robotników najemnych, a więc takich towarzyszy zawodowych, którzy całe życie zawsze pozostaną w jednej gałęzi działalności zawodowej, mianowicie — pracy wykonawczej i prawdopodobnie nigdy nie przejdą do tej drugiej sfery-pracy organizującej, kierującej, a zależnie od okoliczności i do próżnowania.

Dawniejsze poczucie zawodowej łączności przestało istnieć; w każdym zawodzie, w którym panuje produkcja kapitalistyczna, ostro odcinają się

grupy przedsiębiorców, do których często zbliżeni są wyżsi urzędnicy w wielkich fabrykach, i robotników. Żartem by było chcieć mówić np. w naszych czasach o jakimś zawodzie kowali i nie widzieć w nim nic oprócz hierarchii stopniowo coraz niższych grup robotniczych, a więc przeprowadzić bez przerwy jeden szereg od kilkomicionowego przedsiębiorcy aż do ostatniego wyrobnika.

Na tem właśnie polega różnica z dawnym porządkiem. Dawniej czeladnik był przyszłym majstrem, a majster byłym czeladnikiem. Dziś pomiędzy przedsiębiorcami i robotnikami leży niezgłębiona przepaść: jedni i drudzy rekrutują się zawsze z różnych klas społecznych i jest to znamienym rysem nowożytnych związków fabrycznych, że członkami ich są zawsze ludzie, należący tylko do klasy robotników najemnych. Nie byłoby stowarzyszenie zawodowe związkiem fabrycznym, gdyby nie było pod tym względem ekskluzywnem. Wyodrębnianie ujawnia się więc w innym kierunku jak dawniej. Dawniej istniało ono pomiędzy zawodami, ale niezawsze pomiędzy członkami jednego i tego samego zawodu, dziś jest ono pomiędzy różnymi klasami społecznymi w jednym i tym samym zawodzie, podczas kiedy członkowie klasy robotniczej rozmaitych zawodów oddawna nie wyodrębniają się we wzajemnych stosunkach.

Na miejsce warstw pionowych wytworzyły się

poziome. I jeżeli stosownie do tego zechcemy dobrze określić nowożytny związek fabryczny, musimy przedewszystkiem zaakcentować, że jest on stowarzyszeniem robotników najemnych, t. j. towarzyszków jednej klasy, a dla bliższego określenia dodać należy: którzy łączą się między sobą według zawodu lub gałęzi produkcji. Stowarzyszeniami najmitów więc są związki fabryczne chwili obecnej.

Najmiecie, temu zupełnie nowożytnemu wytworowi, ofiarują one korzyści płynące z łączności i jedności. Chcą mu w życiu towarzyszyć, być mu pocieszycielem i przyjacielem, doradcą i pomocnikiem we wszystkich ciężkich chwilach życia. Chcą tam swoją działalność rozwijać, gdzie odwaga i siła jednostki nie wystarcza. Jednostki, którą musimy poznać, ażeby mózdz zrozumieć właściwości związków fabrycznych.

Związki fabryczne mają więc bronić interesów robotnika najemnego i to, dodać koniecznie należy, w ramach kapitalistycznego ustroju gospodarczego. Bo właśnie to ograniczenie odróżnia ruch robotniczy fabryczny od ruchu robotniczego socjalistycznego, w ściślejszem znaczeniu ruchu społecznego naszych czasów, tego ruchu, którego ostatecznym celem jest wprowadzić również obrona interesów proletaryatu, ale za pomocą wprowadzenia socjalistycznego ustroju gospodarczego na miejsce kapitalistycznego.

Nieuznawanie tej różnicy za podstawową, prawdziwą, określającą te dwa rodzaje ruchu robotniczego, byłoby dowodem wielkiej nieznajomości rzeczy lub też złej woli. Zapewne mają obydwa te ruchy wiele punktów stycznych; ale kto nie chce obrać za punkt wyjścia do swoich spostrzeżeń tej zasadniczej różnicy obu ruchów, ten wyrzeka się wszelkiego jasnego poglądu na zjawiska społeczne.

Jeżeli chcemy określać związki fabryczne jako stowarzyszenia zawodowe czy też klasowe, musimy pozostawić na uboczu zakres ich przyjacielskiej lub koleżeńskiej działalności.

Zapewne, nie trzeba nie doceniać dobrodziejstw wyświadczanych przez nią jednostce, choć to nie stanowi ich istoty. Tą ostatnią znaleźć można tylko w działalności, mającej na celu przedstawicielstwo słusznym interesów robotników. Na pierwszy rzut oka spostrzegamy dwa takie zadania:

1. Opieka nad robotnikiem i jego najbliższymi w czasie przymusowego bezrobocia, względnie niemożliwości zarobkowania i

2. Opieka nad robotnikiem w czasie pracy, a więc w czasie zdolności do zarobkowania.

To pierwsze zadanie obejmuje całą działalność wchodzącą w zakres towarzystw wzajemnej pomocy albo kas wsparć. Polega ona na wydawaniu pieniędzy albo pomocy w naturze w razie choroby, kalectwa, nieszczęśliwych wypadków,

starości, śmierci. Przez wspólne składki wielu możebnem się staje dostarczenie członkom takich kas pomocy, która przewyższa środki pieniężne jednostki (zasada ubezpieczeń), albo przynajmniej przez przymus oszczędzania robotnik dochodzi do posiadania w ciężkiej potrzebie większych sum, któremi bez wspólnej kasy według wszelkiego prawdopodobieństwa rozporządzaćby nie mógł. Ta działalność kas wsparć była według wszelkich danych w początkach ruchu zawodowego najważniejszym, a po części jedynem ich zadaniem. Była często łącznikiem między wszelkimi właściwie nie fachowymi związkami, a nowożytnymi związkami zawodowymi. Ale jakkolwiek historycznie wielkie znaczenie dla związków zawodowych miało istnienie tych kas, jakkolwiek i dziś jeszcze znaczną odgrywa rolę w wielkich i poważnych stowarzyszeniach robotniczych, nie stanowi ich właściwej istoty. Kasy chorych, ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków, pogrzebowe i t. p. mogą powstawać i powstają zarówno dla robotników, jak i nierobotników.

Friendly Societies w Anglii, Società di mutuo soccorso we Włoszech jeszcze dziś zarówno są otwarte dla drobnych urzędników, włościan, czy rzemieślników, jak i dla współczesnych robotników. Jeżeli zaś ci ostatni stanowią w nich wielki procent, to dowodzi to tylko, że robotnicy w poważnej masie znajdują się w takim położeniu ma-

teryalnym, które powoduje, że posługiwanie się temi kasami uznają za pożądane, ale niema to nic wspólnego z właściwym stanowiskiem społecznym proletariatu. Ale i dawniejszą swą działalność, mającą na celu przede wszystkim przyciągnięcie mas robotniczych za pomocą większej zrozumiałości ich celów i zachęty do stowarzyszania się, zarazem tworzenie podpory, na której oparłaby się działalność właściwych związków zawodowych, nawet i tę funkcję przestają coraz bardziej wykonywać kasy wsparć, zwłaszcza na lądzie stałym. Najpierw dlatego, że cele tych związków zawodowych zyskują coraz więcej na wyrazistości i oczywistej ważności, a następnie przede wszystkim dlatego, że zadania, które dawniej podejmowały się rozwiązać wyłącznie wolne stowarzyszenia; to jest dostarczanie utrzymania robotnikowi w razie choroby lub nieszczęśliwego wypadku, te zadania w coraz szerszym zakresie przejmują rządy za przykładem państwa niemieckiego w rozmaitych innych krajach. Na miejsce dobrowolnych ubezpieczeń występuje rządowe, przymusowe ubezpieczenie, albo zobowiązanie prawne przedsiębiorcy, lub też władz publicznych wspierania robotników, niezdolnych do zarobkowania.

Na innym miejscu będziemy mogli zbadać, do jakiego stopnia ta zmiana stanowi postęp, popieranie dobra robotników i interesów kultury. Tutaj należy tylko zaznaczyć fakt, że to przyjęcie obo-

wiązku utrzymania robotników, nie mogących zarobkować przez publiczno - prawne urządzenia bez wątpienia ogromnie zmniejszyło znaczenie związków fabrycznych, jako kas zapomogowych. Jednocześnie coraz bardziej rozwijała się właściwa zawodowa działalność związków robotniczych.

Chcąc naprzód najogólniej opisać tę działalność, możemy powiedzieć, że polega ona na dążeniu do poprawy stanowiska robotnika przy zawieraniu umowy pracy. W tym celu za zadanie postawiły sobie związki zawodowe wpływanie na stosunki rynkowe na korzyść robotnika, tego rynku pracy, gdzie podaż i popyt podlegają takim wahaniom, jak na rynku towarów.

Dążenie do wpływu na ukształtowanie się rynku pracy oparte jest na poglądzie, że siła robocza robotnika jest też towarem.

Pogląd na siłę roboczą, jako na towar, cieszył się z dawien dawna powodzeniem i bez względu na stanowisko, jakie się zajmuje wobec jego teoretycznej słuszności, bez zaprzeczenia miał on wielkie znaczenie wskutek wpływu na zachowanie się związków robotniczych w ich praktyce. Dowodzenie to brzmi mniej więcej tak: robotnik posiada w postaci siły roboczej towar, przez którego spieniężenie chce zdobyć sobie utrzymanie. Nasz ustrój prawny wskazuje mu w tym celu na dobrowolną sprzedaż, właściwie dobrowolną umowę najmu, na mocy której odstąpi przedsiębiorcy kapitalisty-

cznemu przez swobodne porozumienie się swój »towar«, siłę roboczą, za określoną zapłatę. Obserwacja nauczyła, że wysokość zapłaty, a więc cena najemna zużytej siły roboczej, zależną jest od ukształtowania rynku pracy, t. j. od stosunku podaży do popytu. Jeżeli dwóch kapitalistów ubiega się o jednego robotnika, to warunki pracy ułożą się korzystnie dla tego ostatniego, jak to już zauważył Ricardo; naodwrot niekorzystnie ułożą się dlań wtedy, jeżeli dwóch robotników ofiaruje swą pracę jednemu kapitaliście. A więc trzeba kształtować stosunek liczbowy, ilościowy podaży i popytu stale na korzyść robotnika, co jest równoznaczne z niedopuszczaniem zbyt wielkiego zaoferowania sił roboczych.

To dało się najpierw osiągnąć przez wyrównywanie międzymiejskowe mas ludzi, poszukujących pracy, a więc nadmiarem w jednej miejscowości dopełniać braki w innej. W tym celu starano się mieć wiadomości o stanie rynku w rozmaitych miejscowościach. Dało się to skutecznie przez zorganizowanie pośrednictwa pracy, tej najpierwszej, elementarnej czynności związków robotniczych. Skoro wiadomem było, że wtedy, kiedy we Wrocławiu poszukuje się dziesięciu kapeluszników, innych dziesięciu w Berlinie niema zajęcia, to uczyniono pierwszy krok do usunięcia nacisku, wywiezanego na rynek pracy w danej miejscowości przez tych zbyt wielu dziesięciu kapeluszników.

Naturalnie wywołało to zaraz drugi: związki zawodowe musiały być przygotowane na umożliwienie w rzeczywistości przejazdu tym 10 zbytecznym z jednej miejscowości do drugiej. A więc musiano im dać odpowiednie środki do rozporządzenia, mianowicie zapomogi na podróż.

Ale pośrednictwo pracy i zapomogi podrózne skutecznymi mogą być tylko tam, gdzie można przedsięwziąć wyrównywanie zaofiarowanych ilości siły roboczej pomiędzy różnymi miejscowościami. Jeżeli zdarzy się nadmiar zaofiarowanych w stosunku do zapotrzebowanych sił roboczych, to powyższe środki zawiodą. Wtedy trzeba zamiast wyrównania w przestrzeni przeprowadzić poniekąd wyrównanie w czasie.

Trzeba usunąć wtedy wogóle nacisk nadmiernych sił roboczych i w ten sposób ukształtować korzystnie dla robotników ogólny stan rynku pracy. Nacisk ten może być tylko wtedy usunięty, jeżeli nie dopuści się do zaofiarowywania nadmiernej ilości sił roboczych, dostarczając im utrzymania nawet bez zajęcia.

Dzieje się to, jak wiadomo, przez zapomogi dla pozbawionych pracy, które stanowią jedno z główniejszych zadań związków zawodowych. Chodzi więc o utrzymanie tych robotników, którzy mogliby i chcieliby pracować, ale nie powinni ze względu na kolegów, mających zajęcia. Tem odróżnia się zasadniczo ta forma zapomóg od

zapomóg strajkowych i przedstawia się ogromnie charakterystycznie jako oryginalny środek do polepszenia stanu rynku w naszym znaczeniu, to jest ilościowego stosunku podaży do popytu. Jej myśl zasadnicza opiera się na pojęciu, że dokładne przystosowanie sił roboczych do potrzeb rynku może polepszyć warunki pracy.

Ale wraz ze wzrastającym doświadczeniem i postępującym wciąż rozważaniem nabrano przekonania, że nie zdołano jeszcze załatwić sprawy przez zrównoważanie podaży z popytem.³

Trzeba było później dojść do przekonania, że ustanawianie warunków pracy nie dzieje się w sposób tak czysto automatyczny, jak mechanizm zegarowy w pewnym położeniu wywołuje zawsze jeden i ten sam skutek.

Przeciwnie, nawet przy pozornie zupełnie jednakowym stanie rynku, dajmy na to przy rzeczywistym wyrównaniu się zaofiarowania i zapotrzebowania, mogą wyniknąć dla robotnika różne skutki. Analogia wzięta ze stosunków na rynku towarowym przyczyniła się do prędszego uznania tego poglądu.

Należy tylko przypomnieć sobie tutaj stolarza *trôleur*, który ciągnie swój wózek pełen mebli do składu mebli, który każdego tygodnia ma ten sam zbył, nie produkuje nadmiaru towarów, stosuje się stale do zapotrzebowania, a pomimo to na coraz gorszych warunkach ludziom swój towar

oddaje. Dlaczego? Dlatego, że w walce, decydującej o warunkach kupna, jest słabszym. Nauczono się też pojmować, że ustanowienie warunków pracy nie jest automatyczną czynnością nie żyjących mas, lecz walką pomiędzy żywymi ludźmi, których interesy są wprost przeciwne. Wskutek tego otworzyły się dla zawodowych związków robotników zupełnie nowe perspektywy.

Zadanie ich teraz nie polegało już tylko na regulowaniu rynku pracy, ale również na wzmacnianiu sił robotnika w walce z przedsiębiorcą. Jeżeli dotąd starano się o kształtowanie stanu rynku na korzyść robotnika, to teraz musiano starać się o wzmocnienie jego stanowiska. W tym celu musiano przedewszystkiem poznać właściwe słabe strony robotnika przy zawieraniu umowy pracy. I to się wkrótce udało. Dziś wie już nawet każde dziecko, że robotnik w tej walce o lepsze warunki pracy dlatego stanowi stronę słabszą, że zmuszony jest do szybszego spieniężenia swej siły roboczej, aniżeli kapitalista do zużycia swego kapitału i że z tego położenia samo przez się wypływa daleko większe współzawodnictwo pomiędzy robotnikami, niż pomiędzy kapitalistami. Wprawdzie ostatecznie jedni i drudzy jednakowo są sobie do istnienia potrzebni; tak samo jak właściciel składu mebli i stolarz-przekupień nie mogliby istnieć jeden bez drugiego. A pomimo to stolarz jest w rezultacie poszkodowany. Robotnik

jest właśnie takim *trôleur*, który nie może czekać. To jest dostatecznie znane położenie rzeczy, z którego wypływa zadanie związków zawodowych, — umożliwić robotnikowi czekanie — oto wszystko.

To zadanie dzieli się na dwie części:

1. Czuwanie nad tem, żeby miejsce, nie zajęte przez robotnika, chcącego czekać, nie zostało zajęte przez innego;

2. Czuwanie nad tem, żeby taki czekający, a więc pozbawiony zarobku robotnik miał z czego żyć.

Te dwie strony działalności wszelkich związków zawodowych, jako organizacyi, mających na celu walkę o lepsze warunki pracy, określają ich zasadnicze znaczenie. Gdyż jasnym jest, że do spełnienia tego zadania koniecznym jest zespolenie oddzielnych osobników w celu wspólnych wystąpień. Tylko jeżeli robotnicy jednej fabryki, jednego miasta, jednego okręgu będą zgodnie stawiać żądania, tylko jeżeli osiągną to, że z innych miejscowości nie będą napływali ludzie, podejmujący się pracy, tylko wtedy spełnią ów pierwszy warunek tego obfitego w skutki żądania, ażeby na miejsce, opuszczone z konieczności, nie znalazł się żaden zastępca. »Przeciwdziałać napływowi« — oto główne hasło wszelkich zawodowych zw. robotniczych, które doskonale określa ich myśl zasadniczą.

I tylko wtedy stanie się to wyczekiwanie możliwym, jeżeli przez tworzenie wspólnych kas

solidarnie będą dostarczane środki utrzymania robotnikowi, który dobrowolnie jest bez pracy. Takie wyczekiwanie, odbywające się planowo, nazywamy strajkiem, znową robotników. Związki zawodowe nazywano organizacjami strajkowymi. Z tej samej racyi, z jakiej nowożytna wojska możnaby nazwać organizacjami wojennymi.

Ale zarówno wojna nie jest celem uzbrojenia, jak strajk nie jest celem związków zawodowych; i jedno i drugie stanowią prędzej środek do celu, do rozwinięcia siły. Bez paradoksu można obie te organizacje równie dobrze nazwać organizacjami pokojowymi: wychodząc z założenia, że pomiędzy dwiema potęgami, walczącymi ze sobą, tylko wtedy »pokój« może być zawarty, t. j. chęć walki stłumiona, kiedy obie osiągną najwyższego rozwoju sił i doskonałej gotowości do walki. Związki zawodowe są naturalnie organizacjami siły, a ich najskuteczniejszym środkiem walki jest strajk. Środek ten jednak zastępują chętnie innym, jeżeli tylko odpowiedni sposób się znajdzie. Jako taki coraz bardziej występuje zbiorowe zawieranie umów, czyli ułożenie naprzód warunków pracy w całej jakiejś gałęzi przemysłu na gruncie ugody zorganizowanych robotników ze zorganizowanymi przedsiębiorcami.

Samo przez się jest zrozumiałem, że jeżeli ten sam cel, t. j. zdobycie korzystnych warunków pracy, może być osiągnięty bez wybuchu otwar-

tej walki, niszczącej obie strony, jeżeli tylko ukazanie się widma strajku wystarczy do możliwie największego wzmocnienia położenia robotnika, to tylko za sprawą lekkomyślności i uporu mogliby chcieć robotnicy mimo wszystko chwycić się strajku, jako jedyne go środka dla osiągnięcia powodzenia. Utworzyły się wskutek tego urządzenia, które nazwano niezupełnie dokładnie, opierając się na zewnętrznej ich cesze: urządzeniami dla unikania i łagodzenia strajków, których celem jest porozumienie na zasadzie rozwoju sił obu stron walczących. Treścią umów jest głównie uregulowanie czasu roboczego (maksymalny, najdłuższy dzień pracy) i płacy roboczej.

W Niemczech nazywają wyniki takich porozumień zbiorowymi umowami cennikowymi (Tarifgemeinschaften).

Za przykład służyć tu mogą głównie umowy cennikowe drukarzy, dalej introligatorów, kamieniarzy, garncarzy i t. d. Ta nowa forma organizacji zawodowych, która doszła w Anglii do wielkiego rozkwitu, robi szybkie postępy w innych krajach i powinna być uważana za formę umowy pracy w przyszłości.

II. Rozwój i działalność związków zawodowych robotniczych w poszczególnych krajach.

A. Ogólna ilość robotników Europy i Ameryki Północnej zorganizowanych w związki zawodowe bywa zwykle obliczana przez Nowo-Yorski Urząd pracy na podstawie oficjalnych publikacji i ogłoszeń związków zawodowych. Według statystyki, ogłoszonej we wrześniu 1903 r., siła związków zawodowych w pojedynczych państwach przedstawiała się w sposób następujący:

Stany Zjedn. i Kanada (wrześ. 1903)	2.500.000
W. Brytania i Irlandya (grudz. 1902)	1.915.506
Niemcy (grudzień 1902)	1.092.642
Francya (styczeń 1902)	614.204
Włochy (sierpień 1902)	480.689
Austria (grudzień 1902)	166.488
Dania (styczeń 1902)	101.964
Belgia (1902)	83.677
Szwecya (styczeń 1902)	69.009
Szwajcarya (1899)	49.034
Hiszpania (styczeń 1903)	46.896
Holandya (marzec 1903)	17.062
Norwegia (styczeń 1902)	14.450
Węgry (styczeń 1902)	8.222

Okooło 10.000 członków brytańskich związków zawodowych znajduje się w koloniach, głównie zaś

w Stanach Zjednoczonych; stąd są oni podwójnie policzeni. We Włoszech liczba członków związków zawodowych od zeszłego roku zmniejszyła się do jakichś 250.000 (wskutek rozwiązania organizacji robotników rolnych).

B. Związki zawodowe angielskie (Trade Unions). Krajem klasycznym związków robotniczych zawodowych jest Anglia. Tu najwcześniej obudził się ten ruch (cały XIX wiek wypełniony jest historią Trade Union'ów), tu osiągnął największego rozwoju. Bo chociaż w ostatnich czasach związki zawodowe w Stanach Zjednoczonych zaczynają co do liczby członków przewyższać angielskie Trade Unions'y, jednak do dziś nie mogą z nimi walczyć o pierwszeństwo pod względem silnego i harmonijnego wyrobienia. A i najlepsze, co posiadają, pochodzi od angielskich pierwowzorów, które się stały miarodajnymi dla pozostałych krajów.

Urzędowe sprawozdanie o Trade Unions'ach za r. 1902 podaje następujące cyfry:

Liczba związków zawodowych (robotniczych) w końcu 1901 r. równała się, o ile Urzędowi było wiadomo, 1.236 z ogólną liczbą członków 1.922.780, wtedy kiedy pod koniec roku 1900 1.252 z liczbą członków 1.910.614.

Przeszło $\frac{2}{3}$ wszystkich Trade Unions'ów (68%) należy do przemysłu tkackiego, metalowego, maszynowego, budowlanego i górnictwa; do grupy

przemysłu górniczego i kamieniołomów należy aż 514.536 członków, t. j. 27% wszystkich związkowców.

Szczegółowy podział związkowców, według zawodów, w których pracują jest następujący:

Przemysł budowlany: wyrobników 36.893, innych 211.755; górnictwo 505.023; kamieniołomy 9.513; przemysł metalowy, budowa maszyn, budowa okrętów 334.913; tkactwo 219.256; wyrób obuwia 33.542; krawiectwo 25.014; pozostały przemysł ubraniowy 7.735; koleje żelazne 73.171; żegluga morska 18.101; inne przemysły przewozowe 75.162; gospodarstwo rolne i rybołówstwo 1.837; drukarstwo, fabrykacja papieru 58.214; przemysł drzewny 39.761; przemysł chemiczny, szklarnie, wyroby gliniane 19.343; środki spożywcze i przemysł tytoniowy 19.300; koszykarstwo 3.917; skórnictwo 8.590; maszyniści 20.098; rozmaite inne przemysły 40.618; wyrobnicy 115.525; osoby pracujące w zakładach państwowych 40.312; robotnicy miejscy 5.187.

Następująca tablica wykazuje rozwój stopniowy związków zawodowych wogóle i w szczególności 100 najważniejszych w ciągu ostatnich dziesięciu lat.

TABLICA I.

Rok (koniec)	100 najważniejszych zw. zawodowych		Pozostałe związki zawodowe		Razem	
	Ogólna liczba członków	Przybyło (+) — Ubyło w %	Ogólna liczba członków	Przybyło (+) — Ubyło w %	Ogólna liczba członków	Przybyło (+) — Ubyło w %
1892	895.487	—	607.811	—	1,503.298	—
1893	899.791	+ 0,5	580.500	— 4,5	1,480.291	— 1,5
1894	914.588	+ 1,6	522.437	— 10,0	1,437.025	— 2,9
1895	906.308	— 0,9	502.178	— 3,9	1,408.486	— 2,0
1896	953.204	+ 5,2	542.272	+ 8,0	1,495.476	+ 6,2
1897	1,055.951	+ 10,8	557.802	+ 2,9	1,613.753	+ 7,9
1898	1,034.790	— 2,0	614.671	+ 10,2	1,649.461	+ 2,2
1899	1,108.587	+ 7,1	695.310	+ 13,1	1,803.897	+ 9,4
1900	1,153.642	+ 4,1	756.972	+ 8,9	1,910.614	+ 5,9
1901	1,161.226	+ 0,7	761.554	+ 0,6	1,922.780	+ 0,6

TABLICA II.
 Stan kasowy 100 najważniejszych związków zawodowych w ciągu ostatnich
 lat dziesięciu.

Rok	Ilość członków w końcu roku	Przychód		Rozchód		Kapitał w końcu roku	
		razem £	na każde- go członka s. d.	razem £	na każde- go członka s. d.	razem £	na każde- go członka s. d.
1892	895,487	1,467.535	32	1,426,613	31	1,605,067	35
1893	899,791	1,623,756	36	1,858,948	41	1,369,874	30
1894	914,588	1,630,257	35	1,432,841	31	1,567,290	34
1895	906,308	1,555,039	34	1,389,207	30	1,733,122	38
1896	953,204	1,669,655	35	1,231,977	25	2,170,800	45
1897	1,055,951	1,977,702	37	1,891,763	35	2,256,739	42
1898	1,034,790	1,912,072	36	1,489,244	28	2,679,567	51
1899	1,108,587	1,857,748	33	1,567,789	23	3,260,526	58
1900	1,153,642	1,970,135	34	1,474,611	25	3,756,050	65
1901	1,161,226	2,061,501	35	1,655,635	28	4,161,916	71

Następujące cyfry wykazują pomiędzy jakie główne pozycje dzielą się rozchody tych związków.

TABLICA III.

Rok	Wsparcia strajkowe		Zapomogi dla pozbawionych pracy i inne wparcia		Koszta zarządu i inne wydatki	
	Ogółem Ł	% stos. do ogólnej sumy wydatków	Ogółem Ł	% stos. do ogólnej sumy wydatków	Ogółem Ł	% stos. do ogólnej sumy wydatków
1892	389.949	27, ₃	784.040	55, ₀	252.624	17, ₇
1893	588.373	31, ₆	1,013.698	54, ₆	256.878	13, ₈
1894	167.050	11, ₇	988.249	68, ₉	277.542	19, ₄
1895	196.686	14, ₂	940.594	67, ₇	251.927	18, ₁
1896	171.816	13, ₉	788.788	64, ₁	271.373	22, ₀
1897	633.379	33, ₅	944.324	49, ₉	314.060	16, ₆
1898	313.434	21, ₁	869.863	58, ₄	305.947	20, ₅
1899	120.029	9, ₄	832.300	65, ₂	324.460	25, ₄
1900	150.283	10, ₂	964.884	65, ₄	359.444	24, ₄
1901	204.517	12, ₃	1,072.272	64, ₈	378.846	22, ₉
Przeciętnie w ciągu tego dziesięciolecia	293.552	19, ₄	919.901	60, ₈	299.310	19, ₈

C. Organizacje robotnicze zawodowe w Niemczech. Związki zawodowe robotnicze powstały w Niemczech kilkadziesiąt lat temu. Można, nie biorąc pod uwagę drobnych stowarzyszeń za datę powstania przyjąć

rok 1868. Ich właściwością jest to, że stanowią ogon wszelkich partii politycznych, ubiegających się o łaski robotników. Ta okoliczność zmniejsza siłę rozpędową ruchu robotniczego w Niemczech, gdyż nie dopuszcza do jakiegokolwiek prawdziwej jedności pomiędzy związkami rozmaitej barwy politycznej. Najważniejszym zadaniem przyszłości jest »zneutralizowanie« ruchu związków zawodowych, t. j. wytworzenie organizacyi samodzielnej, niezależnej od partii politycznych.

Dziś w Niemczech istnieją następn. organizacje:

a) Socjalno - demokratyczne związki zawodowe (Gewerkschaften) zwane również »wolnemi« (freie). Są to albo związki centralne t. j. należące do »Komisji Głównej związków zawodowych niemieckich« (Generalkommission der Gewerkschaften Deutschlands), albo organizacje miejscowe;

b) »postępowe«, »wolnomyślne« Hirsch-Dunckerskie stowarzyszenia zawodowe.

c) należące do centrum (choć formalnie równorzędnie chrześcijańskie), »związki zawodowe chrześcijańskie«, należące lub nie do »ogólnego związku stowarzyszeń zawodowych chrześcijańskich w Niemczech« (Gesamtverband der christlichen Gewerkschaften Deutschlands), i »niezależne« (chrześcijańskie) związki zawodowe;

d) stowarzyszenia niezależne.

Jak się dzielą wszyscy »zorganizowani« robotnicy podług organizacyi wskazuje następująca tablica:

TABLICA IV.

	Liczba członków		Przybyło lub ubyło w 1902 r.
	1902	1901	
Związki centralne	733.206	677.510	+ 55.696
« miejsc.	10.090	9.360	+ 730
Hirsch-Dunckero- wskie stowa- rzysz. zawod.	102.851	96.765	+ 6.086
Związki zawod. chrześcijańskie	84.562	84.667	— 15
Związki zawod. niezal. chrześc.	105.248	90.412	+ 14.836
Stow. niezależne	56.595	49.651	+ 6.944
Razem . . .	1.092.642	1.008.365	+ 84.277

Oto jak przedstawiają się główne cyfry kolejno w różnych organizacjach:

a) »Wolne« Związki zawodowe. O sile i stanie finansowym pojedynczych związków centralnych świadczy następujące zestawienie. Oto na co poszło dziesięć milionów wydatków:

TABLICA V.

Wydano w ciągu roku 1902 na:	Organi- zacji	Marek
Organ związku	60	798.480
Agitacja	59	390.588
Strajki w danym zawodzie . . .	48	1.888.983

Wydano w ciągu roku 1902 na:	Organi- zacji	Marek
Strajki w innych zawodach. . .	40	41.346
Obrona prawna.	50	93.485
Zapomogi dla prześladowanych .	38	250.661
« na podróże	41	709.778
« pozbawionym pracy .	27	1.593.022
« chorym	18	793.878
« dla inwalidów	5	154.398
Różne inne wsparcia	50	250.129
Pośrednictwo pracy	11	5.450
Biblioteki	15	7.065
Inne cele	55	293.114
Konferencye i zebrania ogólne .	52	144.733
Składka do Komisji Głównej. .	58	75.755
Koszta procesów	13	1.863
Pensye	58	250.415
Koszta administracyjne	58	267.739

Wobec związków centralnych nikną organizacje miejscowe, w których liczba członków w r. 1902 dosięgła zaledwie 10.090; taka sama liczba była już przed dziesięciu laty.

Na zakończenie podaję zestawienie, które wykazuje olbrzymi rozwój »wolnych« związków zawodowych w ostatnich latach, kiedy to dopiero właściwie rozwinął się ruch zawodowy w Niemczech.

TABLICA VI.

Rok	Organizac. centralne	Liczba członków	W tej li- czbie kobiet	W związkach miejscowych (okóło)	Razem	Stan kasy zwią- ków centralnych Mk.
1891	62	277.659	—	10.000	287.659	425.845
1892	56	237.094	4.355	7.640	244.734	646.415
1893	51	223.530	5.384	6.280	229.810	800.579
1894	54	246.494	5.251	5.550	252.044	1,319.295
1895	53	259.175	6.697	10.781	269.956	1,640.437
1896	51	329.230	15.265	5.858	335.088	2,323.678
1897	56	412.359	14.644	6.803	419.162	2,951.425
1898	57	493.742	13.481	17.500	511.242	4,373.313
1899	55	580.473	19.280	15.946	596.419	5,577.547
1900	58	680.427	22.844	9.860	690.287	7,745.902
1901	57	677.510	23.699	9.360	686.870	8,798.333
1902	60	733.206	28.218	10.090	743.296	10,253.559

TABLICA VII.

Nr bieżący	Nazwa organizacji	Liczba członków		Dochód roczny organizacji na cele związkowe		Rozchód roczny organizacji		Stan kasy	
		Ogółem	w tem kobiet	M.	f.	M.	f.	M.	f.
1	Piekarze	4,760	—	69,653	08	47,123	17	32,448	07
2	Fryzjerzy	500	—	5,804	36	7,714	17	1,666	22
3	Robotnicy budowlani .	16,193	—	241,189	33	246,103	03	149,457	53
4	Górnicy	41,894	—	332,302	53	236,395	68	260,184	22
5	Rzeźbiarze	3,918	—	156,678	23	152,450	58	27,277	33
6	Bednarze	5,736	—	48,064	20	44,526	40	25,109	51
7	Piwowarzy	13,189	46	172,740	97	139,387	93	110,256	29
8	Intriligatorzy	10,207	2,835	154,243	61	104,375	73	304,516	47
9	Drukarze	33,369	—	1,810,371	37	1,791,050	26	3,824,985	61
10	Drukarze (Alz. i Lot.) }	751	—	32,820	14	30,191	61	106,747	17
11	Pomocnicy drukarscy }	1,996	922	15,138	50	19,063	30	15,938	04
12	Pomocnicy biurowi .	371	9	2,468	36	2,736	08	545	80
13	Muzykanci cywilni .	537	—	6,555	27	6,185	36	857	86
14	Dacharze	2,974	—	30,131	94	33,064	28	2,661	28
15	Pomocnicy fabryczni i przemysłowi	33,640	3,485	246,431	69	171,049	57	174,507	11
16	Rzeźnicy	1,577	—	9,095	60	8,157	76	1,681	67
17	Formiarze	289	—	5,811	83	5,115	99	6,237	97
18	Grawery i cyzlerzy }	1,562	—	24,569	80	21,983	90	16,358	46
19	Ogrodnicy	312	—	4,289	83	4,038	44	889	59

20	Slużba hotelowa . . .	1.978	—	39.174	10	41.113	71	12.681	02
21	Robotnicy zakładów gminnych	6.127	17	18.167	75	39.305	57	21.975	02
22	Robotnicy w hutach szklanych	5.643	33	85.112	90	84.680	10	12.266	10
23	Szklarze	2.772	—	34.177	25	29.452	47	28.282	51
24	Robotnicy portowi . . .	13.832	—	124.509	41	101.455	17	132.927	15
25	Robotnicy w przeds. handl. przew. i kom.	19.713	117	247.137	63	222.771	29	68.444	72
26	Pomocnicy handlowi	1.770	892	17.596	—	17.074	42	6.324	70
27	Składnicy	862	17	9.716	70	6.798	81	543	81
28	Rękawicznicy	2.987	61	67.674	75	80.592	99	18.733	77
29	Stolarze	70.390	553	977.439	58	796.137	92	803.775	90
30	Kapelusznicy	3.232	212	63.231	96	47.353	50	175.370	31
31	Cukiernicy	982	18	12.965	66	12.749	13	8.289	36
32	Kuśnierze	1.341	63	17.942	—	8.119	—	11.451	—
33	Kotlarze	3.513	—	86.752	93	106.616	76	27.414	97
34	Garbarze	4.330	—	63.733	30	85.253	24	33.519	99
35	Litografowie	7.655	—	173.605	53	138.503	26	125.249	89
36	Malarze	14.303	—	218.671	97	149.846	10	199.665	49
37	Maszyści i palacze	6.070	—	46.397	16	45.572	19	15.215	47
38	Maszyści	388	43	2.456	01	2.346	39	296	63
39	Murarze	82.223	—	1.544.590	75	1,321.238	31	1,309.105	65
40	Robotnicy metalowcy	128.842	3453	1,567.433	67	1,543.083	24	702.938	87
41	Młynarze	1.992	—	30.624	08	23.564	74	17.426	31
42	Drukarze nut	289	—	21.213	—	12.913	—	88.881	—
43	Robot. w fabr. porcel.	8.245	309	157.045	51	185.968	16	95.526	37

Nr bieżący	Nazwa organizacji	Liczba członków		Dochód roczny organizacji na cele związkowe		Rozchód roczny organizacji		Stan kasy	
		Ogółem	w tym kobiet	M.	f.	M.	f.	M.	f.
44	Siodlarze	3 560	30	37.620	24	29.315	93	13.969	98
45	Cieśle okrętowi	2.092	—	19.278	41	12.150	29	30.946	81
46	Robotnicy w warszt. okrętowych.	3.749	—	35.305	78	9.465	18	57.894	39
47	Kowale	7.244	—	83.832	78	71.239	92	33.247	67
48	Krawcy	18.680	834	181.161	34	175.088	36	85.488	54
49	Szewcy	20.583	1.954	169.466	08	126.808	43	147.123	56
50	Marynarze	2.598	—	41.963	33	29.697	20	60.188	92
51	Kamieniarze	8.000	—	89.624	16	82.021	38	50.622	64
52	Brukarze	4.424	—	47.005	25	42.033	69	53.912	05
53	Sztukatorzy	2.553	—	55.829	32	43.585	86	38.282	36
54	Robotnicy w fabry- kach tytoniu	17.833	5.533	183.264	27	188.819	60	34.349	11
55	Sortowniccy cygar	1.120	92	24.780	05	32.991	25	22.079	61
56	Tapiceryzy	4.735	—	48.765	36	38.290	96	27.019	64
57	Tkacze	38.178	6.654	390.745	—	407.658	—	91.955	—
58	Garniarze	8.627	—	155.420	26	114.912	24	90.363	78
59	Pozłotnicy	1.474	36	17.860	29	16.887	52	18.373	17
60	Cieśle	24.502	—	490.092	—	411.340	—	419.111	—
		733.206	28.218	11,097.744	16	10,005.528	52	10,253.559	44

b) Hirsch - Dunckerowskie stowarzyszenia zawodowe.

Nr bleżący	Nazwa stowarzyszenia	Liczba		M A J A T E K		Majątek ogólny					
		związk. miejsc. w końcu 1902 r.	człon.	Kasa stowarz.		Kasa pogrzeb.		M.			
				M.	f.	M.	f.	M.	f.		
1	Mechanicy i metal.	659	40288	487.580	14	471.332	75	517.396	03	1,476.308	92
2	Rob. fabr. i rękodz.	354	21190	288.657	23	238.066	93	—	—	526.724	16
3	Kupecy	117	7703	118.830	29	94.159	14	—	—	212.989	43
4	Stolarze	163	7304	56.503	84	59.484	57	62.780	07	178.768	48
5	Szewcy i skórnicy .	131	5617	42.672	92	96.706	69	—	—	139.379	61
6	Blacharze	104	4029	30.134	61	13.589	35	—	—	43.723	96
7	Robot. w fabr. mebli	76	4128	38.545	83	43.867	12	—	—	82.412	95
8	Krawcy	95	4060	59.634	53	110.853	01	—	—	170.487	54
9	Zawody graficzne.	64	1921	16.026	28	51.258	05	—	—	67.284	33
10	Robotnicy budowlani.	66	1199	15.858	18	2.064	34	2.711	66	20.634	18
11	Rob. w fabr. pap. i cygar	33	1546	14.405	91	24.764	42	—	—	39.170	33
12	Garnarze	32	1430	24.731	71	38.118	40	22.119	58	85.069	69
13	Kobiety niemieckie .	36	690	204	42	—	—	—	—	204	42
14	Górnicy	26	501	2.656	59	1.626	55	—	—	4.283	14
15	Rzeźbiarze	16	426	3.613	60	7.596	42	—	—	11.210	02
16	Kuźnicy	12	290	1.476	28	1.985	79	—	—	3.462	07
17	Cieśle okrętowi . . .	6	188	2.812	69	1.076	90	897	53	4.787	12
18	Powroźnicy	1	42	303	48	2.053	57	—	—	2.357	05
19	Pozłotnicy	1	9	—	—	—	—	—	—	—	—
20	Kasa stow. i organu	—	—	84.881	09	—	—	—	—	84.881	09
21	Kasa pogrzeb. kobiet .	—	—	—	—	—	—	66.831	46	66.831	46
		1.992	102581	1,289.529	62	1,258.704	—	672.736	33	3,220.969	95

c) Związki zawodowe chrześcijańskie należące do Ogólnego Związku.

Nr blęząy	Nazwa organizacyi	Rok załozenia	Grupy miejsc. w końcu roku	Liczba członk.		Ogólny przychód		Ogólny rozchód		Stan kasy 31 grudnia 1903 roku	
				1 kwietnia 1903 roku	Przybyło lub ubyło od kw. 1902	M.	f.	M.	f.	M.	f.
1	Górnicy	1894	323	40500	+ 6500	172.124	51	105.852	25	199.727	75
2	Tkacze	1896/99	133	17728	+ 2728	136.284	24	86.934	43	71.239	70
3	Stolarze, cieśle itp.	1901	95	4200	+ 178	34.468	73	30.821	37	12.690	87
4	Robotnicy metalowcy i hutnicy	1899	39	3273	- 5677	29.200	36	22.372	07	13.126	82
5	Murarze.	1897	94	4066	+ 66	48.055	48	44.403	07	21.976	53
6	Robotnicy nieprzemysł.	1899	62	2550	+ 1150	9.557	14	8.208	—	2.625	48
7	Ceglarze.	1900	62	2871	—	3.445	20	2.360	—	—	—
8	Szewcy i skórnicy	—	39	1450	+ 350	8.450	44	7.088	58	2.647	15
9	Robotnicy w fabrykach cygar i papierosów	1900	23	1589	+ 689	8.423	60	7.704	87	312	12
10	Krawcy.	1900	33	800	+ 100	5.820	27	4.503	51	2.258	03
11	Malarze.	1901	20	365	—	1.185	97	975	29	—	—
12	Robotnicy w fabrykach wyrob. ceramiczn.	1902	9	600	+ 600	—	—	—	—	—	—
13	Robotnice w przemyśle domowym.	1900	10	1782	+ 562	4.287	50	2.684	93	2.746	17
14	Piekarze.	1901	5	160	+ 60	—	—	—	—	—	—

15	1900	1	127	—	10	672	15	857	46	—
16	1899	5	530	+	20	2.291	80	1.450	28	2.509
17	1899	6	274	—	57	983	42	948	85	955
18	1898	3	370	—	330	1.146	28	943	43	2.125
19	1898	6	1100	—	500	—	—	—	—	—
20	1898	9	317	+	146	492	85	347	46	145
		977	84652	+	5575	466.909	15	328.455	85	335.085
										76

Nie należące do Ogólnego Związku.

21	—	400	47151	+	10751	200.000	—	175.000	—	100.000
22	1896	36	16000	—	2276	40.768	18	47.068	14	3.857
23	1900	78	6892	—	166	11.250	79	10.873	97	5.424
24	1898	36	5173	—	767	5.980	—	5.500	—	2.440
25	1900	39	6000	—	—	18.317	39	13.055	87	11.446
26	1900	56	2500	+	300	4.200	—	3.400	—	1.000
27	1899	135	6268	+	1478	37.089	—	25.426	—	22.300
28	1901	24	983	—	67	2.626	02	955	80	677
29	1902	9	1056	+	1056	—	—	—	—	—
30	1889	132	13275	—	1829	36.722	85	23.983	87	90.417
		945	105248	+	8580	356.954	23	305.263	65	237.563
		1922	189900	+	4155	823.864	18	633.719	50	572.648

Z tablicy na str. 73 widzimy, że stowarzyszenie robotników przy budowie maszyn i w zakładach metalurgicznych, które jest jądrem stowarzyszeń Hirsch-Dunckerowskich, stanowi $\frac{2}{5}$ wszystkich członków tychże i ma w swoim posiadaniu prawie połowę ich kapitału. Liczby pouczają też, że punkt ciężkości tych organizacji leży w urzędzeniu kas wsparć; kasy chorych i pogrzebowa posiada prawie $\frac{2}{3}$ kapitału ogólnego.

Jak ugrupowały się oddzielne pozycje w wydatkach lat ostatnich wskazuje tabl. poniższa.

Przychód ogólny		Koszta obrony prawnej		Wsparcia w czasie				Potrzeby oświatowe	
				bezrobocia, wydalenia i strejków		Podróży, przeprowadzki i nieszcześćia			
M.	f.	M.	f.	M.	f.	M.	f.	M.	f.
800.434	12	8.231	65	24.6899	33	62.245	19	29.364	66

Organy prasy z przesyłką		Agitacja i podróże		Ogłoszenia, druki, materiały, pośrednictwo pracy		Podatki związków		Koszta zarządu kas głównych i związków miejscowych		Pieniądze złożone w 1902 r.	
M.	f.	M.	f.	M.	f.	M.	f.	M.	f.	M.	f.
112330	31	34994	07	65450	76	39283	21	150500	24	24402	94

Charakterystycznym w związkach chrześcijańskich (str. 74—75) jest ich szybki wzrost. Zwróciwszy uwagę na lata powstania ich, widzimy, że najstarsze związki istnieją dopiero od połowy 1890 roku (jeden Nr 30, został założony w 1889 roku), wiele zaś z nich dopiero od paru lat. Stosunkowo do czasu istnienia liczba członków jest imponującą, gdyż już dzisiaj jest prawie dwukrotnie większą od liczby członków stowarzyszeń Hirsch-Dunckerskich, istniejących od 35 lat.

Drugą cechą charakterystyczną chrześcijańskich związków zawodowych jest nierównomierny do wzrostu liczby członków wzrost siły finansowej. Bez

Przychód		Rozchód	
Wpisowe	M.	Zapomogi dla stręczących i przesładowan.	M.
Składki	M.	Organ związku	M.
Składki nadzyczne	M.	Pozostałe wpływy	M.
		Inne zapomogi	M.
		Agitacja i zarząd	N.
		Biblioteka i inne cele oświatowe	M.
7575	394555	33986	5585
	21873	5499	50482
	37149	88626	73221

wątpienia są to najbiedniejsze i dla tego najslabsze ze wszystkich niemieckich organizacyi robotniczych. Dokładniej rozpatrzyć można ich stan finansowy według tablicy (patrz str. 77) (dotyczy ona tylko związków należących do Związku Ogólnego).

W ostatnich czasach postawiły sobie związki zawodowe za zadanie utworzenia sekretaryatów robotniczych. Pierwszy sekretaryat w Niemczech został powołany do życia w r. 1894 w Norymberdze. Zadanie jego było w ten sposób określone: »Sekretaryat robotniczy udziela ustnych informacyi co do kwestyi spornych w przemyśle, wchodzących w zakres kompetencyi sądów przemysłowych; co do kas chorych, ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków, starości i niezdolności do pracy; co do ochrony robotników, prawa zebrania i stowarzyszeń, jak również co do inspekcji fabrycznej. Sekretaryat przyjmuje skargi, dotyczące tych przedmiotów, i stara się o skuteczne załatwienie tych skarg.

Sekretaryaty są więc przedewszystkiem biurami informacyjnymi dla robotników. Przytem w sposób godny uznania zajmują się statystyką społeczną, a niektóre z nich podejmują się przedstawicielstwa robotników wobec władz. Sekretaryaty zostały założone przez »wolne« związki zawodowe, przez stowarzyszenia robotnicze ewangelickie i katolickie. Stosownie do swego znaczenia największą część sekretaryatów robotniczych mają

»wolne« związki zawodowe. W początku roku 1904 było czynnych 41 sekretaryatów, założonych przez te organizacje. Najwybitniejszymi wśród nich są sekretaryaty robotnicze we Frankfurcie n/M., Norymberdze, Kolonii i Bremie.

III. Granice ruchu robotniczego związków zawodowych.

Należy naprzód pomyśleć o granicach, jakie trzeba będzie wyznaczyć samopomocy robotników ze względu na dobro ogółu. Mogą się bowiem zdarzyć w rzeczywistości wypadki, w których szkodliwe działanie nieograniczonej samopomocy nie stoi w żadnym stosunku do tych interesów, w imię których bywa w czyn wprowadzana.

W szczególności ujawnia się to w strajkach. Dla ogółu nie może być obojętnym, że z powodu może nawet nieznacznych nieporozumień pomiędzy majstrami piekarskimi, a ich czeladnikami, zbraknie w jakiejś miejscowości niezbędnego środka do życia, że dla podobnych przyczyn pisma przestaną wychodzić, przerwana zostanie komunikacja kolejowa i tramwajowa, miasto zostanie w ciemnościach, bo robotnicy gazowi strajkują i t. d. W podobnych wypadkach należy się starać, ażeby nieporozumienia pomiędzy pracodawcami a pracobiorcami były załatwiane możliwie szybko, przypuśćmy przy współudziale jakiegoś

publicznego sądu polubownego lub t. p. Ale te ostateczne wypadki, szkodliwe dla ogółu, stanowią w ruchu zawodowym tylko nieliczne wyjątki, zdarzają się tylko przy stosowaniu jednego ze środków walki - strajku. Przy innych czynnościach zw. zawod. jest wogóle wykluczone szkodenie interesom publicznym, a nawet działanie strajków zwykle nie może przynosić szkody poza danym przemysłem.

Byłoby zupełnie błędem występować przeciw temu ruchowi dla kilku możliwych konfliktów pomiędzy ruchem zawodowym a interesami ogółu. Przeciwnie, można z całą pewnością twierdzić, że nie tylko dla samych robotników, ale i dla ogólnego rozwoju narodu ruch zawodowy jest jak najkorzystniejszy, a więc sądy, prawodawstwo i administracja powinny swym zachowaniem popierać dalszy rozwój tego ruchu.

Mówiąc o granicach ruchu zawodowego, mam na myśli tylko ograniczony zakres jego siły, jego praktycznego działania.

Należy zauważyć, że organizacje związków zawodowych nawet w Anglii, gdzie istnieją od stu lat, a mniej więcej od pięćdziesięciu zupełnie swobodnie rozwijać się mogą, obejmują, hojnie licząc, zaledwie piątą część wszystkich pracujących w przemyśle. W innych krajach ilość zorganizowanych robotników w stosunku do ogólnej liczby jest jeszcze mniejszą. W Niemczech stanowi ona ósmą

część. Chodzi więc tymczasem tylko o pewną wyborową część robotników, którzy biorą udział w dobrodziejstwach organizacji związków zawodowych.

Jeżeli nawet, jak mamy nadzieję, organizacje zw. zaw. obejmować będą coraz szersze koła robotników, to bez wątpienia ogromnego przeciągu czasu potrzeba będzie na to, ażeby można było zorganizować stosunkowo wielkie masy robotników, a nawet w dalszym ciągu może okaże się, że liczne kategorie robotników zupełnie nie nadają się do zorganizowania. Do takich należą przede wszystkim dzieci, o ile jeszcze pracują gdziekolwiek, następnie większość kobiet oraz prawie wszyscy pracujący w przemyśle domowym i wreszcie znaczny odsetek najniższych warstw robotniczych, tak zw. robotnicy niefachowi. Gdyby nawet przyjąć za pewnik, że zw. zawod. usuwają z drogi swoim stowarzyszonym wszelkie szkody, powstałe na gruncie nowożytnego stosunku najemnego, to gwałtem nasuwa się tu potrzeba utworzenia innych instytucji dla dobra znacznej większości niezorganizowanych robotników. Nie można przecież robotnikom niezorganizowanym, stanowiącym $\frac{4}{5}$ lub $\frac{7}{8}$ ogółu, kazać czekać do czasu, kiedy ogół robotników zostanie zorganizowany.

Należy jednak dalej pamiętać, że zw. zawod. i dla swoich członków są tylko w części pomocnymi. Przepisy ochrony robotników ogólnej treści

dla całych krajów lub działów produkcji mogą być z trudem wywalczone na drodze samopomocy, jeżeli nie dotyczą czasu pracy lub konkretnych warunków pracy, jak np. postanowienia w sprawach higieny lub moralności i t. p. Zabezpieczenia od skutków chorób, nieszczęśliwych wypadków, niezdolności do pracy, starości i t. d., tylko częściowo mogą być zaprowadzone w ich kasach zapomogowych. Szczególniej prywatnym kasom pomocy z trudnością przychodzi wspomaganie własnymi środkami pozbawionych zarobku w razie niezdolności do pracy, starości lub też nieszczęśliwych wypadków przy pracy.

Wreszcie, należy zwrócić uwagę na tę okoliczność, że zw. zawod. nawet tam, gdzie z własnej inicjatywy mogą przeprowadzić polepszenie bytu robotników, to znaczy przy ustanawianiu wysokości płacy i określaniu długości dnia pracy, tylko wtedy osiągnęły swe zdobycze, gdy poparło ich państwowe prawodawstwo obowiązkowe, czyli tak zwana pomoc państwowa. Gdyby państwo nie ograniczyło pracy nocnej, pracy dzieci, po części też pracy kobiet, pracy niedzielnej i t. p., to stosunki rynku pracy ukształtowałyby się znacznie gorzej; wątpliwą byłoby rzeczą, czy skuteczność ruchu zawodowego byłaby taką samą, jak dzisiaj. Po dojrzałym namyśle dochodzimy więc do następującego rezultatu: Związki zawodowe są zarówno dla robotników jak i dla ogółu instytucją w naj-

wyższym stopniu pożyteczną; ich dalszy rozwój jest pożądanym i godnym poparcia. Działalność ich pozostaje jednak ograniczoną; obejmują one do czasu tylko małe koło robotników, pomagają tylko w części ich ciężkiemu położeniu i tej pomocy udzielają tylko przy poparciu państwowego prawnodawstwa przymusowego.

Oto powody, dla których obok samopomocy robotników występuje pomoc państwowa; reformy społeczne nie mogą być pozostawione wyłącznie organizacjom robotniczym, lecz powinny być również przeprowadzane przez przedstawicieli interesów publicznych, przez państwo i gminę. O poszczególnych dziedzinach pomocy państwowej będzie mowa w Rozdziałach V—IX. Nim jednak przejdę do nich, muszę [zwrócić uwagę czytelników na chwilę na inną ważną dziedzinę, w której robotnicy z własnej inicjatywy wywalczyli sobie znaczne korzyści, — na organizacje spożywców.

ROZDZIAŁ IV.

Stowarzyszenia spożywcze.

Podczas kiedy zw. zaw. dążą do powiększenia przychodów robotnika, inny rodzaj spółdzielczych stowarzyszeń dąży do zmniejszenia wydatków. Są to stowarzyszenia spożywcze. Uświadomieni robotnicy wszystkich krajów przyznają im dzisiaj ogromne znaczenie. Chociaż nie służą one tak wyłącznie interesom robotników, jak zw. zawod., to jednak stosunki sprawiają, że w coraz większym zakresie przynoszą pożytek właśnie tym klasom pracującym.

Są to bowiem warstwy, których przychód ograniczony i niepewny najbardziej wymaga zorganizowanego zaspokojenia potrzeb w sposób, w jaki to skuteczniają stowarzyszenia spożywcze. Korzyści, wpływające z połączenia się spożywców

w celu wspólnego zakupu i sprowadzania towarów, są następujące.

1. Obniżenie ceny nabytych towarów. Najlepiej wykaże, o jakie sumy chodzi, przykład *): budżet wydatków dwóch rodzin robotniczych z Barmen wynosił przy zakupach:

W sklepach stowarzyszeń:

Wydatki tygodniowe I M. 6.19

« « II « 8.97

× 52 = wydatki roczne I 321.88 — 17. 70 Mk.

(5¹/₂% zwrotu od sumy zakupów)

wydatki roczne II 466.44 — 25.65 Mk.

(zwrot od sumy zakupów)

W sklepie prywatnym:

wydatki tygodniowe I M. 7.30

« « II « 10.24

× 52 = wydatki roczne I . . . « 379.60

odjawszy . . . « 304.18

zaoszczędzono . . . M. 75.42

wydatki roczne II « 532.48

odjawszy . . . « 440.79

zaoszczędzono . . . M. 91.69

*) Podane przez Dra Riehn'a w »Schriften der Gesellschaft für Soziale Reform«, zeszyt 9, 1903, str. 8.

2. Większość stowarzyszeń spożywczych trzyma się systemu »Pionierów z Rochdale« (pierwszego angielskiego stow. spożywczego) t. j. sprzedaje towary w swoich sklepach po zwykłych miejscowych cenach, a w końcu roku zwraca przychód otrzymany powyżej ceny kosztu. W ten sposób stowarzyszenia spożywcze stanowią dla swych członków rodzaj przymusowych kas oszczędności: każdy członek rozporządza w końcu roku sumą, którą może przeznaczyć na większe zakupy i t. d. W ten sposób 121.000 członkom związku saskich stowarzyszeń spożywczych w roku handlowym 1901/1902 zwrócono w końcu roku okrągło $3\frac{1}{2}$ miliona marek, czyli na każdego przypada po 29.50 marek.

3. Wszystkie stowarzyszenia trzymają się ściśle zasady przyjmowania zapłaty gotówką, należenie więc do stowarzyszenia spożywczego oznacza zaniechanie brania na kredyt, które stawia rodziny biedne w zależności od sklepikarzy i doprowadza niektóre gospodarstwa do dezorganizacji finansowej.

Słusznie spostrzeżono, że w ten sposób zwiększona przez stow. spożywcze siła kupna wynagrodzenia robotnika, przyuczenie do rozsądnego wydatkowania i porządnego gospodarowania w domu wychodzi na dobre nie tylko gospodarstwu pojedynczego robotnika, ale ogółowi robotników jako

całości. Dla tego stowarzyszenia spożywcze muszą być uważane za warunek konieczny do przeprowadzenia zadań zw. zawodowych. W Wielkiej Brytanii to przekonanie wytworzyło ścisłą łączność pomiędzy związkami zawodowymi i stowarzyszeniami spożywcami. I idą tam te stowarzyszenia ręka w rękę.

W innych krajach, szczególnie w Niemczech, istnieją dopiero zawiązki poglądu, że obydwie te dążenia mają jednakowe znaczenie dla podniesienia klasy pracującej, której rozwój i w tym wypadku wstrzymywany jest przez mieszanie polityki z czysto ekonomicznymi środkami samopomocy robotników. Jednak i robotnicy niemieccy znajdują się bez wątpienia na tej samej drodze, na której robotnicy angielscy osiągnęli takie rezultaty. Wniosek ten wyciągnąć można z faktu, że wzrost stowarzyszeń spożywczych odbywa się w Niemczech mniej więcej równoległe do wzrostu związków zawodowych, a stosunek robotników do ogólnej liczby członków stale wzrasta. (Patrz Tablica IX).

O potężnym rozwoju angielskich stowarzyszeń spożywczych świadczy tablica VIII na str. 88.

TABLICA VIII.

Rok	Liczba związków sprawozd.	Liczba członków związków sprawozdawczych	K a p i t a ł		Dochód ze sprzedaży Ł
			własny Ł	pożyczony Ł	
1892	1.420	1,126.880	12,208.677	1.327.444	32,344.534
1893	1.421	1,169.094	12,529.359	1,388.876	31,925.896
1894	1.421	1,212.945	13,183.868	1,350.152	32,242.394
1895	1.417	1,274.994	14,123.685	1,654.344	33,900.674
1896	1.428	1,355.946	15,386.295	1,515.773	36,673.858
1897	1.442	1,465.538	16,318.718	2,035.004	40,128.559
1898	1.436	1,535.575	17,426.410	2,252.987	42,581.503
1899	1.446	1,613.461	18,934.023	2,519.519	45,047.446
1900	1.439	1,707.011	20,566.287	3,019.998	50,053.567
1901	1.438	1,793.167	21,965.994	3,326.591	52,761.171

TABLICA IX.

O tem świadczą następujące dane:

1. Rok sprawozdawczy	Stowarzyszeń, pomieszczonych w kolumnie 2-iej										
	2. Liczba stow., które przysłały swój bilans	3. Liczba członk.	4. Suma dochodu ze sprzedaży w ciągu roku	5. Przypada na dobro członków	6. Kapitał zapasowy	7. Zaciągnięte pożyczki	8. Długi stowarz. za towary	9. Należności u członków za towary pobrane na kredyt		10.	11. Czysty zysk
								Suma	Liczb. stow.		
1892	344	243529	67200569	4804616	2473992	5520379	907706	237118	92	5876766	
1893	377	264185	63309865	5368450	2685282	63222689	1071953	272600	113	6203838	
1894	417	268380	77669145	6617732	3044616	7296966	1118914	367983	146	7506021	
1895	460	292077	82681043	6957304	3228884	7446206	1196959	449402	179	8314002	
1896	468	321186	91596684	8029790	3607992	7320745	1241847	485819	194	9342157	
1897	489	403872	96717933	8065608	3789143	8229215	1378383	568042	203	9943192	
1898	512	431439	108878635	8984688	4093015	9421182	1517643	576392	208	10813211	
1899	534	468992	115381841	9852515	4458671	10940925	1660528	658830	232	11667363	
1900	568	522116	126970187	10842265	4856624	12335707	2563647	1103655	259	12743520	
1901	638	630785	155684048	12942796	5889959	15731033	3599620	812133	292	15188616	

Udział robotników i drobnych urzędników wynosił w stosunku do ogólnej liczby członków:

1893: 56,70%	1898: 59,30%
1894: 57,20%	1899: 61,50%
1895: 58,50%	1900: 60,80%
1896: 59,80%	1901: 60,80%
1897: 60,50%	1902: 62,21%

ROZDZIAŁ V.

Ochrona robotników.

I. Istota i działanie ochrony robotników.

Przez ochronę robotników (prawodawstwo fabryczne) rozumiemy wszystkie przepisy prawne, mające za zadanie ograniczenie woli stron, zawierających umowę, przy układaniu społecznych warunków pracy. Ochrona robotników rozpościera więc swe działanie na robotników w czasie ich zdolności do pracy. Prawodawstwo fabryczne opiekuje się robotnikiem wtedy tylko, kiedy ten rzeczywiście ma zajęcie.

Wyrażenie »prawodawstwo fabryczne« ma znaczenie tylko historyczne, pochodzi stąd, że nowożytna ochrona robotników początkowo dotyczyła tylko pracowników fabrycznych.

Ochrona robotników obejmuje w szczególności:

a) Zakaz przyjmowania do pracy pewnych kategorii robotników, dzieci, młodzieży, kobiet wogóle lub też przy niektórych zajęciach, mianowicie w fabrykach, gdzie są szkodliwe dla zdrowia warunki i t. d.

Granica pomiędzy wiekiem dziecięcym a młodzieńczym robotników w każdym kraju jest inną. W Niemczech według prawodawstwa wiek dziecienny sięga do 13—14 roku t. j. do wieku obowiązkowej nauki szkolnej, wiek młodzieńczy od 14—18 roku życia.

b) Ograniczenie czasu trwania pracy dla pracujących. Ta kategoria obejmuje rozporządzenia, odnoszące się do t. zw. najdłuższego dnia roboczego, odpoczynku niedzielnego, pracy nocnej.

c) Ochrona robotników zawiera drugorzędne rozporządzenia, odnoszące się do higieny i moralności w fabrykach (przepisy o czystości, przewietrzaniu i t. p. pomieszczeń fabrycznych, urządzeniu oddzielnych szatni i ustępów dla mężczyzn i dla kobiet i t. p.), odnoszące się do regulaminu pracy (obowiązkowy regulamin, publiczne wywieszanie rozporządzeń), wreszcie do sposobu wypłacania należności. Tu należy też zaliczyć t. zw. zakaz »truck'u«, t. j. zakaz płacenia robotnikom jakimikolwiek towarami, choćby wyrobami własnej fabryki zamiast pieniędzy. W początkach powstania kapitalizmu zdarzało się, że robotnikowi wypłacono zarobek tygodniowy np. w parasolach,

które z trudem musiał na rynku zamieniać na pieniądze.

Prawie wszystkie stronnictwa uznają już dzisiaj konieczność istnienia ochrony robotników. Różnica zdań odnosi się tylko do rozciągłości tych praw. Mimo to należy poznać zarzuty stawiane prawodawstwu robotniczemu niegdyś i powtarzane dzisiaj, kiedy chodzi o rozszerzenie go w jakimkolwiek kierunku.

Oto główne zarzuty:

1. Ochrona robotników jest poczęści naruszeniem osobistej wolności robotnika. Ten zarzut bardzo łatwo jest odeprzeć, dość zwrócić uwagę na to, że stawiają go zazwyczaj nie ci, których wolność osobistą ma to prawo naruszać, t. j. robotnicy, lecz ci przedstawiciele życia publicznego, którzy w innych wypadkach, kiedy chodzi o rzeczywiste zabezpieczenie praw wolności, zachowują się zawsze nadzwyczaj opornie. Są to ci, którzy z niepokojem powstrzymują robotników w dążeniu do wolności, t. j. w ruchu związkowo-zawodowym, autorytet ich jest więc nadzwyczaj wątpliwy. Wystarcza, że żądają ochrony pracy sami robotnicy; niema więc żadnej zasady, żeby nie rozciągać go na wszystkie kategorie robotników, a więc i na dorosłych robotników mężczyzn, co miałyby miejsce w razie zaprowadzenia ogólnego maksymalnego dnia pracy.

2. Stawiają też prawodaw. ochronnemu zarzut

przyczynienia się do zdziczenia mas. Wskutek zabronienia przyjmowania do pracy dzieci, świętowania niedzieli, ograniczenia wogóle czasu pracy mają robotnicy o wiele więcej czasu wolnego, z którego nie są w stanie zrobić dobrego użytku. Temu należy stanowczo przeciwstawić tę okoliczność, że w dzisiejszych warunkach, jak to już poprzednio było omówione, praca w fabrykach w większości wypadków nie jest błogosławieństwem dla robotnika. Przeważnie bezduszna i pozbawiona pierwiastku umoralniającego może mieć minimalny wpływ wychowawczy.

Zresztą nie jest ten zarzut całkowicie pozbawionym słuszności. Faktycznie istnieje niebezpieczeństwo, że wywalczony dla robotnika przez prawodawstwo ochronne wolny czas, nie zostanie zużyty w szlachetny sposób, lecz roztrwoniony, ale to twierdzenie nie wystarcza do powstrzymania ciągłego zmniejszania ilości pracy. Dowodzi ono prędszej potrzeby postępowania nie raptownego, lecz powolnego, a przede wszystkim zaopiekowania się robotnikiem, nauczania go, ażeby wolny czas zużywał w sposób szlachetny. Za ograniczeniem pracy dzieci musi postępować rozszerzenie obowiązku posyłania ich do szkół, co się stosuje też do wieku, który prawodawstwo nazywała młodzieńczym. Dla ogółu robotników przede wszystkim konieczną jest reforma mieszkaniowa (o tem będzie mowa również w innem miejscu).

Należy się postarać, ażeby oni czas wolny od pracy mogli spędzać w godnym człowieka pomieszczeniu, dalej ażeby z łatwością mogli zdobyć środki kształcenia naukowego i estetycznego, żeby mieli sposobność przebywania w towarzystwie ludzi przyzwoitych, szlachetnych, któreby ich odciągnęło od szynków, w których z początku zwykle przebywają. Wartoby się też zastanowić nad środkami, dążącymi do ograniczenia uczęszczania do szynków i używania alkoholu wprost przez ograniczenie konsensów na szynki, przez zakaz sprzedawania wódki w oznaczonych godzinach, np. w dniu wypłat i t. p. Zawsze trzeba uświadamiać sobie, że ograniczenie czasu pracy zawodowej, całkowite uwolnienie od niej dzieci, młodzieży i kobiet jest pierwszym warunkiem postępu kultury mas.

3. Ochrona prawna robotników jest dla nich samych szkodliwą, gdyż *z mniejsza zarobki*; a to wskutek usunięcia od pracy dzieci, których zarobek stanowił pożądaną dodatek do ogólnego dochodu rodziny. I ten zarzut jest do pewnego stopnia słuszny. Rzeczywiście po odjęciu zarobku dzieci z początku dochód całej rodziny może się zmniejszy; lecz mimo to zarzut ten nie wytrzymuje krytyki: przedewszystkiem usunięcie konkurencyi może wpłynąć na zwiększenie płacy dorosłych, następnie, nawet zmniejszenie przychodów nie może być wystarczającym powodem do zatrudniania dzieci. W tym razie lepiej rozdawać wsparcia

ubogim, aniżeli niszczyć to, co dla społeczeństwa największą ma wartość t. j. siły żywotne młodego pokolenia. Zarzucają też, że robotnik dorosły traci również część zarobku w razie zabronienia pracy w niedzielę lub skrócenia zwykłego dnia pracy. Ten argument jest słuszny także w bardzo małym stopniu, istnieje bowiem bez wątpienia cały szereg możliwości, które wyłączają działanie tego wpływu.

Może np. skrócenie dnia pracy wywołać potrzebę zwiększenia liczby robotników i wtedy nastąpi zmiana na rynku pracy na korzyść tychże, albo też organizacja robotników może okazać się dość silną, aby nie dopuścić do zmniejszenia płacy i wreszcie sam robotnik, pracując intensywniej, może w krótszym czasie zarobić to samo, co zarabiał dawniej przy dłuższym dniu roboczym.

4. Najważniejszym zarzutem, stawianym ochronie robotników, jest to, że czyni przemysł danego kraju niezdolnym do konkurencji. Należy zaznaczyć, że to twierdzenie, jeżeli pochodzi od przedsiębiorców, bezpośrednio dotkniętych prawodawstwem ochronnym, winno być słusznie przyjęte z niedowierzaniem. Dzieje się tu tak jak w bajce o pasterzu, który bez powodu wołał o pomoc, ponieważ rzekomo zbliżał się wilk, aż w końcu nikt nie zwracał uwagi na jego krzyki i kiedy naprawdę wilk się zjawił, pasterz został przezeń pożarty.

Przedsiębiorcy też podnosili krzyk, ile razy chodziło choćby o najdrobniejsze, o najnieznaczniejsze ograniczenie ich swobody w wyzyskiwaniu. Kiedy chciano usunąć zupełnie małe dzieci z angielskich przędzalni bawełny, mówili, że przędzalnictwo upadnie, jeżeli przestanie się posługiwać małymi pracownikami, którzy, z łatwością podpełznąwszy pod samoprząśnicę, czyszczą ją i wiążą zerwane nitki.

Tak samo przed paroma laty podnieśli krzyk włóscy fabrykanci jedwabiu, kiedy chciano zabronić pracować dzieciom poniżej lat 9.

Mimo to zarzut jest tak wielkiej wagi, że wart jest bezstronnego rozpatrzenia również przez sfery nie interesowane. Otóż upadek zagrażałby przemysłowi w tym razie, gdyby ochrona robotników czyniła go technicznie niemożliwym. Może się to faktycznie zdarzyć w niektórych wypadkach zakazu pracy nocnej, pracy w niedzielę i t. d. Tu należałoby rozpatrzyć każdy wypadek oddzielnie, ażeby mózdz rozróżnić rzeczywistą techniczną niemożliwość od niewygody dla przedsiębiorcy, jego ociężałości lub złej woli. Jeżeli dokładne zbadanie kwestyi wykazuje, że w określonych wypadkach dalsza produkcja staje się wskutek przerwy w pracy niemożliwą, np. tam, gdzie ogień musi być stale utrzymywany, to można wydać przepisy, któreby na zmianę zatrzymywały tylko część robotników w fabryce. Jeżeli zaś

chodzi o spełnianie w niektórych przemysłach czynności wprost niebezpiecznych dla życia robotnika, np. przy wyrobie luster, w przedsiębiorstwach używających białego fosforu i t. p., to prowadzenie tego rodzaju przemysłu powinno być wogóle zabronione — ewentualnie przy wynagrodzeniu przez państwo szkód, poniesionych przez przedsiębiorców. Ale ci, którzy twierdzą, że ochrona robotników jest szkodliwą dla przemysłu, mają na myśli przedewszystkiem tę okoliczność, że ograniczenie tańszej pracy dzieci i kobiet, czasu pracy i t. d. tak bardzo podnosi koszty produkcji, że przemysł staje się niezdolnym do współzawodnictwa, więc ekonomicznie niemożliwym. Na ten zarzut można odpowiedzieć co następuje:

a) Zarzut ten ma znaczenie tylko tam, gdzie rzeczywiście istnieje konkurencja zagraniczna dla jakiejś gałęzi produkcji narodowej, albo innej jakiej czynności gospodarczej. Nie odnosi się to naturalnie do tych rodzajów przemysłu, które z natury rzeczy mają charakter monopolów, jak większość przedsiębiorstw, wytwarzających środki pożywienia, oświetlenia, komunikacji i t. d.

b) Często bardzo podwyższenie kosztów produkcji wskutek przepisów prawodawstwa ochronnego jest tak minimalne, że poprostu śmiesznem jest brać je pod uwagę; tak np. obliczono, że zakaz przyjmowania do pracy dzieci poniżej 13—

14 lat, wydany przez niemieckie prawo ochronne dla robotników z r. 1891, spowodowało w największej tem zainteresowanych zakładach tkackich zwyżkę sumy, wydawanej na płace robotników, o $\frac{1}{3}$ (jedną trzecią) procentu.

c) Wreszcie, nawet i tam podrożenie produktu nie jest koniecznem, gdzie rzeczywiście chodzi o wielkie sumy i gdzie naprawdę wobec zagranicznej konkurencyi podniesienie kosztów produkcji groziłoby istnieniu danego przemysłu. Przeciwnie, mogłoby się obejść i bez obniżenia płacy i bez podrożenia produkcji, gdyby wykonywana przez pojedynczego robotnika praca stała się bardziej intensywną albo wytwórczość tejże pracy odpowiednio się zwiększyła.

Doświadczenie potwierdza, że w większości wypadków skrócenie dnia roboczego podniosło wydajność pracy robotnika albo zostało wyrównane przez ulepszenia w wytwarzaniu.

I wreszcie, gdyby skutek ochrony robotników, podniosła się cena pracy, to niekoniecznie to podwyższenie równałoby się upadkowi przemysłu, bo zwyżka może być albo przerzucona na barki spóżywców, albo może nastąpić zmniejszenie zysku przedsiębiorców.

Wogóle można powiedzieć, że rozsądna ochrona robotników, w szczególności skrócenie czasu pracy, t. zn. wprowadzenie maksymalnego dnia roboczego, w bardzo wielu wypadkach stanie się przyczyną

udoskonalenia techniki wytwarzania, czyli podniesienia siły wytworczej. Jeden powód więcej, ażeby uważać ochronę robotników za instytucję zawienną.

Oczywiście, właściwa miara w rozszerzaniu ochrony prawnej musi być zachowana, prawodawstwo musi się ściśle stosować do konkretnych warunków, gdyż skutki ochrony robotników mogą być w oddzielnych wypadkach różne, a więc wytworzenie szablonu wobec różnorodności skutków byłoby równie niedorzecznym, jak nie odpowiadałoby różnorodnemu położeniu robotników.

Widocznym jest przecież, że potrzeba ochrony robotników jest rozmaita w różnych gałęziach przemysłu. Wszak jest różnica pomiędzy zajęciem ogrodnika i zajęciem robotnika przy wielkich piecach.

II. Międzynarodowe unormowanie ochrony robotników.

Obawa, ażeby przemysł krajowy nie stał się niezdolnym do spótzawodnictwa z zagranicznym wskutek środków, przedsiębranych w celu ochrony robotników, już wcześniej naprowadziła na myśl rozciągnięcia jednolitej ochrony robotników na wszystkie kraje przemysłowe.

Pierwszą próbę zjednoczenia środkowo-europejskiego na polu ochrony dzieci stanowią usiłowania Daniela Le Grand, który przesłał w roku

1840 pruskie rozporządzenie z d. 9 marca 1839 r., dotyczące się ochrony dzieci, wraz z memoryałem rządowi Francji, Niemiec i Szwajcaryi oraz zebrany w Berlinie pełnomocnikom państw, należących do niemieckiego związku celnego, z »pokornym wezwaniem nieociągania się dłużej z wprowadzeniem pruskiego prawa fabrycznego, które »zostało ułożone z tak głęboką rozwagą i mądrą troskliwością«.

Później Szwajcaryja niezmordowanie propagowała myśl międzynarodowego robotniczego ustawodawstwa ochronnego.

W roku 1855 rząd kantonu Glarus wypowiada myśl międzynarodowej umowy pomiędzy państwami przemysłowemi Europy w kwestyi czasu pracy, pracy dzieci i t. d.; później zajmuje się tą sprawą Rząd Związkowy i za pomocą okólników w r. 1880 i 1889 stara się wzbudzić zainteresowanie dla tego planu rządów rozmaitych państw europejskich.

Jednakże te usiłowania pozostały bezowocnemi. Tak samo zupełne niepowodzenie spotkało międzynarodową konferencyą w sprawie ochrony robotników, zwołaną do Berlina na skutek orędzia Wilhelma II z dnia 4 lutego 1890 r., która obradowała od 15 do 29 marca.

Na nowo odżyła idea międzynarodowej ochrony robotników w roku 1897. W roku tym na dwóch kongresach w sprawie ochrony robotników w Zu-

rychu i Brukselli, — jednogłośnie przyjęty został wniosek dążenia do utworzenia w najbliższej przyszłości międzynarodowego urzędu ochrony robotników, którego zadaniem byłoby propagowanie idei międzynarodowej ochrony robotników.

W czasie, kiedy kongres zurychski miał na myśli urząd pracy oficjalny, utworzony przez rządy rozmaitych państw, w Brukselli został ułożony plan powołania do życia instytutu międzynarodowego z zapoczątkowania prywatnego i skłonienia następnie rządów do przyłączenia się doń. Ten pomysł okazał się szczęśliwszym. Został też wkrótce potem urzeczywistniony: w r. 1900 z okazji wystawy powszechnej w Paryżu została założona »Association internationale pour la legislation du Travail«. To »Międzynarodowe stowarzyszenie ochrony prawnej robotników« stworzyło ośrodek dla projektów reform społecznych w duchu nowożytnym w swych po wszystkich krajach przemysłowych rozrzuconych sekcjach.

W roku 1901 założyło stowarzyszenie międzynarodowe urząd pracy, z siedzibą w Bazylei.

W 1902 r. odbył się pierwszy zjazd stowarzyszenia w Kolonii. Główne postanowienia jego ustawy są następujące:

Art. 1. Zostaje utworzone międzynarodowe stowarzyszenie ochrony prawnej robotników. Jego siedzibą jest Szwajcarya.

Art. 2. Celem tego stowarzyszenia jest:

1) być ogniwem, łączącym wszystkich tych, którzy w różnych krajach przemysłowych uznają konieczność prawodawstwa ochronnego dla robotników;

2) stworzyć międzynarodowy urząd pracy, którego zadaniem będzie ogłaszać peryodycznie zbiór ochronnych praw robotniczych wszystkich krajów w językach francuskim, niemieckim i angielskim lub też udzielać pomocy podobnym wydawnictwom. Zbiór ten ma zawierać:

a) W dosłownem brzmieniu lub główną treść wszystkich mających moc obowiązującą praw, rozporządzeń, postanowień, dotyczących ochrony robotników wogóle, mianowicie ochrony pracy kobiet i dzieci, ograniczenia czasu pracy dorosłych robotników mężczyzn, odpoczynku niedzielnego, odpoczynku peryodycznego i niebezpiecznych gałęzi przemysłu;

b) historyczne przedstawienie tych praw i rozporządzeń;

c) treść główną urzędowych sprawozdań i dokumentów, dotyczących wyjaśnienia i wykonania tych praw, rozporządzeń, postanowień i orzeczeń.

3) Ułatwiać studyowanie prawodawstwa robotniczego różnych krajów, a w szczególności zwać sprawę członkom stowarzyszenia o mających moc obowiązującą w różnych krajach prawach i o ich stosowaniu.

4) Przez opracowywanie memoriałów, czy też w inny sposób przyczyniać się do postępu studyów nad kwestyą, w jaki sposób różne prawodawstwa ochronne robotników dadzą się pogodzić i jak powinna być prowadzona międzynarodowa statystyka robotnicza.

5) Zwoływać międzynarodowe zjazdy w sprawie ochrony robotników.

Art. 3. Stowarzyszenie składa się, oprócz sekcji krajowych, ze wszystkich osób i związków, które uznają cel stowarzyszenia, wyrażony w art. 1 i 2 i złożyły na ręce kasyera składkę roczną w sumie 10 fran.

Art. 5. Członkowie stowarzyszenia mają prawo do wszelkich publikacji tegoż.

Dalej mają prawo żądać od mającego się utworzyć międzynarodowego urzędu pracy, zgodnie z jego ustawą, wiadomości i wskazówek, wchodzących w zakres jego kompetencji.

Art. 6. Stowarzyszeniem zarządza komitet, złożony z członków z różnych państw, upoważnionych do przedstawicielstwa.

Art. 7. Każde państwo, którego 50 obywateli należy do stowarzyszenia, jest reprezentowane w Komitecie przez 6 członków.

Nadto każda następna grupa z 50 członków daje prawo do jednego nowego miejsca w Komitecie. Jednakże ogólna liczba członków z jednego państwa nie może przekraczać dziesięciu.

Rządy są proszone o wyznaczenie jednego delegata, który ma równe prawa z innymi członkami komitetu.

Przewidziane w art. 2, ustępie II wydawnictwo ukazuje się peryodycznie pod nazwą »Bulletin» począwszy od r. 1902.

III. Rozwój historyczny i stan obecny robotniczego prawodawstwa ochronnego.

W szczupłych ramach niniejszej pracy zarówno niemożliwym jest opisać choćby w głównych zarysach historię ochrony robotników, jak niemożliwymby było skreślenie w przybliżeniu całkowitego obrazu stanu dzisiejszego prawodawstwa. Jedno i drugie wypełniłoby grube tomy. Z tej przyczyny chodzi tu tylko o zaznaczenie głównych momentów dla właściwego sądu o przyszłości i terażniejszości ochrony robotników.

Prawodawstwo kantonów szwajcarskich w celu ochrony robotników w przemyśle domowym stanowi niejako wstęp do dziejów współczesnej ochrony prawnej robotników. Początek tego prawodawstwa (koniec w. XVII) — to unormowanie płac przez rząd zurychski z lat 1674 i 1675.

Historia nowoczesnej ochrony robotników datuje się dopiero od czasu, kiedy dała się uczuć szkodliwość pracy fabrycznej — rozpoczyna się prawodawstwem fabrycznym.

Dziwnym zbiegiem okoliczności prawodawstwo fabryczne nie wzięło początku w kraju, w którym nowożytny przemysł święcił swoje pierwsze tryumfy — w Anglii, lecz w cichym zakątku Europy, gdzie »oświecona biurokracya« doszła do wyjątkowego wpływu, gdzie rozumny książę wcześniej marzył o idei oświaty w Austrii. Tutaj został zatwierdzony dekret kancelaryi nadwornej, z dn. 18 lutego 1787 roku, utrudniający przyjmowania do pracy fabrycznej dzieci poniżej lat ośmiu. Z tego samego czasu pochodzą też inne dekrety, które rozciągają opiekę nad ludnością przemysłową. Czy te dekrety pozostały tylko na piśmie, nie wiadomo, jest to zresztą zupełnie prawdopodobnem. Sam fakt istnienia ich wystarcza, ażeby sprostować tradycyjne pojęcie, według którego prawodawstwo fabryczne powstało w Anglii. Oczywiście, właściwą historię ochrony robotników zapoczątkowały prawa angielskie, bo dopiero one stały się pierwowzorem dla reszty państw.

Niedawno minęło sto lat od wydania pierwszego prawa, które w Anglii wyrażało zasadniczo ideę nowożytnej ochrony robotników: w 1802 r. ograniczono prawnie czas pracy uczniów w fabrykach do 12 stu godzin na dobę, zabroniono pracować w nocy i zabezpieczono im utrzymanie. Ponieważ to prawo dotyczy kategorii młodocianych robotników (uczniów fabrycznych), która zanikła wraz z uprzemysłowieniem rzemiosł, rzeczy-

wiecie więc początek praw ochronnych dla proletariatu przemysłowego w Anglii miał miejsce o parę dziesiątków lat później. Pierwsze prawo, zabraniające wogóle dawania zajęcia w przędzalniach bawełnianych dzieciom do lat 9 ciu (!), a określające najdłuższy dzień roboczy 12-godzinny dla dzieci do lat 16, pochodzi z r. 1819. Prawo z r. 1833 dotyczy wszystkich fabryk tkackich, ochraniało też przede wszystkim młodocianych robotników (od 13—18 lat: dzień roboczy maksymalny — 12 godzin), z r. 1844 zaś po raz pierwszy kobiety. Następnie prawodawca zajął się (r. 1842) górnictwem, w którym zabroniono pracować pod ziemią dzieciom do lat 10 (!) i kobietom.

A dopiero w szóstym lat dziesiątku zostało rozciągnięte prawo fabryczne, dotyczące przemysłu tkackiego, na wszystkie inne gałęzie przemysłu.

Historia robotniczego prawodawstwa ochronnego w Wielkiej Brytanii odbija w głównych rysach ogólny kierunek jego rozwoju. Mianowicie, historia ochrony robotników we wszystkich krajach odznacza się tak samo, jak w Anglii:

- 1) stopniowym rozszerzaniem ochrony robotników, poczynając od pojedynczych, przeważnie w sposób fabryczny prowadzonych gałęzi przemysłu, na coraz szersze warstwy proletariatu;

- 2) postępującem stale podciąganiem coraz dalszych kategorii robotników pod prawodawstwo

ochronne; więc kolejno dzieci, młodzieży, kobiet i mężczyzn;

3) postępowem zaostżaniem ograniczających rozporządzeń.

Poza tem należy zadowolnić się wyliczeniem roku powstania ochrony pracy w oddzielnych krajach:

1813 Belgia.

— Francya.

1815 Kantony Szwajcaryi (prawod. fabryczne).

1839 Królestwo Pruskie.

1840 « Bawarskie.

— Wielkie Księstwo Badeńskie.

1843 Włochy (Lombardya, Wenecya).

1845 Rosya.

1849 Królestwo Saskie.

1860 Norwegia.

1861 Królestwo Wirtemberskie.

1864 Szwecya.

1873 Dania.

Obowiązujące dzisiaj robotnicze prawodawstwo ochronne przedstawia wielce bezładny obraz. Porównanie więc prawodawstw oddzielnych państw jest prawie niemożliwem, gdyż często chodzi o postanowienie zupełnie z innych dziedzin. Najdalej postąpiły na drodze ochrony robotników: Szwajcaryya, Austryya i Wielka Brytania. I Niemcy, które jakiś czas pozostawały w tyle, dorównały krajom przodującym przez ogłoszenie nowelli

przemysłowej z dnia 1 lipca 1891 r. i całego szeregu nowowydanych praw (szczególniej prawa ochrony dzieci z marca 1903 r.).

Najważniejsze postanowienia ochrony robotników w przemyśle w państwie niemieckim są następujące:

1. Postanowienia charakteru ogólnego: W większych fabrykach musi być ustanowiony regulamin pracy i w widocznym miejscu wywieszony. Przedsiębiorcy są obowiązani pracę tak urządzić i uregulować, ażeby robotnik był zabezpieczony od nieszczęśliwych wypadków. Płaca za robotę lub służbę może być ustąpioną lub podlegać aresztowi sądowemu dopiero po wykonaniu pracy i upływie dnia wypłat. Wypłata w towarach (Truck-system) jest wzbronioną za wyjątkiem pewnych materyałów, jak również dawanie towarów na kredyt przez przedsiębiorców lub urzędników robotnikom fabrycznym. Zatrzymywanie i zmniejszanie płacy, jak również strącanie z zarobku jest ograniczone. Ustanawia się odpoczynek niedzielny od północy do północy, dozwolone są wyjątki tylko w pewnych nagłych wypadkach i w niektórych gałęziach przemysłu i to przy udzieleniu wzamian odpowiedniego odpoczynku.

2. Szczególna ochrona pracujących dzieci, młodzieży i kobiet. Do niedawna miały moc obowiązującą następujące postanowienia, które przez wyżej wzmiankowane prawo

o ochronie dzieci nie zostały zniesione, lecz tylko uzupełnione. W fabrykach i równorzędnych zakładach (przedsiębiorstwach budowlanych, warsztatach okrętowych, cegielniach, w których znajdują zastosowanie siły żywiołowe i t. p.), jak również w kopalniach nie wolno zatrudniać dzieci niżej 13 lat i takich, na które rozciąga się przymus szkolny (t. j. prawie wszystkich), wogóle do 14 lat, nie podlegających przymusowi szkolnemu zatrudniać wolno najwyżej 6 godzin, młodzież od 14—16 lat 10 godzin, ale żadnej z tych kategorii ani w nocy ($8\frac{1}{2}$ w. — $5\frac{1}{2}$ r.) ani w niedziele i święta. Przerwy:— przy 6-ciogodzinnej pracy, godzina, przy dłuższej dwie przerwy, stanowiące razem dwie godziny. Robotnic od lat 16 nie wolno zatrudniać w nocy i pod ziemią, jak również dłużej niż 11 godzin, a w wilię świąt 10 godz.; 1 godz. przerwy, dla zajmujących się gospodarstwem— $1\frac{1}{2}$ godz., połącznice są wolne od pracy w ciągu 4 do 6 tygodni. Od tego prawa, jako też od zakazu roboty podziemnej i pracy fabrycznej dzieci, podlegających przymusowi szkolnemu, niedopuszczone są żadne wyjątki, poza tem istnieją różnorodne wyjątki, zawsze jednak nie przekraczające ściśle oznaczonych granic i po części przy wyrównaniu czasu pracy.

W wielu gałęziach przemysłu Rada związkowa zarządziła wyjątkowe ograniczenia pracy kobiet i dzieci.

Wielkie zasadnicze znaczenie prawa o ochronie dzieci z dn. 30 marca 1903 r. (które zyskało moc obowiązującą 1-go stycznia 1904 r.) polega nie tylko na rozszerzeniu zakresu ochrony, ale i na tem, że pierwszy raz chroni dzieci przed wyzyskiem ich własnych rodziców lub osób, zajmujących ich miejsce.

Postanowienia tego prawa dotyczą pracy dzieci w zakładach, uznanych za przemysłowe przez ustawę przemysłową z przemysłem domowym włącznie, z tem jednak zastrzeżeniem, że praca dzieci nie musi koniecznie odbywać się na mocy umowy i nie musi przy wykonywaniu jej przez dziecko posiadać charakteru pracy robotnika przemysłowego.

Dla całego szeregu prac (różnego rodzaju budowy, mieszania i mielenia farb i t. p.) został świeżo ogłoszony zakaz pracy dzieci. W zakładach, w których już obcym dzieciom nie wolno było dawać zajęć, nie mogą obecnie i własne dzieci być używane. W warsztatach, których nie dotyczy zakaz pracy dzieci, nie wolno zatrudniać obcych niżej 12 lat, a własnych niżej 10 lat. Zupełnie zabronioną jest praca obcych dzieci do lat 12, własnych dzieci do lat 10 pomiędzy 8 godz. wieczorem i 8 godz. rano.

Zabroniono obce dzieci zajmować dłużej jak 3 godziny, a w czasie wakacji 4 godz. dziennie. Dla obznajmienia ze szczegółami tego ważnego

prawa trzeba się zwrócić do dzieł pioniera prawodawstwa ochrony dzieci, nauczyciela Konrada Agahd'a, zwłaszcza do: »Gesetz betr. Kinderarbeit in gewerblichen Betrieben, vom 30 März 1903, ausführliche Erläuterungen u. s. w.« jest to zeszyt 10 wydawnictw »Gesellschaft für soziale Reform«.

W dalszym rozwoju ochrony robotników nie powinno być żadnych przerw. Musi się ona rozwijać zarówno na wewnątrz przez obostrzanie swoich postanowień (najdłuższy dzień pracy dla mężczyzn), jak też na zewnątrz przez ogarnianie coraz szerszych kół przemysłu domowego, rzemiosł i t. p. W miarę dalszego rozwoju ochrony robotników okaże się potrzeba jej zróżniczkowania według oddzielnych gałęzi przemysłu, co jest szczególnie ważne przy ustanawianiu maksymalnego dnia pracy. Powoływanie się na fakt, że w innych krajach ochrona robotników jest zaniedbaną, nie powinno powstrzymywać od popierania jej w kraju własnym. Rozpatrywanie zarzutów czynionych ochronie robotniczej nauczyło nas, że niebezpieczeństwo stania się przemysłu niezdolnym do współzawodnictwa wskutek prawodawstwa ochronnego jest bardzo małe.

Z innej strony daleko sięgająca ochrona robotnicza daje krajowi nieocenione korzyści, które dopiero w dalekiej przyszłości dadzą się odczuć: tylko energiczna ochrona robotników utrzymuje

w zdrowiu siły narodu, z których koniec końców wypływa potęga przemysłu.

Na zakończenie wypada zwrócić uwagę na to, że są dwa rodzaje ochrony robotników: ochrona na papierze i ochrona w praktyce.

Faktem jest, że ochrona robotników wtedy tylko skutecznie zostaje przeprowadzoną, kiedy nad wykonaniem jej czuwają ustawicznie osoby niezależne, godne zaufania i kompetentne, co też uzasadnia potrzebę szczególnych organów kontroli, tak zwanych inspektorów fabrycznych lub przemysłowych.

Inspekcja fabryczna powstała w Anglii.

Prawo o uczniach fabrycznych z r. 1802 przewidziało potrzebę ustanowienia dwóch »wizytatorów«, honorowo spełniających swe czynności kontrolerów. Z powstaniem prawa o ochronie dzieci z 1833 r. zamieniono inspekcję fabryczną na stałą i prawną instytucję: rząd mianował i opłacał czterech urzędników dozoruujących. Jeszcze dziś (1902 r.) Wielka Brytania, która posiada 138 inspektorów fabrycznych, pomiędzy nimi wiele kobiet, jest wzorem kraju z dobrze zorganizowaną, skuteczną inspekcją fabryczną.

W Niemczech od 1 kwietnia 1878 r. inspekcja fabryczna była obowiązkową we wszystkich państwach za wyjątkiem Lubeki, Meklenburgii i obu ks. Lippe (1890—93 dozoruujący urzędnicy). Instytucja ta została jeszcze znacznie rozszerzoną przez

wydanie nowelli przemysłowej z dn. 1 czerwca 1891 roku. W Prusach liczba urzędników dozoru-
jących (radców przemysłowych, inspektorów prze-
mysłowych, asystentów inspekcji przemysłowej)
(1902 r.) dochodzi do liczby 226, w Niemczech
przekracza 300.

ROZDZIAŁ VI.

Ubezpieczenia robotników.

I. Pogląd ogólny.

Wyjątkowe położenie nowoczesnego robotnika, który w rzeczywistości zarabia dziennie tylko tyle, ile potrzeba na opędzenie jego potrzeb niezbędnych, sprawia, że z chwilą, kiedy z jakiegobądź powodu staje się niezdolnym do zarobkowania, bieda i nędza wstępują do jego chaty, a raczej »izby«.

Niezdolnym do zarobkowania staje się wtedy, kiedy wskutek osobistych nieszczęśliwych wypadków nie może zużytkować swej siły roboczej. Przedewszystkiem chodzi o niezdolność zarobkowania z przyczyn osobistych, która może być przejściową niezdolnością do pracy np. w razie choroby lub uleczalnego kalectwa, wskutek wy-

padku przy pracy w fabryce, lub też trwałą w razie nieuleczalnego wypadku przy pracy, niedołęstwa lub starości. Do tych wypadków osobistej niezdolności zarobkowania za życia trzeba dodać uciążliwość lub zagrożenie bytu rodziny, której utrzymanie przez śmierć żywiciela zostało zachwiane.

Zanim się przyjęły idee polityki socjalnej, robotnicy niezdolni do zarobkowania mieli następujące sposoby zabezpieczenia się:

1. Ubezpieczenia prywatne, które rzeczywiście miały miejsce w dużym zakresie w kasach wsparć stowarzyszonych robotników. Już w innym miejscu zwróciliśmy uwagę, że prywatne wspieranie miało bardzo ciasne granice. Chodziło prawie zawsze o elitę robotników, i ci także w przeważnej liczbie wypadków byli ubezpieczeni tylko na wypadek choroby. Na początku roku 1880, gdy Niemcy wstąpiły na drogę reform socjalnych, było 1 do 1 $\frac{1}{2}$ miliona robotników ubezpieczonych i to w rzeczywistości tylko na wypadek choroby. Ażeby pojąć, jak małe znaczenie mają ubezpieczenia prywatne, trzeba je porównać z cyframi, dotyczącymi ubezpieczeń przymusowych, które poniżej przytaczam. Dziś jest w Niemczech prawie 10 mil. robotników ubezpieczonych w razie choroby; prawie 20 mil. od wypadków przy pracy i prawie 13 mil. od niezdolności do pracy i starości.

2. Drugim sposobem zdobycia utrzymania przy utracie sił do pracy było w razie nieszczęśliwego wypadku dochodzenie odszkodowania na przedsiębiorcy na mocy prawa cywilnego. Ten ostatni sposób sprowadził lekką poprawę pierwotnego czysto prywatnego stosunku, gdyż spowodował obowiązkową odpowiedzialność przedsiębiorcy, wskutek której został on zmuszony wynagradzać robotników za każdy nieszczęśliwy wypadek, którego winy nie mógł dowieść robotnikowi. Doświadczenie przekonało, że ta droga dojścia do sprawiedliwego odszkodowania była dla robotnika nadzwyczaj ciernistą, nie doprowadzającą często do celu, a najczęściej stawała się powodem do długich i uciążliwych procesów. W końcu, jako *ultima ratio*, która jedynie pozostawała robotnikowi w znacznej większości wypadków była:

3. Pomoc dla ubogich, która wskutek swego hańbiącego charakteru musiała być równoznaczną z poniżeniem nieszczęsnego niezdolnego do pracy.

Wielki postęp polegał więc na tem, że państwo ze swą władzą przedsięwzięło kroki w celu zabezpieczenia robotników niezdolnych do pracy, które prowadziły do podtrzymania nieszczęśliwego bez narzucania mu ciężarów dobroczynności publicznej. Państwo osiągnęło ten cel albo przez zmuszenie przedsiębiorców do obowiązkowego odszkodowania robotników niezdolnych do pracy

(odszkodowanie wypadków przy pracy), lub też zaprowadzając przymusowe ubezpieczenia państwowe. Państwo niemieckie ma zasługę, że uotrowało drogę innym państwom w zakresie dostarczania utrzymania robotnikom niezdolnym do pracy bez udzielania jałmużny i stworzyło formy organizacyi, które dla wszystkich krajów przemysłowych albo stały się wzorem (jak w Austrii), lub też w przyszłości stać się mają.

II. Państwowe ubezpieczenia robotników w Niemczech.

W chwili obecnej Niemcy posiadają dla wyżej wskazanych celów następujące organizacje: A) ubezpieczenie chorych; B) tak zwane ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków; C) ubezpieczenie od niedołęstwa i starości. Spróbuję istotę tych organizacyi naszkicować w krótkości.

A) **Ubezpieczenie chorych.** Państwowe przymusowe ubezpieczenia w razie choroby zostały wprowadzone w Niemczech przez prawo z dn. 15 czerwca 1883 r. o ubez. chorych robotników. Do tego prawa przyłączyło się naprzód prawo z d. 28 maja 1885 r. t. zw. prawo rozszerzone, następnie prawo z d. 5 maja 1886 r. o ubez. od nieszczęśliwych wypadków i chorób osób, pracujących w leśnictwie i rolnictwie. Potem następuje nowella z 10 kwietnia 1892 r., wskutek której prawo otrzy-

mało nową redakcyę i nazwę prawa o ubezpieczeniu chorych (Krankenversicherungsgesetz). Pod tą nową formą z 1892 r. stanowi ono jeszcze dzisiaj podstawę praw, o ile nowella z 25 maja 1903 r. nie wprowadziła zmian (uzyskała moc obowiązującą od 1 stycznia 1904 r.). Stan prawny obecnie jest następujący:

1. Kategorie osób ubezpieczonych. Przymusowemu ubezpieczeniu prawnemu podlegają:

a) osoby, które za pensyę lub zapłatę pracują w górnictwie, salinach, w zakładach oczyszczania rudy, łomach i kopalniach, w fabrykach i hutach, przy kolejach, w warsztatach żeglugi wewnętrznej, w warsztatach okrętowych i przy budowlach;

b) w przedsiębiorstwach handlowych (ogół dopiero od czasu nowelli z 1903 r.), w rzemiosłach i przemyśle rzemieślniczym;

c) w kancelaryach adwokatów, rejentów i komisarzy sądowych, w kasach chorych, i w zakładach ubezpieczeń;

d) w zakładach, w których mają stałe zastosowanie kotły parowe lub też silnice, poruszane przez siły elementarne;

e) w zakładach zarządu poczt i telegrafów, jak również w gospodarczych zakładach zarządu marynarki i armii.

Wyłączeni są ci, których zajęcie ogranicza się do czasu krótszego jak tydzień, pomocnicy i uczniowie aptekarscy, załogi okrętowe, wreszcie ci urzę-

dnicy fabryczni, majstrowie, i t. d., których zarobek roczny przekracza 2000 M. Przymusowe ubezpieczenie może być rozciągnięte na robotników rolnych i zatrudnionych w gospodarstwie leśnym przez prawodawstwo poszczególnych państw związkowych, jak również z rozporządzenia kanclerza państwa na osoby, będące w służbie Rzeszy lub państw, nie podlegające jeszcze obowiązkowi ubezpieczenia, oraz na trudniących się przemysłem domowym. Wreszcie, przewiduje prawo na mocy ustawy kasy przymus ubezpieczeniowy, który może ogłosić gmina lub szerszy związek komunalny i który może być rozciągnięty na osoby, pracujące krócej, niż tydzień, i nie podlegające obowiązkowi ubezpieczenia, na członków rodziny przedsiębiorcy, oraz na trudniących się przemysłem domowym. Do 1903 roku szczególnie ważne rozciągnięcie przymusu ubezpieczeniowego na trudniących się przemysłem domowym nastąpiło na mocy ustawy kas zaledwie w kilkunastu miastach, ale jest zamiar przeprowadzenia go w drodze uchwały Rady związkowej na mocy rozporządzenia kanclerza Rzeszy.

2. Organy ubezpieczeń. Zasada, na której zbudowano ubezpieczenie chorych, jest należenie osób, obowiązanych do ubezpieczania się, do kas, które przyjmują członków określonych zawodów.

a) Miejscowe kasy chorych są zwykłą formą kas chorych.

Miejscowa kasa chorych powinna być w za-

sadzie założona w okręgu gminnym dla osób, pracujących w jednej gałęzi przemysłu, lub zajętych jednego rodzaju pracą, o ile liczba obowiązanych do ubezpieczenia się osób wynosi conajmniej sto. Zakładanie wspólnych miejscowych kas chorych dla kilku odrębnych zajęć lub gałęzi przemysłu jest dozwolone, jeżeli liczba osób, pracujących w poszczególnych gałęziach przemysłu lub poszczególnych rodzajach pracy, nie dochodzi do 100.

b) Przemysłowe lub fabryczne kasy chorych. Ponieważ ubezpieczenie chorych zmusza osoby, podlegające ubezpieczeniu do przymusowego ubezpieczenia się, nie obowiązując do wstępowania do określonych zgóry kas, więc obok rządowych mogą istnieć i prywatne, byleby odpowiadały wymaganiom prawa. Stosownie do tego mogą być zakładane kasy chorych dla jednego lub więcej zakładów prywatnych, tak że osoby, zajęte w fabryce, zmuszone byłyby do wstępowania do tych kas na mocy umowy o pracę przez fabryczne przepisy, regulamin, i t. d.

Prawo założenia odrębnej fabrycznej kasy chorych mają ci przedsiębiorcy, którzy zatrudniają conajmniej 50 robotników. Utworzenie jej musi nastąpić, jeżeli jest 50 lub więcej robotników i jeżeli żąda tego gmina, w której pracują, lub kasa chorych, do której należą. Przedsiębiorcy, których fabryki przedstawiają wyjątkowe niebezpieczeństwo choroby, mogą nawet wtenczas być zmuszeni do

założenia fabrycznej kasy chorych, kiedy pracuje u nich mniej niż 50 osób.

c) Budowlane kasy chorych mogą być zakładane przez właścicieli większych, czasowo istniejących przedsiębiorstw budowlanych.

d) Cechowe kasy chorych, t. j. oddzielne kasy, które zakładają cechy dla swoich czeladników i uczniów.

e) Górnicze kasy bratnie, zakładane na podstawie rozporządzeń prawa górniczego i zgodnie z nimi prowadzone.

Oprócz ustanowionych przez rząd i stojących na równi z rządowymi, istnieją jeszcze w dalszym ciągu prywatne kasy pomocy, o ile czynią zadość zobowiązaniom, wymaganym przez prawo. Wreszcie, istnieje jeszcze dla osób, podlegających przymusowemu ubezpieczeniu, a nie należących do rządowej kasy chorych, lub równouprawnionej z rządową, ubezpieczenie gminne. Tutaj osoby, mające obowiązek ubezpieczania się, nie łączą się w zorganizowane kasy, lecz są ubezpieczone wprost w gminie, która pobiera należności kasy chorych.

3. Korzyści ubezpieczenia.

a) Udzielanie bezpłatnej pomocy lekarskiej i lekarstw od początku choroby, w razie potrzeby najwyżej przez 26 tygodni jest jedną z najważniejszych zmian, które zaprowadziła nowella z 1903 r. Dotąd pomoc trwała tylko 13 tygodni.

b) Wypłata pieniędzy w razie choroby rozpoczyna się na trzeci dzień po zachorowaniu. Wsparcie wynosi 50% oznaczonego wynagrodzenia. Wynagrodzeniem, które się określa przy ubezpieczeniu, jest w ubezpieczeniu gminnym ustanowiony przez wyższą władzę administracyjną przeciętny zarobek dzienny w danej miejscowości. Stanowi on także minimum przy wypłacie wsparć przez kasy pomocy. W innych organizacjach stosują się do zwykłego miejscowego zarobku dziennego w danym zawodzie, dla którego powstała kasa. W niektórych przypadkach zamiast pieniędzy kasy dają bezpłatną kurację i pomieszczenie w szpitalu.

Do chorób, w razie których wydawane są przez prawo ustanowione zapomogi, należą od nowelli 1903 r. także i choroby płciowe.

c) Zapomogi dla położnic: od czasu wprowadzenia nowelli z 1903 r. przez sześć tygodni po położeniu (dotąd cztery).

d) Wypłata pośmiertna, wynosząca 20 do 40 razy wziętą sumę przeciętnego zarobku dziennego.

4. Gromadzenie funduszu odbywa się według t. zw. systemu premii, t. j. składki są obliczane podług niebezpieczeństwa zaśląbnięcia, które grozi osobom pracującym w różnych zawodach. Fundusze te tworzą się ze składek członków. Składki płacą w $\frac{2}{3}$ robotnicy, a w $\frac{1}{3}$ przedsiębiorcy, którzy zwykle płacą wszystko, mając prawo potrącania ich przy pierwszej wypłacie zarobku.

TABLICA X.

5. Statystyka. a) Liczba i stan członków poszczególnych rodzajów kas.

Gminne ubezpieczenia chorych		Miejscowe kasy chorych		Fabryczne kasy chorych		Budowlane kasy chorych		Cechowe kasy chorych	
Kas	Przeciętnie członków w ciągu roku	Kas	Przeciętnie członków w ciągu roku	Kas	Przeciętnie członków w ciągu roku	Kas	Przec. człon. w ciągu roku	Kas	Przeciętnie członków w ciągu roku
8457	1465124	4677	4550235	7563	2496743	64	15791	636	203809

Zapisane kasy pomocy		Uznane przez prawa państw. kasy pomocy		Kasy chorych wogóle			
Kas	Przeciętnie członków w ciągu roku	Kas	Przeciętnie członków w ciągu roku	Ogółem kas	Liczba przeciętna		
					Kas	członków	Przeciętnie na jedną kasę człon.
1439	864978	228	45062	23064	22584	9641742	426,9

TABLICA XI.
b) Kasy chorych według ich czynności.

L i c z b a	Rok	Gminne ubezpiecz. chorych	Miejskowe kasy chorych	Fabryczne kasy chorych	Budowlane kasy chorych	Cechowe kasy chorych	Zapisane		Uznane przez pr. pań.	Kasy chorych wogóle
							Kasy pomocy	Kasy pomocy		
Przejętanie członków w ciągu roku . . .	1901	1465124	4550235	2496743	15791	203809	864978	45062	9641742	
Wypadków choroby z pobawieniem zdolności do pracy	1901	365885	1716704	1110690	9554	72559	328062	13568	3617022	
Dni chorób w myśl prawa o ubezp. od chorób	1901	6598105	32838307	19228341	146052	1306927	6248981	285775	66652488	
		M.	M.	M.	M.	M.	M.	M.	M.	
Dochody zwyczajne .	1901	13087859	87754061	60068581	369058	3778833	17849075	781161	183688628	
Składki (składki dodatkowe i wpisowe włącznie)	1901	12397106	82570111	54800611	349211	3590859	16972669	672703	171353270	
Rozchody zwyczajne.	1901	13532983	85240403	56756644	384052	3730655	17600158	794300	178039195	
Przewyżka stanu czynnego nad stanem biernym.	1901	7066	89517582	71947355	285932	2847154	16526105	1896101	163013163	

B) Tak zwane ubezpieczenia od wypadków. Wprowadzone przez prawo z d. 6 lipca 1884 r.; przekształcone przez prawo z d. 30 czerwca 1904 r. Nowe prawo nosi nazwę: »prawo o zmianie praw ubezpieczeń od wypadków« i obejmuje dotychczasowe prawa jako dodatki, noszące nazwę:

1. Prawo ubezpieczeniowe od wypadków w przemyśle.

2. Prawo ubezpieczeniowe od wypadków w gospodarstwie leśnym i rolnem.

3. Prawo ubezpieczeniowe od wypadków przy budowie.

4. Prawo ubezpieczeniowe od wypadków na morzu.

Niezależnie od przekształconego prawa istnieje prawo »o opiece nad więźniami w razie wypadków«. Zmienione prawo bez dodatków nazywa się »Mantelgesetz«.

1. Zakres osób »ubezpieczonych«. Moc tego prawa stosuje się do:

a) wszystkich robotników zajętych w leśnictwie i rolnictwie;

b) wszystkich robotników, zajętych przy wykonywaniu robót budowlanych;

c) wszystkich marynarzy i im pokrewnych kategorii;

d) tych z robotników przemysłowych, którzy pracują w zakładach, mających więcej jak 10 ro-

botników, jako też w takich, w których używają kotłów parowych albo silnic, poruszanych siłą żywiołową lub zwierzęcą; dalej do urzędników fabrycznych, o ile roczny ich dochód nie przekracza 3000 marek (od 1900, przedtem 2000 m.) Na mocy ustawy może być rozszerzone »przymusowe ubezpieczenie« także na urzędników, mających więcej jak 3000 marek rocznie, na samoistnych przemysłowców, zajmujących się przemysłem, podlegającym przymusowemu ubezpieczeniu, jeżeli ich zysk roczny nie przekracza 3000 marek, lub jeżeli nie zatrudniają stale więcej jak 2 robotników, jako też na zajmujących się przemysłem domowym bez względu na ilość zatrudnionych robotników.

2. Działalność. Robotnik, który ulegnie nieszczęśliwemu wypadkowi przy pracy ma prawo żądać odszkodowania za każdym razem, jeżeli wypadek nie był umyślnie spowodowany, a więc nawet w razie ciężkiej winy z jego strony. Otrzymuje on:

a) bezpłatną pomoc lekarską, lekarstwa i inne środki lecznicze, jako też środki pomocnicze dla zapewnienia dobrych skutków kuracyi i ulgi w razie kalectwa (kule, przyrządy do podpierania i t. d.).

b) rentę w razie nastąpienia niemożności zarobkowania, która się zaczyna liczyć po 14 tygodniach od nieszczęśliwego wypadku. Ta renta wynosi przy zupełnej niemożności zarobkowania

$66\frac{2}{3}\%$ rocznego zarobku (renta całkowita) albo »w razie częściowej niemożności zarobkowania« część renty całkowitej, która odpowiada wielkości, o jaką zmniejszyła się zdolność do pracy (renta częściowa);

c) zapomogę w razie śmierci, dochodzącą do $\frac{1}{15}$ części rocznego zarobku, conajmniej 50 marek;

d) rentę dla pozostałych po zabitym (20% rocznego zarobku dla wdowy, 20% dla każdego z pozostałych dzieci, nie mających 15 lat), jednakże wszystko razem nie może wynosić więcej nad 60% .

Rentę oblicza się podług wysokości rocznego zarobku, który otrzymywał okaleczony w ostatnim roku pracy w zakładzie, gdzie go wypadek spotkał, jako pensję lub płacę, przyczem suma, przechodząca 1500 m., tylko w trzeciej części bierze się w rachubę.

To jest tak zwany »zarobek, przyjmowany do obrachunku« (Anrechnungsfähiger Lohn), który do prawa z roku 1900 ustanawiany był przez przyjmowanie przy obliczaniu całego zarobku dziennego, o ile ten nie przekraczał 4 marek., z dodaniem przy wyższych zarobkach $\frac{1}{3}$ przewyżki ponad tę sumę.

TABLICA XII.

a) Ubezpieczeni i poszkodowani 1892—1901 (suma ogólna dla przemysłowych i rolniczych stowarzyszeń zawodowych i dla państwowych, prowincjonalnych i gminnych urzędów wykonawczych).

Rok	Osób ubezpieczonych	Poszkodowani w zakładach, podlegających przymusowemu ubezpieczeniu przy wypadkach, pociągających za sobą wypłatę odszkodowania				Liczba wszystkich poszkodowanych, co do których zgłaszano w ciągu roku zawiad. o wyp.	
		Liczby z lat przed 1901	W ciągu 1901 przybyło pomiędzy nimi				Pozostałych po zabitach
			Wogóle poszkodowanych	Stale zupełnie niezdolnych do zarobkowania	Zabitach		
1901	18866712	536485	117336	1446	8501	17324	476260
1900	18892891	487235	107654	1390	8567	17216	454341
1899	18604124	437854	106036	1326	8124	16076	443313
1898	18246013	388622	98023	1139	7984	16004	407522
1897	17947447	338533	92326	1507	7416	14644	382117
1896	17605190	288282	86403	1547	7101	13953	351789
1895	18389468	242841	75527	1706	6448	12800	310139
1894	18191747	198114	69619	1784	6361	12296	282982
1893	18118850	159746	62729	2507	6336	12736	264130
1892	18014280	123439	55654	2664	5911	11835	236265

TABLICA XIII.
b) Wydatki na ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków 1892—1901.

Rok	Ogółem	Wtemkosztach						
		Wynagrodzenia	Badania wypadków	Sądów rozjemczych	Ochrony od nieszczęśliwych wypadków	Ogólnego zarządu	Wkłady na kapitał zapasowy	Wysokość kapitału zapasowego przy zamknięciu roku 1901
1901	125217,4	98555,9	3007,4	1187,2	1505,3	9735,2	11226,4	151849,2
1900	101158,1	86649,9	2754,4	1111,0	1358,6	9002,8	281,4	141179,3
1899	92475,1	78680,6	2511,7	1054,8	1201,1	8627,9	399,0	139098,5
1898	84215,7	71108,7	2272,2	979,0	1213,3	8158,6	483,9	137324,6
1897	77726,0	63973,6	2087,0	946,3	1144,2	7806,6	1768,3	136141,6
1896	73389,5	57154,4	1929,1	877,8	1029,3	7401,3	4997,6	134492,1
1895	68424,3	50125,8	1705,6	796,5	778,3	7091,7	7926,4	125538,2
1894	64083,0	44281,7	1426,8	679,7	661,5	6673,0	10361,0	114117,9
1893	58945,1	38163,8	1205,4	633,8	569,5	6058,0	12314,6	100891,7
1892	52760,7	32340,2	1035,1	534,3	464,4	5646,9	12739,8	85948,7

Organizacja i gromadzenie środków. Środków, potrzebnych do działalności, dostarczają wyłącznie przedsiębiorcy. W tym celu łączą się podług zawodów w tak zwane stowarzyszenia zawodowe, z których jest 65 przemysłowych i 48 rolnych. Do nich dołączyć należy 198 państwowych urzędów wykonawczych i 280 prowincjonalnych i gminnych urzędów wykonawczych. Wskutek zgóry niewiadomych rozmiarów odszkodowań, jakich się ma udzielać, gromadzenie środków następuje za pomocą t. zw. systemu rozkładu, t. j. koszta, powstałe w przeciągu roku, rozkłada się na części, które spłacają wszyscy przedsiębiorcy, należący do stowarzyszenia zawodowego. Ponieważ to postępowanie nie ma cech ubezpieczenia, mówi się więc nie ściśle o »Ubezpieczeniu od wypadków«. Stąd dodatek »tak zwane«. Właściwie powinno się to nazywać: przymusowe odszkodowanie za wypadki, lub coś w tym rodzaju.

5. Statystyka: patrz tablice XII i XIII.

C) Ubezpieczenie na starość i niezdolność do pracy, zaprowadzone przez prawo z dn. 22 czerwca 1889 r., obowiązujące od 1 stycznia 1891. Nowe przepisy wprowadziło prawo z 13 czerwca 1899 (obowiązujące od dn. 17 stycznia 1900). Dziś więc stan prawny jest następujący:

1. Osoby ubezpieczone. Obowiązkowo ubezpieczonym powinien być każdy, kto skończył

16 lat i pracuje za zapłatę gotówką (tantiemę), a mianowicie:

a) bez względu na pensję lub zapłatę: robotnicy, pomocnicy, czeladnicy, uczniowie, służący i załoga okrętowa;

b) urzędnicy fabryczni, majstrowie i technicy i inni oficjaliści, których zajęcie służbowe stanowi główny zawód jak sekretarze prywatni, damy do towarzystwa i t. p., nauczyciele prywatni i wychowawcy obojga płci, wyjąwszy studentów lub osoby, które uczą się podczas swego kształcenia się, z tem ograniczeniem, żeby roczny ich zarobek nie przewyższał 2000 mk.

Z rozporządzenia Rady związkowej z 16 grudnia 1891 rozszerzono obowiązek ubezpieczeniowy na zajmujących się przemysłem domowym tytoniowym, z rozporządzenia z dn. 17 marca 1894 r. na tkacki przemysł domowy.

Dobrowolnie może ubezpieczać się każdy, kto nie ukończył jeszcze 40 roku życia i należy do następujących klas zawodowych:

a) do wymienionych pod 1 b, jeżeli ich wynagrodzenie przekracza 2000 mk., ale nie wynosi więcej jak 3000 mk.

b) do klasy samodzielnych przemysłowców lub przedsiębiorców, którzy zatrudniają stale nie więcej jak 2 robotników, mających obowiązek ubezpieczenia się, oraz do zajmujących się przemysłem domowym.

c) do osób, które nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia: 1) dla tego, że za pracę dostają tylko utrzymanie, 2) bo ich przemijające zajęcie uznano za wolne od obowiązkowego ubezpieczenia.

2. Organami ubezpieczeniowymi są terytoryalne zakłady ubezpieczeniowe (31), obok których jeszcze działa 9 zatwierdzonych kas (dla górników i kolejarzy).

3. Działalność ubezpieczenia.

a) Ci ubezpieczeni, którzy są stale pozbawieni zdolności do pracy, otrzymują bez względu na wiek rentę dla inwalidów. Ale i ci ubezpieczeni, którzy przez 26 tygodni stale byli pozbawieni zdolności do pracy, mają prawo do renty na czas dalszego trwania niezdolności.

Okres przejściowy: do czasu nastania niezdolności do pracy musi być opłacone najmniej 200 składek tygodniowych.

b) ubezpieczeni, którzy ukończyli 70 rok życia, otrzymują rentę dla starców, jeżeli wogóle od r. 1891 do rozpoczęcia 71 roku życia mogą wykazać rocznie przynajmniej 40 składek tygodniowych.

c) kobiety, które wychodzą za mąż, wdowy lub dzieci do 15-stu lat, pozostałe po ubezpieczonych (również nie mające ojca dzieci ubezpieczonej), którzy jeszcze nie otrzymywali renty

przed swoją śmiercią, mają prawo do zwrotu połowy wniesionych składek, jeżeli mogą wykazać conajmniej 200 składek tygodniowych. Wysokość renty oblicza się podług czasu trwania składek i podług klasy zarobku (patrz pod 4), w której ubezpieczony wnosił składki.

4. Gromadzenie środków. Środki, z których wypłacane są renty, składają się:

a) z dopłaty Rzeszy w wysokości 50 m. rocznie dla każdej osoby, mającej prawo do renty;

b) ze składek uczestników, mianowicie pracodawców i pracujących, z których każdy obowiązany jest do zapłaty połowy. Wysokość składek jest rozmaita zależnie od klasy zarobku i obliczona podług zasady pokrywania kapitału. Składki są wnoszone przez pracodawcę w całości w formie marek, które są przyklepane na kartach do tego przeznaczonych.

Istnieje pięć klas marek, a mianowicie należy zużyć:

TABLICA XIV.

Ilość marek	Wartość	Przy rocznym zarobku
I	14 fenigów	do 350 Marek włącznie
II	20 »	powyżej 350 do 550 Marek
III	24 »	» 550 » 850 »
IV	30 »	» 850 » 1150 »
V	36 »	» 1150 Marek

Do obliczania rocznego zarobku służy nie istotna zapłata, tylko wysokość zarobku, przyjętego do ubezpieczenia chorych, albo zwykła dzienna zapłata w danej miejscowości.

Nauczyciele i wychowawcy należą do IV klasy. Dla oficjalistów, którzy mają zgóry umówione stałe pieniężne wynagrodzenie za tygodnie, miesiące, kwartały lub lata pracy, powinno wogóle za podstawę przy wyborze klasy marek służyć to wynagrodzenie.

Dla dobrowolnie ubezpieczających się pozostawiono dowolny wybór klasy marek; to samo ma miejsce, jeżeli ubezpieczony na mocy prawa wyłączony bywa z ubezpieczenia z powodu zmiany zawodu, wynagrodzenia i t. d., a dobrowolnie chce nadal należeć do ubezpieczenia.

5. Statystyka. W 31 zakładach ubezpieczeniowych i 9 oddzielnych kasach przyznano ogółem od 1 stycznia 1891 do końca 1892 praw do renty dla inwalidów 877001, dla chorych 23043, renty dla starców 402856, razem 1302900. Z tych rent było płatnych w dn. 1 stycznia 1903 (z zastrzeżeniem zmian na skutek dopiero później wiadomego cofnięcia wypłat) 755529, a mianowicie: 574833 rent dla inwalidów, 12146 rent dla chorych i 168550 rent dla starców.

Od czasu zastosowania odnośnych postanowień (połowa 1895 r.) aż do końca r. 1902 przyznano zwrotów składek z powodu zamążpójścia

896213, nieszczęśliwych wypadk. 1163, śmierci 196305, razem 1093681.

W r. 1902 wypłacono razem około 111,2 milion. marek, a mianowicie: 78,9 milionów mar. rent dla inwalidów, 1,8 mil. marek rent dla chorych, 23,5 mil. marek rent dla starców, 7,0 mil. marek zwróconych składek. Dopłata Rzeszy niemieckiej wynosiła w r. 1901: 33870735 marek.

Przeciętna wysokość przyznanych w latach od 1892 do 1901 rent dla inwalidów wynosi: 114,7; 118,0; 121,2; 124,1; 126,7; 128,7; 130,8; 131,6; 142,04 i 146,32 mk; rent dla starców: 127,3;

TABLICA XV.

Dochody zakładów ubezpieczeniowych									
S k ł a d k i									
Ilość w klasach zarobkowych						ogólny dochód	Inne przychody z procentów, gruntów, kar, zysków na kursie	Suma wpływów	Stan majątkowy zakładów ubezpieczeniowych z końcem r. 1901
I	II	III	IV	V	razem				
t y s i ę c y						1000 M a r e k			
97123	181957	129149	87895	45489	541613	123492	28309	151801	854163

129,4; 125,6; 131,8; 133,4; 135,8; 138,0; 141,6; 145,54; 150,43 marek.

Wogóle użyto od zaprowadzenia ubezpieczenia inwalidów do końca r. 1901 na cele lecznicze 23,5 milionów marek, z których na r. 1901 wypada 7,1 miliona marek, w tem na leczenie chorych na samą gruźlicę płuc 4,5 mil. marek.

Posiadają własne lecznice lub szpitale zakłady ubezpieczeniowe Berlina, Brandenburgii, Śląska, Hannoweru, Wirtembergii, Badenu, Wielkiego księstwa Heskiego, Turynгии, Oldenburga, Brunświku, miast Hanzeatyckich i Alzacyi i Lotaryngii, jakoteż Północno - niemiecka górnicza bratnia kasa emerytalna i powszechny związek górniczy w Bochum.

Stan majątkowy 40 zakładów ubezpieczeniowych wynosił w końcu r. 1901, wyłączywszy wartość ruchomości (2213817,82 M.)

M. 929162180,19

Z tego wypada: na gotówkę w kasach i t. p.	«	13851114,89
Papiery wartościowe i wiarytelności	«	883917525,62
Własność ziemską.	«	31393539,68

To znaczy, że z 1000 marek majątku było 15 marek gotówką w kasie, 951 marek w pa-

pierach wartościowych i na pożyczkach, wreszcie 34 marek własności ziemskiej.

Wpływy i stan majątkowy zakładów ubezpieczeniowych w r. 1901 wyjaśniają cyfry, podane na str. 136 (tablica XV).

ROZDZIAŁ VII.

Zagadnienie opieki nad pozbawionymi pracy.

I. Zagadnienie braku pracy.

Wiemy, że ilekroć robotnik przestaje pracować, przestaje zarabiać na swe utrzymanie, zostaje bez dochodów. Może przestać zarabiać pomimo duchowej i fizycznej zdolności do pracy, jeżeli pracować nie zechce. To ma miejsce przy wszelkiem zawieszeniu pracy, przy strajkach, przy nie interesującym nas obecnie wstępie do pracy.

Niemożliwość zarobkowania może też wyływać stąd, że robotnik, który pragnie pracować, nie może tego czynić z powodów osobistych, rozpatrywanych w poprzednim rozdziale. Tutaj musimy zastanowić się nad trzecim wypadkiem niemożności zarobkowania, mianowicie kiedy robotnik chce pracować, pomimo to pracy znaleźć nie może,

gdyż niema zapotrzebowania na jego siłę roboczą. Ten wypadek jest »społecznym brakiem pracy«.

Brak pracy jest zjawiskiem towarzyszącym stale naszemu ustrojowi gospodarczemu. Wprawdzie dawniej znacznie przeceniano jego rozmiary i znaczenie. Dopiero w ostatnich czasach zostały zebrane dokładniejsze dane statystyczne, które zmniejszyły do właściwych rozmiarów fantastyczne pojęcia.

Te dokładne badania wykazały, że brak pracy w nowożytnym gospodarstwie obejmuje prawie zawsze tylko pewne kategorie robotników, oszczędzając inne, w których nawet pewien stały brak robotników może stać się regułą. Tycze się to mianowicie robotników rolnych i w znacznej części robotnic. Do kategorii dotkniętych stałym brakiem pracy należy obok pomocników handlowych interesująca nas grupa robotników najemnych, proletaryat przemysłowy. Ale i w szeregach tego ostatniego nie przyjmuje brak pracy tak przerażających rozmiarów, jak powszechnie przypuszczają. W czasach najcięższej depresji gospodarczej brak pracy, nie biorąc pod uwagę chwilowego zalewu rynku pracy, nie dosięga przeciętnie rocznie nawet w sferze pracy przemysłowej 10% zatrudnionych robotników, a w czasach pomyślnego rozwoju gospodarczego ten stosunek obniża się do 1 lub mniej procentu. Tak statystyka angielskich Trade Union'ów wykazuje, że

w ciągu 15 lat — od 1888 do 1902 — najwyższa liczba pozbawionych pracy stanowiła w r. 1893 7,5%, a doszła do minimum w r. 1899 — do 2,4%; ale i w czasie zastoju gospodarczego w r. 1902 przeciętna roczna nie podniosła się ponad 4,4%. Dla stosunków niemieckich posiadamy dokładny spis pozbawionych pracy z roku 1895, to jest z czasu, poprzedzającego pomyślny rozkwit gospodarczy. Ten spis wykazuje, że w lecie — dnia 14-go czerwca 1895 roku — było w przemyśle 1,53% pozbawionych pracy, podczas gdy w zimie 4,18%. Zwiększanie się liczby pozbawionych pracy w zimie należy naturalnie przypisać brakowi pracy w przemyśle budowlanym, który wyniósł tam 12,6%. Z 479000 osób pozbawionych pracy w dniu 2 grudnia 1895 r. przypadało na sam przemysł budowlany 145000 osób; prócz tego na gospodarstwo rolne 158000 osób. Dla lepszego pojęcia podaję poniżej wynik niemieckiego spisu pozbawionych pracy w poszczególnych przemysłach. (Patrz tabl. XVI).

Pomimo, że uznano dzisiaj, iż brak pracy nie jest tak wielkim, jak to sądzono w dawnych czasach bez dokładnych podstaw statystycznych, nie zwalnia ten pogląd w żadnym razie od obowiązku walczenia za pomocą środków polityki społecznej w miarę sił ze złymi skutkami braku pracy. Zostało nawet, mojem zdaniem słusznie, zauważone (przez Jastrowa), że fakt, iż chodzi o mniejsze

masy pozbawionych pracy, tworzy podstawę, pozwalającą z większą nadzieją spodziewać się możliwości usunięcia szkodliwych skutków braku pracy, niżby to miało miejsce, gdyby fantastyczne wyobrażenia dawnych czasów były prawdziwe.

Zadania polityka społecznego wobec braku pracy dzielą się na trzy działy, dotyczące 1) wyrównania istniejącego zaofiarowania sił roboczych, 2) dostarczania pracy i 3) wsparć dla pozbawionych pracy.

II. Pośrednictwo pracy.

Zdarzają się liczne wypadki, w których brak pracy występuje tylko dla tego, że pozbawiony miejsca robotnik nie posiada dostatecznej znajomości zapotrzebowania na rynku pracy, nie wie więc, gdzie jego siła robocza jest pożądaną. Ten rodzaj społecznego braku pracy możemy nazwać podmiotowym, do usunięcia go dąży organizacja pośrednictwa pracy, która może się nadzwyczajnie rozwinąć, lecz wymaga zreformowania, jak to spostrzedz się daje przy rzucie oka na obecny stan rzeczy.

Dla kogoś, co poszukuje zajęcia, w chwili obecnej stają otworem następujące drogi:

1. **Osobiste starania**, przyczem robotnik, poszukujący pracy, wędruje od drzwi do drzwi, od kantoru do kantoru, od jednej bramy fabrycznej

TABLICA XVI.

Grupy zawodowe	Robotnicy bez zajęcia		Robotnicy wogóle		Pozbawieni pracy w stosunku procent. do pracobiorców		Na 100 pozbawionych pracy w czerwcu wypada w grudniu
	14 czerwca 1895	2 grudnia 1895	14 czerwca 1895	2 grudnia 1895	14 czerwca 1895	2 grudnia 1895	
I. Gospodarstwo rolne i t. d.	18442	158340	5607313	0,33	2,82	858,58	
II. Leśnictwo i rybactwo	762	4132	116713	0,65	3,54	542,26	
III. Górnictwo, hutnictwo i t. d.	2622	3422	564922	0,46	0,61	130,51	
IV. Przemysł kamieniar. i ziemny	3058	20615	468489	0,65	4,40	674,13	
V. Przeróbka metali	12719	16098	719775	1,77	2,24	126,57	
VI. Maszyny, narzędzia i t. d.	4627	6273	304463	1,52	2,06	135,57	
VII. Przemysł chemiczny	900	1056	92582	0,97	1,14	117,33	
VIII. Produkty dodatkowe przy gospodarstwie leśnem	403	494	38116	1,06	1,30	122,58	
IX. Tkactwo.	6537	7723	878494	0,74	0,88	118,14	
X. Papier	1775	1773	121526	1,46	1,46	99,89	
XI. Skóry.	2855	5322	123914	2,30	4,29	186,41	
XII. Materyały drzewne i snyc.	8068	11033	456229	1,77	2,42	136,75	

Grupy zawodowe	Robotnicy bez zajęcia		Robotnicy w ogóle	Pozbawieni pracy w stosunku procent. do pracobiorców		Na 100 pozbawionych pracy w czerwcu wypada w grudniu
	14 czerwca 1895	2 grudnia 1895		14 czerwca 1895	14 czerwca 1895	
XIII. Produkty spożywcze.	14304	18946	656970	2,18	2,88	132,45
XIV. Odzież i czyszczenie	16466	27982	775671	2,12	3,61	169,94
XV. Przemysł budowlany	19408	145121	1151851	1,68	12,60	747,74
XVI. „graficzny	2847	2864	106536	2,67	2,69	100,60
XVII. Artysci i przemysły artyst. .	466	712	18765	2,48	3,79	152,79
XVIII. Osoby, pracujące w przemyśle bez bliższych określeń .	727	5191	28542	2,55	18,19	714,03
XIX. Handel	15866	18326	626637	2,53	2,92	115,50
XX. Ubezpieczenia	203	227	18216	1,11	1,25	111,82
XXI. Komunikacje.	4163	11603	533150	0,78	2,18	278,72
XXII. Gospody i jadłodajnie	5948	11838	316951	1,88	3,73	199,02
Razem	143166	479091	13725825	1,04	3,49	334,64

do drugiej, ażeby się dowiedzieć, czy niema dla niego jakiego miejsca. To jest oczywiście najpierwotniejszy sposób zdobywania pracy, który ma dla poszukującego pracy bardzo złe strony, naraża go bowiem nietylko na najgorsze rozczarowania, na najdotkliwsze upokorzenia, ale i również wskutek właściwości jego położenia w ciągu długiego szeregu dni sprowadza na pochyłe drogi.

2. Na trochę wyższym stopniu stoi dostarczanie pracy za pośrednictwem ogłoszeń w piśmiech. Ma i ono swoje poważne złe strony, które głównie na tem polegają, że drukowanie jest drogie, więc prawie zawsze niedostępne dla zwykłego robotnika, że następnie pracodawca tylko niechętnie godzi szczególnie wykwalfikowane siły robocze na skutek ogłoszeń, gdyż te nie dają mu żadnych wyjaśnień co do zdolności robotnika.

3. Dostarczanie zajęcia drogą prywatnego pośrednictwa. Odgrywa ono ważną rolę dla niektórych gałęzi zarobkowania, np. dla kelnerów, służby domowej, personelu okrętowego i t. d.

Dla robotników przemysłowych ma mniejsze znaczenie. Najślabszą jego stroną jest również kosztowność, która uniemożliwia większości kategorii robotników używanie tego środka.

Następne formy pośrednictwa w wyszukiwaniu pracy mają to wspólne, że zasadzają się na organizacji pośrednictwa pracy, nie będąc jednak

środkiem zarobkowania dla prywatnego przedsiębiorcy. Za takie uważać należy:

4. Dobroczynne organizacje pośrednictwa pracy, t. j. organizacje zakładane przez związki i stowarzyszenia dobroczynne i użyteczności publicznej. Zakres działalności z natury rzeczy jest stosunkowo do ogólnego rynku pracy bardzo mały.

Szczególnie wątpliwym jest wciągnięcie kiedykolwiek w zakres działalności tych zakładów dobroczynnych normalnego obsadzania miejsc zwłaszcza przez robotników wykwalifikowanych.

5. Pośrednictwo pracy przez osoby interesowane. Bywa ono organizowane przy cechach, w niektórych gałęziach przemysłu przez przedsiębiorców i nareszcie w wielu związkach zawodowych przez robotników. Największą z organizacji pośrednictwa pracy przez osoby interesowane jest organizacja robotników, która w Niemczech stanowi mniej więcej dla pół miliona robotników zwykłą formę dostarczania pracy.

Ta nieznacząca cyfra wobec ogółu robotników, w przybliżeniu 30 razy liczniejszego, dostatecznie wykazuje, że i dostarczanie pracy przez samych interesowanych rozwiązuje obecnie bardzo niedostatecznie zagadnienie organizacji rynku pracy. Przeciwno temu, ażeby tę organizację uważać za powszechną formę pośrednictwa pracy, przemawia okoliczność, że dzięki swej jednostronności nie

będzie ona nigdy w stanie zyskać w równej mierze zaufania obu stron, t. j. przedsiębiorców i robotników. A jednak tylko takie bezwzględne zaufanie może uczynić zdolną do życia organizację pośrednictwa pracy. Uznanie braków, które są przywiązane do wszystkich rozważanych dotychczas form pośrednictwa pracy, prowadzi do przekonania, że najdoskonalszym sposobem zorganizowania rynku pracy, formą, do której przeszłość należy —

6. jest publiczne pośrednictwo pracy. Publiczne urzędy pracy znajdują się dziś dopiero w początkach swojego rozwoju. W Niemczech publiczne pośrednictwo pracy jest zorganizowane dopiero w 130 do 140 miejscowościach, z których oczywiście większa część istnieje tylko na papierze.

Do jakiego znaczenia jednak dojść ono może, jeżeli jest dobrze zorganizowane, wykazują takie miasta jak Monachium, gdzie od roku 1896 liczba obsadzonych miejsc z 25000 wzrosła w roku 1901 do 45000. Jeżeli, czego należy pragnąć, publiczne pośrednictwo pracy wszędzie w przyszłości ma się szybko rozwinąć, to należy uwzględnić przy organizowaniu go następujące punkty:

Powinno być urządzone jako gałąź zarządu gminnego, gdyż właśnie gmina miejska jest zarówno najwięcej zainteresowaną w pomyślnem ukształtowaniu rynku pracy, jak i posiada najwięcej danych do zorganizowania go. Obok publicznego

pośrednictwa pracy mogą istnieć inne rodzaje pośrednictwa, ale muszą być połączone z gminnym pośrednictwem pracy. Wszystkie istniejące biura pracy muszą być zcentralizowane najpierw w jednym miejscu w mieście, potem w prowincyi, a wreszcie w państwie. Kierownictwo pośrednictwa pracy musi być ściśle w równej mierze zależne od obydwóch stron, ażeby pracodawcy i pracobiorcy mieli do tej instytucyi jednakowe zaufanie. Musi spoczywać w rękach urzędników, którym może być dodana rada, składająca się zarówno z przedsiębiorców, jak i robotników. Pośrednictwo pracy powinno być prawie lub zupełnie bezpłatne.

III. Środki zapobiegawcze przeciw przedmiotowemu brakowi pracy lub jego złym skutkom.

Ideał dobrze zorganizowanego pośrednictwa pracy byłby urzeczywistniony wtedy, gdyby wszystkie miejsca wolne były stale zajmowane przez robotników. Naturalnie pośrednictwo pracy więcej dokazać nie może, i gdy po zajęciu wszystkich wolnych miejsc pozostaje nadmiar robotników, pozbawionych pracy, to wobec nich najlepsze pośrednictwo pracy jest bezsilne. Wtedy mamy do czynienia z tem, co nazywamy przedmiotowym brakiem pracy i nasuwa się pytanie, jakie zadanie stawia sobie względem niego dzisiejsza polityka społeczna.

— Za przewodni punkt widzenia powinna sobie obrać polityka, mająca na oku pozbawionych pracy, ażeby podług sił starać się zapobiedz nastaniu braku pracy. Można to uczynić w ten sposób, żeby nie wykonywać robót, nie potrzebnych gwałtownie, w czasach pomyślnych konjunktur, ale wtedy, kiedy pomyślne konjunktury zaczynają przechodzić w stan gospodarczego zastoju. Do takiego planowego podziału zamówień mogą być w każdym razie zdolne tylko instytucje publiczne, które też powinny mieć wpojony głęboko obowiązek postępowania w oznaczonym duchu. Z pewnością możnaby było w znacznej części uniknąć braku pracy w czasach przesileń, gdyby państwa i miasta w czasach rozkwitu gospodarczego nie rwały się również naprzód ze swojemi robotami po części w sposób nierozsądny, zamiast wstrzymywać się z niemi w zasadzie w czasie rozwoju gospodarczego, ażeby mózgi udzielać swych zamówień wtedy, gdy przemysł prywatny zaczyna upadać.

— Wobec tych, którzy pomimo tych robót pozbawieni są zarobków, w czasach gwałtownego braku pracy, jeżeli jeszcze z nagłą ruiną pomyślnych konjunktur zejdzie się bardzo ostra zima, ogół nie może nie przedsięwziąć szybko działających środków zaradczych, które byłyby w możności szybko zapobiedz nędzy ogólnej. W tym wypadku powinno się mieć na względzie roboty

publiczne w razach nagłych i zapomogi w czasach krytycznych. Jako roboty w razach nagłych zwykliśmy uważać zarządzenie takich robót, które przedsięwzięła gmina w razach nędzy wyjątkowej, ażeby zatrudnić ludzi, pozbawionych pracy. W Niemczech od roku 1890 cały szereg miast postanowił rozdawanie takich robót publicznych, a mimo to nie słychać o istotnych stratach kas miejskich. W zimie 1900/1901, kiedy w czasie spadku konjunktur liczba pozbawionych pracy w wielkich miastach przerażająco wzrastała, liczba miast niemieckich, w których pozbawieni pracy otrzymywali zajęcie od gminy, podniosła się do 46. Godnem uwagi jest, że pomiędzy nimi brakuje największych miast pruskich — Berlina i Wrocławia, które nie tylko na tem polu, ale i na polu prawie wszystkich zagadnień polityki społecznej odznaczają się szczególnem zacofaniem.

Wspieranie pozbawionych pracy z funduszków publicznych jest właściwem tylko w ostatecznych razach. Jeśli jest nieodzowne dlatego, że pewna kategoria pozbawionych pracy nie może znaleźć żadnego zajęcia, to głównie należy wziąć pod rozwagę następujące punkty:

- 1) ażeby przedewszystkiem wspierano kobiety i dzieci;
- 2) ażeby wsparcia były dawane głównie w naturze, np. węgiel, artykuły spożywcze, ubranie itp.,

które mogą być po części wytwarzane przez innych pozbawionych pracy;

3) ażeby wsparcie nie miało poniżających skutków jałmużny.

Nie powinno się uważać za stałą instytucję robót publicznych w razach nagłych i zapomóg w czasach krytycznych. Powinno się raczej dążyć do stanowienia środków, któreby miały na celu wspomaganie pozbawionych pracy w podobny sposób, jak czynią to wielkie organizacje w zakresie zabezpieczenia chorych, inwalidów, poszkodowanych wskutek nieszczęśliwych wypadków i starców. Innemi słowy, idzie o to, czy można będzie przyłączyć do już istniejących praw ubezpieczeniowych państwowych prawo ubezpieczenia pozbawionych pracy.

Co dotychczas uczyniono dla ubezpieczenia pozbawionych pracy, zawarte jest w nadzwyczaj skromnych granicach i ma zaledwie znaczenie wstępnych prób.

Dotąd najwięcej rozwijają się ubezpieczenia pozbawionych pracy w związkach zawodowych. Angielskie »Trade unions« ubezpieczają około $\frac{3}{4}$ miliona swoich członków od braku pracy, gdy tymczasem niemieckie związki zawodowe ubezpieczały w ostatnich latach $\frac{1}{4}$ miliona swoich członków na wypadek braku pracy. Obok stowarzyszeń zawodowych trzeba wziąć pod uwagę niektóre miasta, w których rozwinęły się zarodki ubez-

pieczeń na wypadek braku pracy. Są to Bern, St. Gallen, Kolonia i Gandawa. W Gandawie istnieje tylko udzielanie zapomóg związkom zawodowym, które zajmują się ubezpieczeniem swoich członków na wypadek braku pracy.

Jakkolwiek nasuwają się poważne wątpliwości, mówiące przeciw ogólnemu ubezpieczeniu pozbawionych pracy, to jednakże przyszły rozwój zmuszony będzie przyłączyć to ostatnie ogniwo do spójni przymusowych ubezpieczeń społecznych. Nadzwyczaj skomplikowana kwestya, jak należy urządzić takie ubezpieczenia pozbawionych pracy, nie może być tutaj, choćby w głównych zarysach rozpatrywana, oznaczałoby to zagłębianie się w zagadnienia techniki administracyjnej, któreby przekroczyło niebawem ramy niniejszej pracy. Zadawalniam się więc wymienieniem projektów, które się wyłoniły w dyskusjach o przyszłym ubezpieczeniu pozbawionych pracy.

1. Projekt oszczędności przymusowej, przedstawiony przez profesora Schanz'a z Würzburga. Według niego powinno się zatrzymywać z zapłaty robotnika składki, które po utworzeniu pewnej kwoty mniej więcej 100 marek nie mogą być wycofane i wypłacają się tylko, jeżeli robotnik jest pozbawiony pracy. Głównym zarzutem, jaki ten projekt wywołuje, jest to, że zrzeka się on najpewniejszego środka, za pomocą którego możnaby ponosić wielki ciężar wspierania pozbawionych

pracy, mianowicie nie rozkłada tego ciężaru na szerokie barki ogółu, lub przynajmniej wszystkich robotników.

2. Na zjeździe związków zawodowych w Stuttgardzie zażądano z tychże kół związków zawodowych, ażeby państwo rozwiązało zagadnienie wspomaganiania pozbawionych pracy, dając odpowiednią subwencyę związkom zawodowym, którymby ubezpieczenia powierzone zostały. Mnie się ten pomysł wydaje bardzo szczęśliwym i widziałbym w urzeczywistnieniu tego planu najlepszy sposób rozwiązania kwestyi. Szczególniej dlatego, że nietylko nie przyniosłoby to szkody związkom zawodowym, ale nawet przysporzyłoby im siły przyciągającej. Ponieważ uważam ruch zawodowy za najważniejszy objaw w całej reformie społecznej, więc patrzę na każdy środek polityki społecznej z tego punktu widzenia, czy przyspiesza, czy też powstrzymuje rozwój związków zawodowych. Zdaje mi się nie pozbawionym słuszności zarzut, pochodzący z kół związków zawodowych, wprawdzie tylko z kół Hirsch - Duncker'owskich, przeciw państwowemu przymusowemu ubezpieczeniu także na wypadek braku pracy; wskutek takiego urządzenia mogłyby być pokrzywdzone związki zawodowe przez utratę swej siły przyciągającej. Ten zarzut byłby pozbawiony podstawy z chwilą, gdy państwo zadowolniłoby się subwencyonowaniem związków zawod., które niewątpliwie prócz tego posiadają najwięcej

znajomości rzeczy i w których interesie najwięcej leży pomyślnie rozwiązanie tego zagadnienia.

Niestety zmuszonym się jest przyjść do przekonania, że taki plan w krajach jak Niemcy, gdzie uważają jeszcze robotniczy ruch zawodowy za zmodernizowaną organizację węglarzy, lub tem podobne sprzysiężenie, niema widoków urzeczywistnienia w niedalekiej przyszłości. Wobec tych warunków należy rozważyć, czy nie dałoby się urządzić ubezpieczenia pozbawionych pracy na wzór innych wielkich gałęzi ubezpieczeń społecznych. Możliwe są następujące formy:

3. Gminy, posiadające więcej niż 10000 mieszkańców, zobowiązuje się na mocy statutu miejscowego do zaprowadzenia ubezpieczeń pozbawionych pracy. (Projekt Sonnemann'a).

4. Ubezpieczenie pozbawionych pracy przyłącza się do równorzędnie (z równym udziałem pracodawców i robotników) i centralistycznie zorganizowanych urzędów pośrednictwa pracy. (Projekt dra Freund'a).

5. Ubezpieczenie pozbawionych pracy przyłącza się do stowarzyszeń zawodowych (ubezpieczeniowych). (Projekt Herkner'a i Buschmann'a).

6. Do kas chorych. (Projekt Tischendörfer'a i in.)

7. Do ubezpieczeń niezdolnych do pracy.

Rozstrzygnięcie wyboru jednej z dróg będzie w gruncie rzeczy zależało od tego, w jaki sposób obmyślą już dawno projektowaną zasadniczą reformę

całej instytucji ubezpieczeń społecznych w Niemczech.

W sposób godny uznania postawiła Rada Związkowa w d. 30 października 1902 roku na skutek uchwały parlamentu polecić oddziałowi statystyki pracy cesarskiego urzędu statystycznego, ażeby zebrał i przedstawił rzeczowy materiał o istniejących w granicach Rzeszy urządzeniach dla ubezpieczenia pozbawionych pracy. Spodziewać się należy, że ta ankieta stanie się punktem wyjścia dla rządu Rzeszy do przedsięwzięcia pozytywnych środków, ażeby również w zakresie ubezpieczenia pozbawionych pracy, które obecnie jest zagadnieniem państwowej polityki społecznej, Niemcy stworzyły wzór dla innych krajów.

ROZDZIAŁ VIII.

Organy statystyki społecznej, sądownictwa społecznego i przedstawicielstwa interesów robotniczych.

I. Pogląd ogólny.

Długi nagłówek tego rozdziału był nieunikniony, ponieważ treść jego mogą stanowić gałęzie reformy społecznej, ściśle ze sobą w niektórych krajach spojone, chociaż nie połączone żadnymi wspólnymi cechami, więc nie dające się podciągnąć pod jedno ogólne pojęcie.

Chodzi tu o następujące rzeczy:

1. Organy statystyki społecznej. Oddawna wszyscy zwolennicy reformy społecznej zawsze utrzymywali, że ogół przedewszystkiem powinien dbać o wyjaśnienie stosunków społecznych za pośrednictwem badań statystycznych, aukiet i t. p. Jasne zrozumienie bowiem tego, co

jest, jest pierwszym warunkiem owocnych reform. Zwolennicy reformy społecznej akcentowali jednocześnie, że w tym celu powinny być utworzone specjalne organy, którym wyłącznie możnaby powierzyć badanie życia społecznego.

Statystyka pracy ma być, według słów Jerzego von Mayr'a, nie przypadkową służebnicą, lecz stałą przewodniczką i doradczynią polityki społecznej.

2. Organy sądownictwa społecznego. Najlepsze prawodawstwo ochrony robotników, najlepsze ubezpieczenia przymusowe, najsilniejszy ruch związków zawodowych, mające służyć do poprawy warunków bytu robotników, na nic się nie przydadzą, jeżeli robotnik nie będzie pewny, że to, czego ma prawo żądać od przedsiębiorcy, istotnie otrzyma.

Doświadczenie nauczyło, że dla ochrony jego praw nie wystarczają zwykłe sądy albo dlatego, że ich procedura jest zbyt przewlekła, albo za droga, albo, że nie posiadają zaufania robotników, lub nie mają odpowiedniej znajomości rzeczy, lub z innych powodów. Dlatego punktem programu każdej współczesnej reformy społecznej jest ustanowienie odrębnych sądów, zajmujących się rozstrzygnięciem sporów, wynikających z warunków pracy, w których element nieprawniczy, składający się w równej części z przedsiębiorców i robotników, ma przewagę w kolegium sędziowskim.

3. Organy urzędowego przedstawicielstwa klasy robotniczej. Prawie wszystkie współczesne państwa stworzyły stałe instytucje przedstawicielstwa interesów przedsiębiorców w izbach handlowych, przemysłowych i rolniczych. Obok nich, tego wymaga poprostu sprawiedliwość, powinny znaleźć się organy, które w podobny sposób będą broniły interesów robotników wobec instancji rządowych.

4. Organy do załatwiania sporów o pracę. Z powodów, o których wspominaliśmy w niniejszej pracy (porównaj rozdz. 3), okazuje się potrzebnem, ażeby władza publiczna posiadała instytucje, któreby w razie nieporozumień przedsiębiorców z robotnikami, działały jako sądy rozjemcze czy na żądanie stron powaśnionych (fakultatywny sąd rozjemczy), czy też z polecenia władzy (obowiązkowy sąd rozjemczy).

II. Stan prawny w poszczególnych krajach

jest nadzwyczaj różnorodny. Większość państw urzeczywistniła pewną część tylko co naszkicowanego programu, przeważnie jednak w zupełnie odmiennej od innych formie, tak, że w rzeczywistości istniejące (lub projektowane) urzędnictwa w rozmaitych krajach różnią się tak co do nazwy, jak i co do zakresu działalności. Wyrażenia: urząd pracy, izba pracy, izba robotnicza, biuro pracy,

»Office du Travail, Trade Board, Chambre de Travail, Camere del Laovro, Bourses du Travail, Labour Bureaux, Kamers van Arbeid« i t. p. oznaczają wszystkie, obok »Conseils de Prud'hommes, Prodiviri« i sądów przemysłowych, instytucje administracyjne, które (w różnych kombinacjach) mają służyć celom wymienionym w I. 1—4.

A. Niemcy posiadają:

1. Odrębne sądy przemysłowe, wprowadzone przez prawo z d. 29 lipca 1890 r. Są one ustanawiane dla okręgu jednej gminy przez statut miejscowy, mocą którego sąd składa się z prezydującego i conajmniej jednego zastępcy, nie należących do żadnej ze stron (przedsiębiorców i robotników), jakoteż z pewnej liczby ławników (najmniej 4), powołanych w połowie z klasy pracodawców i w połowie z klasy robotników, a ustanawianych każdy z wyboru stron zainteresowanych. Sądy przemysłowe rozstrzygają: »spory przemysłowe pomiędzy robotnikami z jednej strony i pracodawcami z drugiej, jakoteż pomiędzy robotnikami tego samego pracodawcy«.

Zgodnie z § 61 wyżej przytoczonego prawa sąd przemysłowy »może być wzywany w razie sporów pomiędzy pracodawcami i robotnikami co do warunków trwania lub wznowienia stosunków pracy jako urząd pojednawczy. Wezwanie powinno być przyjęte, jeżeli pochodzi od obu stron, i biorący udział w sprawie robotnicy i pracodawcy,

ci ostatni, o ile liczba ich przenosi trzech, delegują pełnomocników do pertraktacji w urzędzie pojednawczym. Przeciwnie, sąd przemysłowy nie ma prawa zmuszać do postępowania polubownego. Tu jest luka, która powinna być jaknajprędzej zapełniona przez prawodawcę. Wogóle urządzenie sądów przemysłowych uznane jest za dobrodziejstwo w kołach robotniczych, które mają do nich zupełne zaufanie; rzadki wypadek w »kraju reform społecznych«! Czynności sądów rozjemczych i urzędów pojednawczych wypełniają sądy przemysłowe naturalnie w poszczególnych miastach bardzo nierównomiernie. Za wzór służyć może sąd przemysłowy berliński. O działalności niemieckich sądów przemysłowych w roku 1901 pouczają nas następujące cyfry:

Liczba sądów przemysłowych wynosi 313 (1900 = 300), z tego wypada na Królestwo Pruskie 148. Wytoczonych było 70227 sporów prawnych pomiędzy robotnikami i pracodawcami, 274 pomiędzy robotnikami tegoż samego pracodawcy. Rozstrzygniętych sporów prawnych było:

29475 przez pojednanie.

460 « zrzeczenie się w myśl § 277 Postę. Cyw.

14988 « cofnięcie skargi.

976 « przyznanie.

5780 « wyrok zaoczny.

14355 « inne wyroki ostateczne;

a tylko od 292 wyroków założono apelację.

2. Do prowadzenia statystyki robotniczej został utworzony na początku roku 1903 oddzielny wydział statystyki robotniczej przy cesarskim urzędzie statystycznym, do którego należy:

a) gromadzenie, zestawianie i peryodyczne ogłaszanie statystycznych danych o pracy i innych ważniejszych wiadomości o stosunkach robotniczych;

b) przedsięwzięcie specjalnych poszukiwań za pomocą piśmiennego i ustnego zbierania danych, jak również udzielanie opinii.

Dla »poparcia« cesarskiego urzędu statystycznego »przy wypełnianiu włożonych nań zadań na polu statystyki robotniczej utworzona została rada przydana do statystyki robotniczej, składająca się z przewodniczącego (prezydenta cesarskiego urzędu statystycznego) i czternastu członków, z których siedmiu wybiera rada związkowa a siedmiu parlament. Obowiązkiem »rady przydanej« jest przede wszystkim:

a) z rozporządzenia rady związkowej albo kanclerza państwa (urząd spraw wewnętrznych) przedsięwzięcie zbierania danych ze statystyki robotniczej, jego przeprowadzanie, opracowywanie i wydawanie opinii o wynikach;

b) w razach, gdy się okaże potrzeba uzupełnienia materiału statystycznego, przedsięwzięcie wywiady u osób kompetentnych;

c) kanclerzowi państwa (urząd spraw wewnętrznych)

trznym) przedkładać projekty przedsięwzięcia lub przeprowadzania prac ze statystyki robotniczej.

Wraz z założeniem wydziału statystyki robotniczej i mianowaniem rady przydanej do statystyki robotniczej przestaje działać komisja statystyki robotniczej, która od roku 1892 do tego czasu funkcjonowała jako organ odrębny statystyki społecznej.

»Wydział statystyki robotniczej« wydaje od kwietnia 1903 r. miesięcznik objętości 5 arkuszy in 4^o »Reichsarbeitsblatt«, który dotychczas jest nadzwyczaj dobrze redagowanym.

Urządzenie wydziału statystyki robotniczej i rady przydanej urzędowi część żądań, podnoszonych oddawna w kołach reformatorów społecznych. Te żądania znalazły nareszcie wyraz w postanowieniu komitetu Towarzystwa reform społecznych z dn. 16 marca 1901 roku, który co prawda dążył do trochę doskonalszej organizacji badań społecznych, o ile zawierał żądanie odrębnego państwowego urzędu pracy. Zapewne »wydział« oznacza tylko pierwszy krok na drodze do tego celu. Postanowienie komitetu Towarzystwa reform społecznych brzmi jak następuje:

»1. Należy założyć na mocy prawa państwowego urząd pracy, mający następujące zadania:

a) przedstawienie i wyświetlenie stosunków gospodarczych i społecznych wśród robotników i na równi

z nimi stojących oficyalistów dla celów prawodawstwa i administracji, jak np. ilości robotników i kategorii robotników, płac, czasu pracy i innych warunków pracy, stanu higieny i moralności, pożywienia, mieszkania, wychowania, budżetu robotników i ich stosunków rodzinnych.

b) wyjaśnienie stosunku robotników do pracodawców, czynności komitetów robotniczych, działalności sądów przemysłowych i urzędów pojedynczych, przyczyn, przebiegu, zakończenia i następstw strajków i wydaleń, stanu i działalności organizacji robotników i pracodawców;

c) ciągle obserwowanie wpływu działalności praw ochrony i ubezpieczeń robotniczych na położenie robotników i przedsiębiorców:

d) przedstawianie projektów kanclerzowi państwa na podstawie wyników wyżej pod 1—3 wyjaśnionych czynności.

2. Państwowy Urząd pracy powinien stanowić samodzielny urząd jak np. państwowy urząd patentów lub cesarski urząd statystyczny. Powinien mieć własnego dyrektora, potrzebną ilość stałych członków i sił pracowniczych. Do stałych członków należy przedstawiciel cesarskiego urzędu statystycznego. Urząd podlega sekretarzowi państwa w urzędzie spraw wewnętrznych.

3. Państwowemu urzędowi pracy dodaje się radę pomocniczą, składającą się z 36 osób, które mianuje kanclerz państwa, o ile można, na skutek

propozycji interesowanych, $\frac{1}{3}$ część z pomiędzy pracodawców, $\frac{1}{3}$ z pomiędzy pracobiorców i $\frac{1}{3}$ z pomiędzy bezstronnych rzeczoznawców. Ta rada powinna działać jako organ rzeczoznawców przy tworzeniu ogólnych planów pracy, jakoteż przy pojedynczych pracach.

4. Państwowy Urząd pracy jest uprawniony dla wykonania swoich zadań do zwracania się do władz poszczególnych państw, które powinny żądania te wypełniać. Dalej jest upoważniony do żądania od pracodawców i pracobiorców tak piśmiennych, jak i ustnych objaśnień, których tymże niewolno odmawiać.

5. Rezultaty otrzymane przez P. U. P. powinny być ogłaszane. Oprócz tego biuro powinno wydawać czasopismo, zawierające najważniejszy materiał dla wyświetlenia warunków pracy, jak »Labour Gazette« w Anglii i in.

Skoro będzie istniał samodzielny urząd pracy, to już naturalnym biegiem rzeczy wyrośnie on na centralny zarząd wszystkich spraw robotniczych, w którym zbiegać się powinny wszystkie nitki: ubezpieczenia robotników, ochrony robotników, pośrednictwa pracy i statystyki pracy. Z niego też w miarę potrzeby powstaną wszystkie urzędowe robotnicze instytucje przedstawicielskie — izby pracy, które powinny być urządzone na wzór izb handlowych i t. p.

W wielkiej liczbie miast niemieckich, mianowicie w Niemczech południowych, istnieją już dziś

miejskie urzędy pracy, albo sekretaryaty robotnicze, które przeważnie działają jako centralne biura pośrednictwa pracy.

B. Wielka Brytania posiada z wymienionych tutaj urządzeń tylko w ministerium handlu (Board of Trade) sekcję pracy (Labour Department), która w zasadzie działa jako zarząd centralny statystyki społecznej. Labour Department istnieje od roku 1886 i ogłosiło już bardzo cenne dzieła ze statystyki robotniczej. Wydaje »Labour Gazette«, której założenie stało się wzorem dla wszystkich innych krajów; oprócz tego wydaje sprawozdanie roczne (Annuaire Abstract of Labour Statistics; 9 rocznik 1901—02, wyszedł 1903) objętości od 200—250 stronnic, po niskiej cenie około 1 Mk., w którym znajduje się wyciąg całej statystyki społecznej; podobnym rocznikiem społeczno-statystycznym powinien także obdarować Niemcy cesarski urząd statystyczny.

C. Francja. Tu należą:

1. Najwyższa rada pracy (Conseil supérieur du Travail), podległa ministrowi handlu, przemysłu i kolonii, w której on przewodniczy.

Składa się z 50 członków, mianowanych dekretem na skutek przedstawienia ministra handlu z pośród członków izby deputowanych, z pomiędzy przemysłowców, robotników, członków syndykatów przedsiębiorców, stowarzyszeń robotni-

czych, sądów przemysłowych (Conseils de Prud'hommes) i wogóle z ludzi wybitnie biegłych w sprawach ekonomicznych i społecznych. Oprócz tego członkami Rady jest *eo ipso* cały szereg wysokich dostojników. Rada może przedsięwziąć za zgodą ministra ankiety i od każdego podług uznania zasięgać informacji. Conseil supérieur ustanowiony jest dekretem z dnia 22 stycznia 1891 r.

2. Urząd pracy (Office du Travail), ustanowiony prawem z d. 21 lipca 1891 roku i rozporządzeniem z dn. 19 sierpnia 1891 r. Urząd pracy ma za zadanie: »zbierać wszystkie wiadomości o pracy, porządkować je i ogłaszać«. Jest to więc podobna instytucja do Labour Department i stanowi odrębny oddział ministerium handlu.

3. Sądy przemysłowe (Conseils de Prud'hommes), najdawniejsze w swoim rodzaju w Europie, gdyż pierwszy Conseil de Prud'hommes był otwarty 18 marca 1808 r. w Lyonie, w celu »złatwiania powstających codziennie drobnych nieporozumień pomiędzy fabrykantami i robotnikami na drodze porozumienia, albo rozstrzygnięcia wyrokiem sądowym«. W roku 1901 było czynnych we Francji 145 Conseils de Prud'hommes — 141 w r. 1900 — które miały 50212 wypadków nieporozumień do rozstrzygnięcia. 21456 sporów zostało złatwionych na drodze polubownej.

4. Izby pracy (Conseil du Travail), zaprowadzone na skutek rozporządzenia z dn. 17 wrze-

śnia 1900 r. Członkowie są wybierani w równej części przez organizacje przedsiębiorców i robotników.

Ich zadaniem jest przeważnie troska o miejscową statystykę społeczną; powinny dalej wskazywać władzom publicznym środki do uniknięcia i zwalczania braku pracy; stawiać wnioski co do podziału publicznych zapomóg dla rozmaitych społecznych instytucji swego okręgu; powinny także przedkładać roczne wykazy o wykonaniu prawnej ochronie robotników i t. d. Posiadają także kompetencję sądów polubownych.

5. Giełdy robotnicze (Bourses du Travail) są centralnem ogniskiem zawodowego ruchu robotniczego szczególnie dla celów pośrednictwa pracy. Częściowo wspomagane są przez gminy miejskie. Paryska giełda pracy osiągnęła wielkie znaczenie.

D. Włochy wstąpiły w ślady Francji, zakładając niedawno (1901): —

1. Biuro pracy (Ufficio del Lavoro), zorganizowane na podobieństwo Office du Travail, również jak

2. najwyższy urząd pracy (Consiglio superiore di Lavoro), odpowiadający francuskiemu Conseil supérieur.

Oprócz tego istnieją:

3. Sądy przemysłowe z czynnościami sądów rozjemczych, »Probi viri« (prawo z 15 czerwca 1893 r.);

4. Izby robotnicze (Camere del Lavoro), które służą ruchowi związków zawodowych za punkt oparcia i zjednoczenia, także wspomagane przez gminę, są więc naśladownictwem pokrewnych im francuskich giełd pracy.

E. Austria posiada od niedawna (1900) —

1. c. k. »urząd statystyki pracy przy ministeryum handlu«, który wydaje pełną treści »Soziale Rundschau« i podobnie jak nasz niemiecki wydział społeczno-statystyczny ma przyboczną

2. Radę pracy.

3. Sądy przemysłowe (prawo z 14 maja 1869 r.) w rodzaju dawniejszych francuskich Con seils de Prud'hommes, podczas gdy założenie »izb robotniczych« w rodzaju izb pracy, często projektowane, nie przekroczyło formy projektu prawa.

F. Szwajcarya posiada w rozmaitych kantonach:

1. półurzędowe Sekretaryaty robotnicze, z których najbardziej znany znajduje się w Zurychu. Początkowo organ informacyjny wielkiego »Szwajcarskiego związku pracy« z biegiem czasu zamienił się w rodzaj urzędownie uznanej organizacyi przedstawicielstwa interesów robotniczych.

2. W niektórych kantonach (Genewa, Neuenburg, Bazylea—miasto i in.) istnieją sądy przemysłowe z czynnościami sądów rozjemczych.

G. Belgia posiada:

1. Biuro pracy (Office du Travail), które wydaje od 1897 »Annuaire de la Législation du Travail« (zbiór wszystkich praw ochronnych); obok tego miesięcznie ukazuje się »Revue du Travail«;

2. Sądy przemysłowe, które również pod nazwą Conseils de Prud'hommes — ukazały się już podczas francuskiego panowania 1809—1810 r. w miastach Brugge i Gandawie. Od 1842 roku rozpowszechniły się w wielu innych miastach.

3. Giełdy pracy w rodzaju francuskich Bourses du Travail, które połączyły się od roku 1902 w jeden związek.

H. Holandia cieszy się od kilku lat (prawo z 2 maja 1897) bardzo szeroko pomyślaną organizacją »Kamers van Arbeid«, w których łączą się: biura statystyczne, urzędy informacyjne, przedstawicielstwo interesów i sądy rozjemcze. Stosownie do art. 2 wzmiankowanego prawa zadaniem ich jest »popieranie przez społeczne współdziałanie interesów pracodawców i pracobiorców (mających w nich w równych częściach przedstawicieli) przy pomocy:

a) zbierania wiadomości o stosunkach pracy;

b) udzielania opinii we wszystkich kwestjach, dotyczących interesów pracy, przewodniczącym w ministeriach, prowincjach i gminach na zapytanie lub z własnego zapoczątkowania;

c) udzielania opinii, jakoteż projektowania umów pracy na żądanie interesowanych;

d) zapobiegania i załatwiania sporów, dotyczących spraw robotniczych, i o ile potrzeba, godzenia stron za pośrednictwem sądów rozjemczych».

ROZDZIAŁ IX.

Reforma mieszkaniowa.

I. Pogląd ogólny.

»Kwestya mieszkaniowa«, ściśle biorąc, nie należy do kwestyi robotniczej w przemyśle. Oczywiście bowiem dotyczy także innych warstw ludności z małymi przychodami, zatem drobnych urzędników, drobnych samodzielnych przemysłowców i kupców, robotników i oficyalistów w innych gałęziach kapitalistycznego gospodarstwa. Ale tych w istocie znów o tyle, o ile są stłoczeni w dużych miastach lub środowiskach przemysłowych.

Jednakże chcemy zwrócić w krótkich rysach uwagę na znaczenie, jakie ma ukształtowanie się stosunków mieszkaniowych wprost na proletaryat przemysłowy. Jeżeli mieszkania są złe i drogie i ciągle podnoszą się w cenie, to nie mogą mieć żadnego znaczenia wszelkie reformy, jakie daje

ochrona robotników: bo wszelkie odrodzenie się człowieka w proletaryuszu, przy którym to odrodzeniu ochrona robotników ma oddawać usługi akuszerki, łączy się koniecznie z umożliwieniem przyjemnego życia rodzinnego, a to ostatnie musi mieć jako konieczny warunek ognisko domowe mniej więcej godne człowieka. Nie znaczą też nic wszelkie podwyższenia zapłaty robotnikowi, bo cokolwiek on więcej zarobi, musi zaraz wydać na komorne.

Dla robotnika w przemyśle kwestya mieszkaniowa zupełnie inaczej się przedstawia stosownie do tego, gdzie dostaje robotę, czy mieszka na wsi lub w małych miasteczkach, czy też w wielkich miastach. W pierwszym razie idzie głównie o to, ażeby dostał mieszkanie. Jego jakość nie ma takiej wagi, bo powietrza i światła jest pod dostatkiem, ceny nie dają także powodu do obawy, bo główna przyczyna nadmiernego komornego w wielkich miastach — wysoka renta gruntowa nie istnieje. Wobec faktu, że rzadko się zdarza na wsi lub małych miasteczkach budowa domów na spekulację, zaprowadzenie zdrowych warunków mieszkaniowych staje się właściwie zadaniem samych pracodawców.

Nigdzie troskliwość o robotnika nie okazuje się tak dobroczynną, jak w sprawie mieszkań robotniczych pod warunkiem, że przedsiębiorca nie nadużyje stosunku gospodarza lub też stopniowego

nabywania własności domu przez swoich robotników, ażeby uczynić ich w poniżający sposób zależnymi od siebie.

II. Wielkowiejska kwestya mieszkaniowa.

Zupełnie odmiennie układają się stosunki w większych miastach co do niedogodności i usunięcia ich.

Zajmują się niemi oddawna teoretycy i praktycy, nie doszedłszy dotąd do żadnego wyniku.

Systematycznie uporządkowany przegląd jednostronnie bronionych przez postępowych polityków społecznych poglądów odnośnie do złych stron wielkowiejskich mieszkań i projekty usunięcia ich zawiera niżej przytoczona uchwała wrocławskiej grupy lokalnej Towarzystwa reformy społecznej, która zajmowała się tym przedmiotem przez dłuższy szereg posiedzeń w zimie 1902—1903 r.

Uchwała przedstawia kompromis pomiędzy rozmaitymi prądami, może zatem być uważaną za program minimalny polityki społecznej w chwili obecnej i z tego powodu zasługuje na szczególną uwagę. Uchwała brzmi, jak następuje:

A) Przyczyny złych stosunków mieszkaniowych.

We wszystkich nowoczesnych wielkich miastach istnieją złe stosunki mieszkaniowe, które wymagają zgóry określonej reformy. Braki te dotyczą poczęści jakości mieszkań, która w starych

dzielnicach często nie odpowiada najskromniejszym wymaganiom zdrowia fizycznego i moralnego, ale przede wszystkim wysokości cen komornego.

Ta ostatnia jest taką, że dla biedniejszych warstw ludności staje się niemożliwym zaspokojenie chociażby najskromniejszych wymagań co do mieszkania.

Ta chroniczna bieda mieszkaniowa wyradza się czasami w straszną nędzę, jeżeli obarczeni liczną rodziną proletariusze nie mogą wcale znaleźć mieszkania.

2. Jest prawdą, że w wielu razach chwilowi posiadacze domów dochodowych, chcąc otrzymać zwykły procent od wyłożonej ceny kupna, pokrycie wszystkich kosztów i odpowiednie wynagrodzenie za swoją własną pracę, komornego obniżyć nie mogą. Przyczyna wygórowanej ceny najmu nie leży tyle w lichwiarskim wyzyskiwaniu ze strony właścicieli domów, ile w wygórowanej cenie domów.

3. Nadmiernie wysoka cena domów dochodowych pochodzi po części ze specjalnych wymagań wielkomiejskiego sposobu budowania, z przyjętej w wielkich miastach wyższej płacy robotników i z większego obciążenia podatkowego własności miejskich, w przeważnej jednak części można odnaleźć inne przyczyny nadmiernego podrożenia miejskich domów, szczególnie koszarów

mieszkaniowych dla robotników, które przedstawiają właściwe zagadnienie mieszkaniowe. Przyczyny te są:

a) zyski, osiągnane przez właścicieli placów, zdalnych pod budowę. Te zyski, które pochodzą z monopolowego charakteru miejskiej własności ziemi, bywają jeszcze często sztucznie podwyższone przez spekulacje gruntami i często przytem dzielą się te zyski pomiędzy większą liczbę osób, przez których ręce przechodzi plac, zanim osiągnie swoje przeznaczenie;

b) zyski otrzymywane przez kapitalistów przy budowie domu z przyczyny wadliwej organizacji przemysłu budowlanego.

Ten ostatni bywa wykonywanym, znowu jeżeli idzie o koszary mieszkaniowe z drobnymi lokalami, nie przez posiadających duże kapitały, odpowiedzialnych przedsiębiorców, tylko najczęściej przez rozporządzających małymi środkami drobnych przedsiębiorców. Te osoby wpadają w zupełną zależność od swoich wierzycieli i są zmuszone obciążać dom długami hipotecznymi, których wysokości porównać nie można z rzeczywistymi kosztami budowy.

c) zyski osiągnane przez dalsze zbywanie domu za wyższą cenę. Przyczyną tego jest wzrost wartości dochodowej domów, co wynika z ogólnego rozwoju miast. Zyski te powiększają się tem więcej, im częściej są realizowane, tem częściej

zaś są realizowane, im więcej domy, jak to w istocie ma miejsce, stają się przedmiotem spekulacji, t. j. bywają nabywane tylko w celu korzystnej dalszej sprzedaży.

4. O ile leży w ogólnym interesie, ażeby kapitał, wyłożony na budowę domu, przynosił odpowiedni procent i ażeby przedsiębiorca, który wznosi domy dochodowe, odnosił z tego przedsiębiorstwa, jak każdy inny wytwórca, stosowną korzyść, o tyle zbyteczne są zyski, brane z samej własności placu, z wyzysku niezamożnych przedsiębiorców budowlanych lub ze spekulacji domami. Są one także wątpliwej wartości, bo wpływają na podrożenie mieszkań i często wprost stają na drodze porządnie zorganizowanemu budowaniu domów. Środki, któreby się przyczyniły do ich usunięcia, należy zatem popierać w interesie ogółu.

B) Środki zapobiegawcze.

Wobec tych przyczyn nędzy mieszkaniowej powinno się mieć na oku zgóry określoną reformę:

1. Środki jakościowej poprawy już istniejących i nowo urządzanych mieszkań.

Tutaj należą:

a) Ulepszenie policyi budowlanej w tym sensie, ażeby w pierwszym rzędzie na

mocy prawa, któremu pomagać mogą rozporządzenia policyjne, było określone, ażeby każde mieszkanie odnośnie do budowy, urządzenia, wielkości i liczby pokoiów stosownie do zgóry oznaczonej maksymalnej liczby mieszkańców odpowiadało pewnym minimalnym przepisom;

b) zaprowadzenie stałej rządowej inspekcji mieszkań dla kontrolowania i przestrzegania tych przepisów i ciągłego zapisywania istniejących braków;

c) wytworzenie planu zabudowywania i ustawy budowlanej, które uwzględniałyby sposób budowania dla osobistego użytku.

2. Środki, mające na celu dostateczne zaspokojenie ilościowe potrzeb mieszkaniowych:

a) przedewszystkiem trzeba dążyć do rozszerzenia przestrzeni odpowiednich i rozporządzalnych na zabudowania miejskie.

W tym względzie trzeba mieć na uwadze:

l) przedsięwzięcie środków, mających na celu rozszerzanie miast, szczególnie wcielanie do gminy, ustanowienie planów miejskich i zakładanie nowych ulic na większych obszarach niż dotychczas, otaczanie placami obwodu miasta, łączenie większych obszarów do rozszerzania miasta podług projektu prawa Adickes'a, w razie konieczności wywłaszczanie ziemi pod budowlę, oprócz tego przedsięwzięcie środków pod 1-o wskazanych.

II) Środki miejskiej polityki gruntowej, to jest zachowanie i powiększanie miejskiej własności gruntowej nietylko z przeznaczeniem na cele publiczne, ale też dla rozdawania na ograniczoną własność budującym mieszkania.

III) Środki, stosowane przez rząd i miasto dla ulepszenia komunikacji, która umożliwiała osiedlanie się w oddalonych od środka miasta okolicach.

IV) Środki miejskiej polityki podatkowej, która powinna dążyć, ażeby przez odpowiednie podniesienie podatku gruntowego uczynić niezyskowym posiadanie nie zabudowanych placów i tym sposobem je ograniczyć.

b) Po udostępnieniu dla ogółu placów pod budowę trzeba następnie starać się o zabudowanie ich w celu podniesienia zaofiarowania małych mieszkań.

I) W tym celu jest niezbędnem dawać publiczne kapitały do rozporządzenia na niski procent i amortyzację prywatnym przedsiębiorcom, stowarzyszeniom budowlanym, szczególnie zaś towarzystwom budowlanym, służącym dobru ogółu, o ileby się poddały pewnym normalnym przepisom co do urządzenia, utrzymania i wynajmu domów.

II) Co do dostarczania i zarządu tym publicznym kredytem, jakoteż popierania towarzystw budowlanych, powinno się tworzyć odrębne instytucje dla większych okręgów na wzór banków

rentowych, któreby zarazem współdziałały przy zaokrągłaniu, łączeniu i wywłaszczaniu placów, (mniej więcej jak »generalne komisye« dla stosunków własności rolnej).

III) Własna działalność budowlana państwa i gminy miejskiej powinna być tylko pomocniczą.

Jednak jest pożądanem:

aa) ażeby domy mieszkalne dla rządowych i miejskich robotników i urzędników były budowane przez państwo i miasto;

bb) ażeby gmina miejska dla umożliwienia poważnej i skutecznej inspekcji mieszkań i dla przeszkodzenia gorszącej niemoralności połączonej z mieszkaniem »kątem« przedsięwzięła budowę i utrzymywanie miejskich domów mieszkalnych na wzór angielski.

3. Środki, któreby miały za główny cel przeciwdziałać podnoszeniu wartości wskutek częstej zmiany własności placów miejskich.

Tutaj potrzeba zwrócić uwagę przedewszystkiem na podatek alienacyjny, który oddaje podniesioną wartość również i zabudowanych placów w znacznej części do kasy miejskiej. Toteż podatek alienacyjny obok podniesionego podatku gruntowego (patrz 2 a IV) umożliwiłby finansowo gminie miejskiej energiczne przeprowadzenie wyżej wymienionych środków.

O ile całokształtowi naszkicowanej zasadniczymi rysami reformy stoi na przeszkodzie obowiązujące prawodawstwo, państwo zdaje się być odpowiednią instancją dla nowego porządku prawodawczego. Trzeba żądać: Prawa mieszkaniowego dla Rzeszy nie tylko dlatego, żeby uzbroić poszczególne państwa, związki komunalne i gminy w środki i prawa niezbędne do reformy mieszkaniowej, ale również, żeby zobowiązać te instytucje do postępowania reformatorskiego.

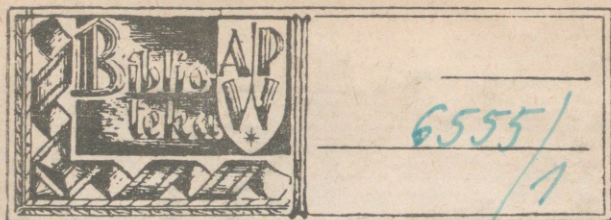
SPIS RZECZY.

	Str.
Rozdział I. Jak powstała kwestya robotnicza	1
» II. Próby rozwiązania	31
» III. Zawodowy ruch robotniczy.	44
» IV. Stowarzyszenia spożywcze	84
» V. Ochrona robotników.	91
» VI. Ubezpieczenia robotników	115
» VII. Zagadnienie opieki nad pozbawionymi pracy.	139
» VIII. Organy statystyki społecznej, sądownictwa społecznego i przedstawicielstwa intere- sów robotniczych.	156
» IX. Reforma mieszkaniowa.	171

2483







969